

JOANNA SADOWSKA  
Białystok

## REFORMA SZKOLNICTWA PRYWATNEGO 1932 ROKU

### ZNACZENIE I SYTUACJA SZKOLNICTWA PRYWATNEGO W II RZECZYPOSPOLITEJ DO 1932 R.

Wiek oświecenia rzucił hasło całkowitego upaństwowienia szkolnictwa. W Polsce wyraziło się ono w stworzeniu Komisji Edukacji Narodowej, na Zachodzie znalazło swe odbicie przede wszystkim w uchwałach francuskiej konstytucji z 1791 r. Wraz z upadkiem Rzeczypospolitej przestała istnieć KEN i rozpoczął się proces upadku szkolnictwa, potem jego rusyfikacja i germanizacja. Wywołało to obronną postawę społeczeństwa, zakładającego liczne szkoły prywatne polskie, ale zmuszone do nauczania w języku zaborców. Dopiero w 1905 r. w zaborze rosyjskim stworzona została możliwość nauczania po polsku w szkołach prywatnych. Rozpoczął się wówczas okres bardzo intensywnego rozwoju gimnazjów prywatnych. Szkoły rządowe były w tym zaborze wyłącznie rosyjskie i społeczeństwo polskie od 1907 r. bojkotowało je. Zamknięte zostały w 1915 r., kiedy władze i wojska rosyjskie wycofały się z byłego Królestwa Kongresowego. Pozostały tylko prywatne szkoły polskie i one stały się podstawą systemu szkolnego i tę funkcję sprawowały w momencie odzyskania przez Polskę niepodległości, stając się „zaczynem” polskiego szkolnictwa. Planowano jednak stworzenie rozbudowanej sieci szkół państwowych, tak aby w przyszłości szkoły prywatne stały się tylko uzupełnieniem systemu szkolnictwa. Na terenach byłego zaboru austriackiego prywatne były wszystkie gimnazja żeńskie i część męskich, w 1913 r. istniało tam 68 prywatnych szkół średnich, do których uczęszczało ok. 13 tys. młodzieży. Na ziemiach zaboru pruskiego szkolnictwo prywatne było najslabsze, w 1913 r. działało tam 40 placówek, głównie szkół dla dziewcząt. We wszystkich szkołach nauczano po niemiecku.

W niepodległej Polsce część szkół prywatnych upaństwowiono, jednak ich liczba w związku z rosnącymi potrzebami społeczeństwa wzrastała. Pojawiła się nowa kategoria szkół prowadzonych przez zakony, zakładano pierwsze szkoły prywatne na terenach byłego zaboru pruskiego. W granicach Polski znalazło się kilka milionów ludności należącej do mniejszości narodowych, a jako że aktywność państwa skoncentrowana była na budowaniu szkolnictwa polskiego, prężniejsze z nich same zajęły się swoją oświatą.

Szczególną aktywność wykazywali w tej dziedzinie Ukraińcy i Żydzi. Na terenie Galicji Wschodniej działała ukraińska organizacja oświatowa „Ridna Szkoła”, pozostająca pod wpływem Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowego (UNDO), która patronowała większości szkół prywatnych. W r. szk. 1925/26 na terenie Rzeczypospolitej działało 21 prywatnych szkół powszechnych z ukraińskim językiem nauczania, w r. szk. 1929/30 już 33. „Ridna Szkoła” prowadziła 33 szkoły powszechne, 13 średnich, 7 zawodowych i 131 ogrodów dziecięcych. Liczba szkół nie ulegała poważniejszym wahaniom, rosła natomiast liczba uczęszczających do nich uczniów, co świadczyło o umacnianiu się tych zakładów<sup>1</sup>.

Wobec braku szkół państwowych z żydowskim bądź hebrajskim językiem nauczania, społeczność żydowska, głównie zamieszkująca w miastach, masowo zakładała szkoły prywatne. Szkoły żydowskie można podzielić na trzy grupy: chedery – czyli szkoły religijne, szkoły narodowohebrajskie i szkoły świeckie z językiem żydowskim (jidisz)<sup>2</sup>. Chedery były najstarszymi szkołami żydowskimi, odpowiadały potrzebom społeczności żyjącej w izolacji, nie nauczając o kraju zamieszkania<sup>3</sup>. Nauczanie religijne na szczeblu średnim prowadziły tzw. jeszyboty. Szkoły narodowohebrajskie wychowywały młodzież w duchu syjonistycznym. Większość z nich prowadziły organizacje Jabne i Tarbut. W 1931 r. pierwsza z nich prowadziła 65 szkół, druga zaś 187 i liczba ta wzrastała. Pod względem programowym szkolnictwo narodowohebrajskie stopniowo zbliżało się do państwowego. W szczytowym r. szk. 1929/30 działało 177 szkół Centralnej Żydowskiej Organizacji Szkolnej (CISZO), część w fatalnych warunkach lokalowych. Obok tego społeczność żydowska organizowała też szkoły z polskim językiem wykładowym, zwłaszcza gimnazja, które miały przygotować młodzież do studiów na polskich uczelniach wyższych. Od początku lat 20. liczba tych szkół przekraczała 80 i nie ulegała większym wahaniom<sup>4</sup>.

Na skutek kureczenia się sieci szkół państwowych z litewskim językiem nauczania, co było odpowiedzią władz polskich na traktowanie mniejszości polskiej na Litwie, intensywnie rozwijało się prywatne szkolnictwo litewskie. Głównym organizatorem szkół było stowarzyszenie Rytas. W szczytowym r. szk. 1924/25 istniało w Polsce 98 szkół prywatnych z litewskim językiem nauczania. Od 1927 r. ich liczba zaczęła gwałtownie maleć. Poziom szkół Rytasu nie był wysoki, jednak ludność chętnie posyłała tam dzieci ze względu na niskie koszty nauki i dogodny dla ludności wiejskiej plan roku szkolnego<sup>5</sup>.

Najslabsze było prywatne szkolnictwo białoruskie. Spośród licznych placówek, które powstały m.in. z inicjatywy Towarzystwa Szkoły Białoruskiej w okresie istnienia Litwy Środkowej, większość została stopniowo zlikwidowana po przyłączeniu tych ziem do Rzeczypospolitej. Jako powody podawano niski poziom szkół, brak nauczycieli z odpowiednimi kwalifikacjami, prowadzenie nauczania w języku rosyjskim, małe zainteresowanie uczniów. Od r. szk. 1924/25 działała pierwsza prywatna szkoła powszechna, w 1927 r. otwarto drugą, rok później – trzecią, ale ich żywot był krótki i w latach 30. nie było już w ogóle prywatnych powszechnych szkół białoruskich, a wszystkie 3 prywatne

<sup>1</sup> S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1968, s. 89–91.

<sup>2</sup> Tamże, s. 171.

<sup>3</sup> Aby naukę w chederach można było uznać za wypełnienie obowiązku szkolnego, przeprowadzono ich reformę, polegającą głównie na rozszerzeniu nauczania przedmiotów świeckich. Od 1922 r. uczniowie chederów zreformowanych byli zwalniani od nauki w szkołach publicznych.

<sup>4</sup> Tamże, s. 171–182.

<sup>5</sup> Tamże, s. 116–118.

gimnazja były po kolei likwidowane<sup>6</sup>. Sytuacja taka spowodowana była małymi możliwościami przeciwstawiania się polityce władz państwowych i słabą aktywnością społeczeństwa białoruskiego, wynikającą z jego sytuacji materialnej i niskiego poziomu świadomości narodowej.

Silne było szkolnictwo niemieckie, rozmieszczone na terenach dawnego zaboru pruskiego, choć wraz z odpływem tej ludności z terenów Polski kureczyła się też liczba szkół. Chroniły je nie tylko aktualne ustalenia międzynarodowe, ale też dawne przepisy niemieckie z okresu zaborów, skierowane wówczas przeciw Polakom. Prywatne szkoły niemieckie otrzymywały subwencje z Rzeszy jako pomoc dla towarzystw je prowadzących<sup>7</sup>. Na Śląsku, gdzie szkoły niemieckie pracowały w lepszych warunkach i miały lepszą opinię niż szkoły polskie, wstępowała do nich także młodzież polska. Aby zapobiec temu zjawisku, organizowano egzaminy językowe, na podstawie których kierowano uczniów do odpowiedniej szkoły.

W r. szk. 1931/32 szkoły prywatne stanowiły 5,5% szkół elementarnych, a uczęszczało do nich 3,1% uczniów. Natomiast odsetek ten był znacznie wyższy w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym, gdzie szkoły prywatne stanowiły 54,8% ogółu, zaś wszystkie szkoły niepaństwowe (czyli prywatne i samorządowe) 63% i uczęszczało do nich 50,3% uczniów. Szkoły niepaństwowe dominowały w szkolnictwie zawodowym, stanowiąc aż 84,4% ogółu. Spośród szkół wyższych było ich 14,4%<sup>8</sup>.

Sieć prywatnych gimnazjów nie była równomierna, a na jej ich rozmieszczenie wpłynęło wiele czynników. Duże znaczenie miały tradycje z okresu zaborów, które wpływały na najliczniejsze występowanie tych szkół na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Szkoły prywatne uzupełniały sieć placówek państwowych, choć nie można powiedzieć, aby czyniły to dokładnie, w pełni wyrównując dysproporcje pomiędzy poszczególnymi częściami kraju. Szkoły państwowe powstawały głównie przy skupiskach urzędniczych, czyli w niektórych dużych miastach, najliczniejsze były w Polsce południowej. Brakowało ich natomiast w ośrodkach przemysłowych i małych miasteczkach, w województwach centralnych. Najwięcej szkół samorządowych istniało na Śląsku. Szkoły prywatne jako droższe nie stanowiły konkurencji dla państwowych i podlegając regulom rynku mogły funkcjonować tam, gdzie istniała faktyczna potrzeba.

Koncesje na otwarcie szkoły prywatnej wydawali kuratorzy Okręgów Szkolnych. Założyciele zobowiązani byli do wypełniania warunków nałożonych przez art. 117 Konstytucji w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa dzieci i lojalnego stosunku wobec państwa. Stowarzyszenie lub instytucje zakładające szkoły mają przedkładać m.in. sprawozdanie finansowe z ostatniego roku, deklarację o przyjęciu na siebie odpowiedzialności finansowej. Osoby fizyczne zaś musiały przedstawić m.in. swój życiorys, dowód przynależności państwowej, posiadania odpowiedniego majątku. W praktyce uzyskanie koncesji polegało jedynie na zarejestrowaniu szkoły w kuratorium. Formalności tej nie zawsze jednak dopełniano w celu uniknięcia nadzoru państwowego, oznaczało to jednak rezygnację z uprawnień. Właściciele zobowiązani byli też do przedkładania do zatwierdzenia list nauczycieli. W razie zamknięcia szkoły właściciel zwracał kuratorowi akt koncesyjny. Szkoła prywatna mogła być zamknięta lub pozbawiona praw decyzją

<sup>6</sup> Tamże, s. 108–111; K. G o m ó l k a, *Białorusini w II Rzeczypospolitej*, w: „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej. Ekonomia” nr 31, Gdańsk 1992, s. 103–105.

<sup>7</sup> M. P o l l a k, *Wspomnienia Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego (III 1931–IX 1932)*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1961, T. VI, z. 2, s. 351.

<sup>8</sup> Wyliczenia na podstawie danych GUS: *Statystyka Szkolnictwa 1931/32*, Warszawa 1933, s. 19, 36–37, 61, 83.

kuratora na wniosek inspektora lub rady szkolnej. Inspektor mógł zawiesić w obowiązkach kierownika szkoły, zażądać od właściciela usunięcia kierownika bądź nauczyciela. Szkoły prywatne mogły swobodnie rozszerzać i konstruować program, dobierać metody i podręczniki, poza zakazanymi przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP)<sup>9</sup>.

Sprawą podstawową dla szkół prywatnych było nadawanie im tzw. prawa publiczności. Decydowało ono o prestiżu i popularności, a zatem i finansach szkoły. Z drugiej strony do 1932 r. praktycznie było jedynym środkiem, za pomocą którego państwo mogło wpływać na szkolnictwo prywatne. W celu uzyskania prawa wydawania świadectw równorzędnych świadectwom szkół publicznych, szkoła musiała realizować podobny bądź szerszy program, wykazywać się wysokim poziomem naukowym i wychowawczym, przestrzegać przepisów dotyczących ilości i wieku uczniów, zasad promowania oraz posiadać odpowiednie pomieszczenia, pomoce naukowe, bibliotekę. Uczniowie uczęszczający do powszechnych szkół prywatnych bez uprawnień w celu uzyskania świadectw musieli zdawać egzaminy w odpowiedniej szkole publicznej, tak jak dzieci uczące się w domu. Szkoła, która nie wypełniała wszystkich warunków, mogła otrzymać prawa niepełne, co oznaczało inny skład komisji egzaminacyjnych przy maturach i konieczność zdawania egzaminów wstępnych przy przechodzeniu do gimnazjum państwowego. Przyznanie praw niepełnych z zastrzeżeniem oznaczało, iż kurator mógł zarządzić przeprowadzenie w szkole sprawdzających egzaminów promocyjnych. Uczniowie szkół bez uprawnień traktowani byli jak eksterni i musieli zdawać egzaminy przed nauczycielami z innych szkół<sup>10</sup>. Według obliczeń Mariana Falskiego w r. szk. 1927/38 w szkołach średnich z pełnymi prawami (państwowych i prywatnych) uczyło się 67% uczniów, w szkołach z niepełnymi prawami – 26%, bez praw – 7%<sup>11</sup>.

Większość szkół niepublicznych stanowiły tzw. szkoły społeczne, czyli komunalne, sejmikowe, należące do fundacji, organizacji oświatowych, stowarzyszeń, zrzeczeń itp. Zmniejszała się ilość szkół należących do osób fizycznych, traktowanych jako źródło dochodu.

Oplaty w szkołach prywatnych były dość wysokie, według wyliczeń Mariana Falskiego w r. szk. 1927/28 wynosiły przeciętnie 434,2 zł rocznie i były przeszło dwukrotnie wyższe od opłat w szkołach samorządowych i pięciokrotnie od szkół państwowych. Różnice pomiędzy poszczególnymi szkołami prywatnymi były znaczne i istniały placówki całkowicie bezpłatne, np. gimnazjum oo. Redemptorystów w Toruniu, ale też bardzo ekskluzywne i drogie, np. gimnazjum Sulkowskich w Rydzynie, gdzie opłata w r. szk. 1930/31 wynosiła 3 tys. zł. Szkoły prowadzone przez organizacje religijne i świeckie, subwencjonowane z funduszy społecznych były przeważnie tańsze od prowadzonych przez towarzystwa szkolne i osoby prywatne, utrzymujących się wyłącznie z opłat uczniów. Znaczna część uczniów korzystała z wysokich ulg. Podstawą ich przyznania była sytuacja materialna rodziny. Suma ulg i zwolnień w przeciętnej szkole prywatnej stanowiła od 20 do 33% wpływów z opłat szkolnych, około 50% uczniów płaciło połowę stawki, około 7% zwalniano z opłat całkowicie. Szkoły broniły się jednak przed ograni-

<sup>9</sup> Dz. U. RP 1921, nr 44, poz. 267; „Dziennik Urzędowy Departamentu WRiOP Rady Regencyjnej” 1918, nr 3, poz. 5, s. 101–105; Dz. Urz. MWRiOP 1924, nr 19, poz. 193, s. 327; 1919, nr 6, poz. 13; 1922, nr 1, poz. 7.

<sup>10</sup> F. Śliwiński, *Ustawodawstwo szkolne i organizacja polskich władz szkolnych oraz szkolnictwa wszystkich stopni w pierwszym dziesięcioleciu Odrodzenia Państwa Polskiego*. Łódź 1928, s. 66–67; Dz. Urz. MWRiOP 1924, nr 20, poz. 206, s. 343–345; poz. 211, s. 353.

<sup>11</sup> M. Falski, op. cit., s. 16.

czaniem tych ulg obawiając się oskarżeń o niedemokratyczność i nie chcąc się narażać władzom szkolnym. Ograniczone wpływy powodowały, iż uposażenia nauczycieli pracujących w szkołach prywatnych przeważnie były niższe od zarobków w szkołach państwowych. Niekiedy skarżyli się oni także na złe traktowanie ze strony właścicieli, a przede wszystkim – brak stabilizacji zawodowej związany z brakiem gwarancji zatrudnienia<sup>12</sup>.

Większość szkół prywatnych pod względem organizacji i programu podobna była do szkół państwowych. Nieliczne szkoły miały odrębną organizację, np. szkoła Wojciecha Górskiego w Warszawie o tzw. ustroju semestralnym. Kilka prowadziło eksperymenty dydaktyczne, np. szkoła Zgromadzenia Kupców m. Warszawy, szkoła w Rydzynie. Część szkół prywatnych różniła się pod względem wychowawczym, głównie kładąc nacisk na wychowanie religijne, co dotyczyło oczywiście przede wszystkim szkół zakonnych.

Wobec polityki władz koncentrujących swe wysiłki na szkole państwowej, co jeszcze wyraźniej się uwidoczniło w okresie rządów sanacji i realizowania ideologii wychowania państwowego, szkoła prywatna niejednokrotnie postrzegana była jako gorsza. Otoczona opieką państwa szkoła państwowa była tania, stabilna finansowo (pod warunkiem stabilności budżetu państwa), miała ułatwioną selekcję, do jej potrzeb i realiów dostosowywano wymogi i oczekiwania. Szkół tych jednak było zbyt mało i tu rodził się problem. Przeważnie do szkoły prywatnej kierowano dziecko, gdy nie było możliwości umieszczenia go w państwowej, bądź też gdy miało kłopoty w nauce. W szkole tej można było oczekiwać bardziej indywidualnego podejścia, wzmoczonej pracy z dzieckiem, a jeśli rodzicom zależało przede wszystkim na promocjach, mogli wywierać na szkołę presję grożąc zabranieniem ponoszącego porażki ucznia. Pomimo borykania się z kłopotami finansowymi, przez lata działalności wiele szkół dopracowało się wysokiego poziomu nauczania, a dzięki zaangażowaniu nauczycieli – także wychowawczego. Do ich watorów zaliczano także fakt, iż większość ma *może nieliczne, ale za to ściśle uczuciowo, ideowo związane z nią grupy społeczne* wspierające działalność i stanowiące środowisko, do którego mogą trafić absolwenci<sup>13</sup>.

Polityka MWRiOP względem szkolnictwa prywatnego ulegała zmianom. W latach 20. była dość liberalna, gdyż świeżo pamiętano rolę, jaką szkoły prywatne odegrały w okresie zaborów, a także zdawano sobie sprawę z ich znaczenia w okresie, gdy sieć szkół państwowych dopiero była budowana. Planowano jednak jej stopniowy rozrost, co oznaczałoby kurczenie się szkolnictwa prywatnego. Ministerstwo zmieniło postawę na początku lat 30., rozpoczynając akcję zmierzającą do podniesienia poziomu i zmiany oblicza szkół prywatnych. Ostrożniej wówczas przyznawano uprawnienia, wzrastała liczba szkół kategorii B z zastrzeżeniem, część szkół pozbawiono ich w ogóle, zdarzało się, iż władze szkolne odmawiały zatwierdzania na stanowisku dyrektorów szkół prywatnych pomimo posiadania przez nich pełnych kwalifikacji i wystarczającego doświadczenia<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, s. 24; S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej?* Wrocław 1988, s. 49; C.L. Jędraszko, *Ustawa o szkolnictwie prywatnym*, „Głos Nauczycielski” 1932, nr 4, s. 68–69.

<sup>13</sup> K. Morawski, *Polityka szkolna a szkolnictwo prywatne*, „Przegląd Pedagogiczny” 1937, nr 2, s. 20.

<sup>14</sup> Tamże, s. 309; *Sprawozdanie roczne Zarządu Głównego TNSW za rok 1931/32*, „Przegląd Pedagogiczny” 1932, nr 9–10, s. 179, s. 33.

Organizacje nauczycielskie czyniły starania o ustawowe, jednakowe dla całego kraju uregulowanie sytuacji szkół prywatnych, otoczenia opieką pracujących w nich nauczycieli. W latach 1929–1930 Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW) współpracowało z MWRiOP przy przygotowaniu projektu rozporządzenia ministerialnego częściowo regulującego sytuację szkolnictwa średniego. Projekt ten stał się punktem wyjścia dla prac nad ustawą o szkolnictwie prywatnym<sup>15</sup>.

Oczekiwania w stosunku do przyszłej ustawy były różne w zależności od środowisk, w których się rodziły. Lewicujący Związek Nauczycielstwa Polskiego liczył na wyraźne ograniczenie roli właścicieli szkół. *Dobru najwyższej kategorii – dobru państwa powinny być wreszcie podporządkowane partykularne i egoistyczne interesy właścicieli szkół. Względ na nietykalność własności prywatnej może być tu brany w rachubę tylko o tyle, o ile nie jest on sprzeczny z interesem państwowym* – pisał „Głos Nauczycielski”. Oczekiwano, iż pod względem pedagogicznym grono nauczycielskie będzie całkowicie niezależne od właściciela, który będzie musiał konsultować z nim kandydaturę na kierownika szkoły. Ten byłby odpowiedzialny tylko przed władzami szkolnymi. Nauczyciele mieliby zapewnioną ciągłość pracy i zagwarantowane place. *Zasadą ogólną, przysługującą statutowi szkoły prywatnej, być powinno: szkoła nie może posiadać cech przedsiębiorstwa handlowego, ale zawsze ma utrzymać swój charakter naukowo-wychowawczy*<sup>16</sup>.

TNSW zaś, organizacja bardziej prawicowa, reprezentowała nie tylko interes nauczycieli, ale poniekąd także dyrektorów i kierowników, czyli szkół prywatnych jako całości. Tu oczekiwano przede wszystkim precyzyjnych, jednoznacznych ustaleń kładących kres zmaganiom z urzędnikami, usprawniających pracę szkół. Optowano za szeroką niezależnością szkół prywatnych względem władz i decydującym głosem właściciela co do charakteru szkoły<sup>17</sup>.

#### USTAWA O PRYWATNYCH SZKOLACH ORAZ ZAKŁADACH NAUKOWYCH I WYCHOWAWCZYCH Z 11 MARCA 1932 ROKU

Od początku istnienia II RP stan szkolnictwa uważano za niezadowolający i planowano jego gruntowną reformę. Ogromne zainteresowanie i upolitycznienie kwestii oświaty paradoksalnie paraliżowało prace nad jej ujednoczeniem i ujęciem w ramy ustawowe. W warunkach nieskrępowanej demokracji doby rządów Sejmu nie udało się uzyskać porozumienia i powszechnej zgody na głębokie przemiany. Pojawiało się wiele koncepcji, ale żadna z nich nie doczekała się realizacji. Dopiero majowy zamach stanu, a potem wstrząs, którego doznała polska scena polityczna po Brześciu, ułatwiając stronie rządowej forsowanie swych projektów, umożliwiły na początku lat 30. przeprowadzenie gruntownej reformy. W momencie, gdy MWRiOP kierowane przez Janusza Jędrzejewicza zdecydowanie zabrano się za przygotowywanie reformy, sprawa właściwie była już przesądzona. Determinacja władzy i większość parlamentarna, jaką posiadał BBWR po wyborach 1930 r., gwarantowały przyjęcie ustawy. Jędrzejewiczowska reforma szkolnictwa była elementem konsekwentnych działań sanacji zmierzających do uporządkowania poszczególnych dziedzin życia społecznego i zwiększenia w nich wpływu państwa.

<sup>15</sup> *Szkolnictwo prywatne na nowych podstawach prawnych*, „Przegląd Pedagogiczny” 1932, nr 32, s. 640.

<sup>16</sup> C.L. Jędrzejewicz, op. cit., s. 69.

<sup>17</sup> *Szkolnictwo prywatne*, s. 622–626.

Zorganizowana w nowy sposób szkoła miała pracować sprawnie, jak najlepiej wykorzystywać przyznane środki finansowe, zapewnić gospodarce, administracji i kulturze dopływ dobrze wykształconych pracowników, nadać nowy kształt społeczeństwu i wreszcie wychować dobrych obywateli Rzeczypospolitej.

Nową organizację systemu oświaty wprowadzała ustawa o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 r. Omawiała ona kwestie szkoły powszechnej, średniej ogólnokształcącej, zawodowej, zakładów kształcenia nauczycieli i tylko bardzo ogólnie, szkolnictwa wyższego (któremu poświęcona była późniejsza nowa ustawa o szkołach akademickich z 15 marca 1933 r.). Ustawa ustrojowa wprowadzała trzy stopnie organizacyjne szkoły powszechnej, uzależnione od ilości uczniów i trzy szczeble programowe. Największą innowacją była gruntowna przebudowa szkolnictwa średniego. Zrezygnowano z dotychczasowego modelu ośmioklasowego gimnazjum ogólnokształcącego, ograniczając czas nauki w szkole średniej do sześciu lat: czterech w gimnazjum i dwóch w liceum. To ostatnie miało być szkołą elitarną, dla uzdolnionej młodzieży, przygotowującej się do studiów wyższych. Ustawa likwidowała klasy przygotowawcze przy gimnazjach, udostępniając naukę w szkole średniej tylko absolwentom szkół powszechnych.

Odpowiednikami szkół średnich ogólnokształcących były zupełnie nowe gimnazja zawodowe, oparte na szkole powszechnej i liceach zawodowych dla absolwentów gimnazjów ogólnokształcących. Ukończenie szkoły tego typu umożliwiało wstęp na studia wyższe, co wydatnie podnosiło rangę szkolnictwa zawodowego. Także uczniowie szkół zawodowych innych typów uzyskali możliwość kontynuowania nauki.

Obok liceów ogólnokształcących i zawodowych powstawały też licea pedagogiczne, które zastąpiły zlikwidowane seminaria nauczycielskie. Razem z rozbudowywaną siecią pedagogów tworzyły system kształcący nauczycieli o dużej wiedzy teoretycznej, ogólnej i pedagogicznej oraz znacznych umiejętnościach praktycznych. Ustawa o ustroju szkolnictwa zwiastowała wprowadzenie nowej ideologii wychowawczej – wychowania państwowego. Jego wdrożenie miało polegać głównie na wprowadzeniu nowych programów szkolnych<sup>18</sup>.

Ustawa o ustroju szkolnictwa w art. 1 wprowadzała klasyfikację szkół. *Szkoły i zakłady naukowe i wychowawcze, utrzymywane wyłącznie przez Państwo, noszą nazwę szkół (zakładów) państwowych. Szkoły (zakłady) utrzymywane przez Państwo wspólnie z samorządem terytorialnym lub gospodarczym na mocy osobnych ustaw, noszą nazwę szkół (zakładów) publicznych. Wszystkie inne szkoły (zakłady) noszą nazwę szkół (zakładów) prywatnych.* Klasyfikacja ta pomijała kategorię szkół samorządowych, przez co okazała się nie dość precyzyjna<sup>19</sup>. Ustawa ta w pełni dotyczyła szkół prywatnych, nie wyróżniając ich w poszczególnych artykułach. Równoległe do prac nad reformą ustroju szkolnictwa, prowadzonych intensywnie od jesieni 1931 r., przygotowywano projekt ustawy o szkołach prywatnych, zwanych w pierwotnej wersji dokumentu niepaństwowo-

<sup>18</sup> Dz.U. RP 1932, nr 38, poz. 389, s. 639–645.

<sup>19</sup> Tamże, s. 639–640. Pewien balagan panował nawet w materiałach GUS, który dla niektórych typów szkół stosował podział na publiczne i prywatne, dla innych na państwowe, samorządowe i prywatne albo państwowe i niepaństwowe, a wreszcie państwowe i prywatne, zaliczając do nich też szkoły samorządowe. Sformułowanie zawarte w ustawie wskazuje, iż szkoły samorządowe należałyby podzielić na utrzymywane z pomocą państwa i te byłyby szkołami publicznymi (oczywiście wydaje się, że wraz ze szkołami państwowymi, choć ustawa tego nie mówi) oraz opłacane wyłącznie przez samorządy, i te zaliczyć by trzeba do szkół prywatnych. Najwidoczniej jednak takie rozróżnienie nie było możliwe, bo żadna statystyka tego nie uczyniła. Ponieważ brakuje szczegółowych danych, które umożliwiłyby obecnie ujednolicenie klasyfikacji w zestawieniach statystycznych, nie pozostaje nic innego, jak posługiwać się wycieniami w formie, w jakiej przygotowały je GUS lub MWRIOF.

mi. Nad reformą pracowały komisje ministerialne, do których mieli być zaproszeni fachowcy reprezentujący różne kierunki polityczne, ale raczej ograniczono się do zwolenników rządu. Opinia publiczna uznała, że działania te prowadzone były pośpiesznie i w tajemnicy. Założenia projektów ustaw dotarły do prasy tuż przed ich wejściem pod obrady Sejmu, nie przeprowadzono konsultacji z szerszymi środowiskami nauczycielskimi<sup>20</sup>.

Przygotowana równolegle ustawa o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych oparta była na art. 117 konstytucji: *Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować nimi, skoro uczyni zadość warunkom w ustawie przepisanej w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do Państwa. Wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze zarówno publiczne, jak i prywatne, podlegają nadzorowi władz państwowych w zakresie przez ustawy określonym.* Uwzględnione zostały także art. 110 konstytucji, dotyczący mniejszości narodowych oraz art. 113 i 114 mówiące o prawach Kościoła<sup>21</sup>.

W uzasadnieniu do ustawy tłumaczono przede wszystkim sam fakt jej powstania. Wskazywano na brak jednolitych rozwiązań kwestii związanych ze szkolnictwem prywatnym, obowiązujących na terenie całego kraju. Dotąd stosowane były przepisy władz zaborecznych<sup>22</sup> bądź też polskie, ale dotyczące jedynie niektórych zagadnień.

Ustawa nadzór, opiekę i kontrolę nad nimi powierzała ministrowi WRiOP. On zaś mógł scedować te uprawnienia na podległe mu władze szkolne (art. 1). Prawo zakładania szkół prywatnych zostało przyznane obywatelom polskim, natomiast osoby nie posiadające polskiego obywatelstwa w wyjątkowych sytuacjach mogły się ubiegać o pozwolenie ministra WRiOP. Założyciel szkoły zobowiązany został do przedłożenia statutu szkoły ustalającego jej organizację, język nauczania, program oraz stosunek założyciela do dyrektora i nauczycieli. Była to nowość, gdyż dotychczas ogromna większość szkół prywatnych, zwłaszcza tych należących do osób fizycznych, funkcjonowała bez formalnie spisanych zasad działania. Żywo zainteresowani byli tym nauczyciele szkół prywatnych, jako że była to pierwsza próba nadania im choćby okrojonej „pragmatyki”, której w przeciwieństwie do nauczycieli szkół państwowych byli dotychczas pozbawieni. Kolejnym obowiązkiem było zapewnienie szkole odpowiedniego i dobrze wyposażonego lokalu oraz wskazanie środków finansowych na utrzymanie szkoły. Ponadto założyciel musiał otrzymać pisemne stwierdzenie *właściwych władz państwowych, że ubiegający się o nie zachowywał się nienagannie pod względem moralności oraz stosunku do Państwa.* Władze określonego przez ministra szczebla władz szkolnych wydawały orzeczenie stwierdzające, czy wymienione warunki zostały spełnione. Po uzyskaniu tego orzeczenia założyciel szkoły miał rok na uruchomienie swej placówki. Otworzyć ją można było także w sytuacji, gdy w ciągu trzech miesięcy po złożeniu podania nie nadeszła odpowiedź (art. 2). Zamknąć szkołę mógł założyciel po uprzedzeniu władz szkolnych,

<sup>20</sup> Archiwum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie [dalej: AZG ZNP], sygn. 1466, k. 2-3; Sprawozdanie stenograficzne z 36 posiedzenia Senatu z dnia 11 marca 1932 r., l. 19.

<sup>21</sup> Art. 10. *Obywatele polscy należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych lub językowych mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz używana w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religii* – „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” [dalej: Dz. U. RP] 1921, nr 44, poz. 267 z dn. 1 czerwca 1921 r.

<sup>22</sup> Np.: rozporządzenie gabinetowe z 10 czerwca 1834 r. o nadzorze państwowym nad zakładami prywatnymi i osobami zajmującymi się nauczaniem i wychowaniem młodzieży, instrukcja Ministerstwa Stanu z 31 grudnia 1839 r. do tego rozporządzenia.



bądź też te władze, jeżeli szkoła bez wystarczającego powodu była nieczynna przez trzy miesiące, przez trzy kolejne lata obserwowano niewystarczający poziom naukowy czy wychowawczy, lamane były obowiązujące przepisy, bądź statut szkoły i wreszcie uznano, że *nauczanie i wychowanie młodzieży odbywa się w duchu niełojalnym dla Państwa; względnie szkoła nie przeciwdziała skutecznie szkodliwym pod względem wychowawczym wpływom na młodzież* (art. 4, 5).

Do wyżej wymienionych warunków musiały się dostosować szkoły już istniejące, także zobowiązane do uzyskiwania orzeczeń władz szkolnych (art. 12). Kandydaturę dyrektora bądź kierownika szkoły miały zatwierdzać władze szkolne, a mógł być to tylko, poza wyjątkowymi sytuacjami, *nieskazitelnny obywatel polski, posiadający przepisane kwalifikacje zawodowe do nauczania*. Przed zatwierdzeniem kandydatury władza mogła zażądać pisemnego stwierdzenia władz państwowych, że *zachowywał się nienagannie pod względem moralności oraz w stosunku do Państwa*. Mogła też nie zatwierdzić kandydatury jeśli uznala, że wymagają tego względy pedagogiczne (art. 6). Ustalenie to, które faktycznie ograniczało dowolność podejmowania decyzji przez władze, gdyż w razie złożenia odwołania zarzutów musiały ich dowieść, w takim brzmieniu wprowadzone zostało już w trakcie prac sejmowych. Władza szkolna mogła także zażądać od właściciela usunięcia dyrektora bądź nauczyciela albo zawiesić go w czynnościach, jeśli uzna, że wywiera on szkodliwy wpływ na młodzież, nie przestrzega przepisów i statutu, rażąco zaniedbuje obowiązki (art. 7). Postanowienie to budziło wątpliwości, gdyż dotychczas za dobór kadry nauczycielskiej odpowiedzialny był dyrektor szkoły, zaś właściciel miał wpływ tylko na stronę finansową umowy. Pod wpływem publikacji w prasie nauczycielskiej zmieniono jego brzmienie, nie precyzując, kto ma dokonać usunięcia nauczyciela. Szkoły prywatne mogły uzyskiwać uprawnienia szkół publicznych na warunkach określonych rozporządzeniem ministra WRiOP (art. 8).

Ustawa nie przewidywała istniejącego dotychczas różnicowania typów uprawnień – szkoły miały otrzymywać pełne uprawnienia zrównujące je ze szkołami publicznymi bądź nie otrzymywać ich w ogóle. Przepisy miały dotyczyć także szkół zakładanych przez stowarzyszenia i fundacje (art. 11), natomiast wyłączono spod nich prywatne szkoły akademickie, rolnicze i zakłady szkolnictwa zawodowo-sanitarnego (art. 10). Ustawa nie rozstrzygała, jaki szczebel władz szkolnych jest uprawniony do wydawania orzeczeń o spełnieniu warunków do otwarcia szkoły, do oceny poziomu szkoły i ducha jej wychowania. Nie precyzowano także kryteriów tej oceny<sup>23</sup>.

W uzasadnieniu do ustawy wyjaśniano, iż celem tych postanowień jest zapewnienie Państwu nieodzownego wpływu na organizację, warunki pracy i kierunek nauczania szkół niepaństwowych. Planowano wydanie oddzielnych rozporządzeń dotyczących zakładów innych typów niż wzorowane na państwowych, a także szkół związków komunalnych<sup>24</sup>.

30 listopada 1931 r., po konsultacjach z innymi resortami, minister Janusz Jędrzejewicz przesłał projekt ustawy o prywatnych szkołach i zakładach naukowych i wychowawczych Prezesowi Rady Ministrów. 22 grudnia w Biurze Prawnym Rady Ministrów odbyła się narada z udziałem przedstawicieli Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Przemysłu i Handlu oraz WRiOP. Efektem konsultacji prawnej było poprawienie niektórych sformułowań, uwzględniono wówczas także część poprawek zgłoszonych przez ministerstwa.

<sup>23</sup> Dz.U. RP 1932, nr 33, poz. 343.

<sup>24</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], PRM – akta grupowe, sygn. 98-3, k. 33.

Projektowi nie przesłano do wcześniejszej konsultacji organizacjom nauczycielskim, otrzymały go dopiero w momencie wniesienia go do Sejmu.

Pierwsze czytanie w Sejmie projektu ustawy o szkołach niepaństwowych odbyło się 22 stycznia 1932 r. jednocześnie z ustawą o ustroju szkolnictwa. Przedstawiciele opozycji wystąpili ze zdecydowaną krytyką projektu. Po krótkiej dyskusji projekt ustawy został odesłany do Komisji Oświatowej.

Po ujawnieniu projektu z jego krytyką wystąpił Kościół katolicki. Biskupi w liście do stronnictw politycznych pisali: *Projekt zaś ustawy o szkołach niepaństwowych wprowadza do szkolnictwa niepaństwowego, a zatem także do szkolnictwa przez kościół i osoby prawne kościelne prowadzonego, tak wielkie pogorszenie stanu rzeczy, że Episkopat widzi się zniewolonym zwrócić się w tej kwestii do Rządu. Projekt tej ustawy, nadając ministrowi WRiOP nieograniczone pełnomocnictwa nie tylko w dziedzinie zakładania nowych szkół prywatnych, ale także w dziedzinie bytu i zarządzeń szkół prywatnych zarówno podcina prawa i byt szkół dotychczasowych, jak i uzależnia zakładanie i prowadzenie szkół prywatnych od uznania państwowej władzy szkolnej*<sup>25</sup>. W odpowiedzi księżom biskupom prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Walery Sławek wskazał na ustalenia zawarte w konstytucji i konkordacie, gwarantując, że ustawa nie będzie mogła ich naruszyć.

Podczas obrad Komisji Oświatowej 17–20 lutego najwięcej uwagi poświęcono sprawie mniejszości narodowych. Międzyministerialna komisja złożona z przedstawicieli MSZ i MWRiOP stwierdziła, że warunki stawiane założycielom szkoły nie kolidują z konstytucją, konkordatem i traktatem mniejszościowym. Niektórzy posłowie obawiali się jednak, że przez Ligę Narodów przepisy te mogą być interpretowane na niekorzyść Polski, jako próba wywierania nacisku na mniejszości. Z tego względu komisja sejmowa zdecydowała się usunąć zawarte w projekcie ministerialnym sformułowanie mówiące, że język nauczania powinien być uzasadniony miejscowymi warunkami (art. 2 ust. 1). Tekst ustawy został przyjęty z niewielkimi tylko zmianami, nie naruszającymi istoty postanowień<sup>26</sup>.

26 lutego 1932 r. późnym wieczorem, po przegłosowaniu ustawy o ustroju szkolnictwa, Sejm rozpoczął dyskusję na temat szkolnictwa prywatnego. W imieniu Komisji Oświatowej przemawiał poseł Michał Szyszko, który zrelacjonował jej prace i uzasadniał kontrowersyjne rozwiązania. *To jest naturalny tok rzeczy. Tężeje Państwo i tężeją ramiona jego władzy [...]. Ustawa jest koniecznym dopełnieniem tej, która ma objąć ustrój; bez niej nie trzymalibyśmy ręki na pulsie życia i wychowania w Polsce – przemawiał, zaskakując posłów opozycji szczerością swej wypowiedzi*<sup>27</sup>.

Nietypową sytuację, jaka zapanowała na sali sejmowej opisał poseł Gruenbaum: *Je- steśmy świadkami ciekawego zjawiska: po jednej stronie stoją grupy sejmowe bardzo od siebie oddalone i bronią jednej i tej samej tezy, lewica socjalistyczna, prawica narodo- wa, stronnictwo chłopskie, wprawdzie nieobecne, chrześcijańska demokracja, no i wszystkie mniejszości. Czyż nie jest to charakterystyczne, czy nie nasuwa to na myśl, że ustawa ta jednak ma w sobie coś takiego, co budzi sprzeciw [...] większości Państwa Polskiego*<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 62 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 lutego 1932 r. [dalej: Spr. sten. z 62 pos. Sejmu z dn. 27 lutego 1932 r.], t. 1, 70–71.

<sup>26</sup> Jedyną istotną poprawką było zniesienie obowiązku dokumentowania moralności i lojalności przez organizacje, stowarzyszenie itp. zakładające szkoły – „Przegląd Pedagogiczny” 1932, nr 7, s. 167–171.

<sup>27</sup> Spr. sten. z 61 pos. Sejmu z dn. 26 lutego 1932 r., t. 1, 145.

<sup>28</sup> Spr. sten. z 62 pos. Sejmu z dn. 27 lutego 1932 r., t. 1, 60.

Najbardziej zaangażowani w dyskusję byli posłowie Klubu Narodowego i mniejszości narodowych. Poseł KN Stanisław Stroński, jeden z najaktywniejszych członków Komisji Oświatowej, wskazywał na niezgodność ustawy z postanowieniami konstytucji dotyczącymi m.in. praw związków religijnych, a w szczególności Kościoła rzymskokatolickiego, praw mniejszości narodowych. O zasadzie zatwierdzania przez władze państwowe dyrektorów szkół mówił, iż podważa ona charakter tych placówek, gdyż przez to faktycznie stają się państwowymi. Podsumowywał, iż ustawa nie wprowadza jasnych praw i obowiązków, nie daje stabilnych, pewnych podstaw istnienia szkolnictwa prywatnego<sup>29</sup>. Na zarzuty natury prawnej następnego dnia odpowiedział Stanisławowi Strońskiemu Stanisław Car, dowodząc, iż nie ma w ustawie momentów sprzecznych z konstytucją, najwyżej pewne myśli nie zostały w niej powtórzone.

W dyskusji tej, podobnie jak wcześniej w trakcie obrad Komisji Oświatowej, Stroński wystąpił jako rzecznik mniejszości narodowych. Przemawiał jako narodowiec rozumiejący znaczenie szkół dla pielęgnowania języka i świadomości narodowej. Postawa ta wzbudziła duże zdziwienie, stając się przedmiotem ironicznych żartów. W związku z tym występujący następnego dnia poseł Jan Kornecki tłumaczył stanowisko swego ugrupowania w tej sprawie: *Stronnictwo Narodowe uważa, że szkoła publiczna państwowa powinna być z zasady i ducha polską [...] Natomiast zawsze byliśmy i jesteśmy zdania, że w dziedzinie szkolnictwa należy zostawić mniejszościom rzeczywiście pełne prawo zakładania i utrzymywania szkół kosztem własnym, a rola państwa musi być sprowadzona do kontroli, do nadzoru nad tym szkolnictwem, nadzoru takiego, który by Państwu gwarantował, iż stosunek tych szkół do Państwa będzie lojalny*<sup>30</sup>. Posłowie KN podkreślali, że Polska, dla własnego dobra, powinna przestrzegać umów międzynarodowych w dziedzinie praw mniejszości. Poseł Kornecki radził także rządowi, by nie eskalował wymagań stawianych szkołom prywatnym, gdyż w sytuacji, gdy stanowią one większość szkół średnich, w interesie państwa leży, by szkoły te mogły funkcjonować<sup>31</sup>.

Z kolei poseł PPS Kazimierz Czapiński udowodniał, iż ustawa wprowadza dyktaturę biurokracji i ma charakter policyjny. *Z zasady liberalnej naszej Konstytucji, z zasady lojalności robi się policyjny wniosek, że obywatel, który nie jest ostemplowany „kaziomym” stemplem, jest już eo ipso podejrzany, jest już eo ipso prawdopodobnie niełojalny* – mówił<sup>32</sup>.

Szczególne wzburzenie wywołała ustawa u posłów reprezentujących mniejszości narodowe, przekonanych, iż to właśnie przeciwko nim celowo została ona skierowana. Posłanka ukraińska Miłena Rudnicka wyraziła to następująco: *Chodzi o to, aby zniszczyć wszelką mniejszościową szkołę niezależną także prywatną, aby przepędzić z ukraińskiej szkoły, utrzymywanej wysiłkiem i kosztem społeczeństwa ukraińskiego, ducha narodowego, wytepić także i w tej prywatnej szkole wszelki kult odrębności narodowej. Chodzi dalej o to, ażeby policyjnym systemem zdeprawować, zdemoralizować ukraińskie prywatne szkolnictwo, ażeby wykopać przepaść pomiędzy starszym i młodszym pokoleniem, wychowawcą a młodzieżą*<sup>33</sup>.

Wyraziła przekonanie, że nałożenie na szkołę obowiązku przeciwdziałania szkodliwym wpływom na młodzież to tyle, co oczekiwanie, aby nauczyciele szpiegowali i donosili na młodzież. Przypominano, że duża część szkół prywatnych funkcjonuje dzięki

<sup>29</sup> Spr. sten. z 61 pos. Sejmu z dn. 26 lutego 1932 r., l. 146–158.

<sup>30</sup> Spr. sten. z 62 pos. Sejmu z dn. 27 lutego 1932 r., l. 4.

<sup>31</sup> Tamże, l. 11.

<sup>32</sup> Tamże, l. 16.

<sup>33</sup> Tamże, l. 19–20.

ofiarności społeczeństwa i nie mogą one udowodnić zabezpieczenia środków na utrzymanie. Z kolei poseł białoruski Fabian Jeremiecz zapowiadając głosowanie przeciw ustawie na znak sprzeciwu wobec polityki mniejszościowej, zaznaczył jednak: *Co do nas, my wolimy tę ustawę kagańcową, niż te tajne okólniki, na których podstawie do dziś dnia nie pozwalano nam otworzyć szkół prywatnych*<sup>34</sup>.

Intencje ustawodawców ujawniła Maria Jaworska przyznając, iż pożądane byłoby ograniczenie liczby szkół prywatnych. Za niekorzystny uznała ich wysoki odsetek na szczeblu szkolnictwa średniego. *Przy programie wychowawczym, który sobie nakreśliła ustawa o ustroju, jest to rzecz, którą należy zmienić* – mówiła<sup>35</sup>. Tłumaczyła, że nadmierne zagęszczenie sieci tych szkół na niektórych terenach jest efektem nadmiernych ambicji mieszkańców małych miasteczek. Wytykała bardzo niski poziom wielu szkół, nazywając je fabrykami półinteligentów obliczonymi na korzyści finansowe właścicieli.

Kończący dyskusję sejmową wiceminister Pieracki udowodniał, że ustawa jest zgodna z Konstytucją i konkordatem. Swoim przedmówcom zarzucił, że przeprowadzili debatę o charakterze politycznym, kierując się troską o interes swych partii, a nie dobrem młodzieży.

Przed przystąpieniem do głosowania posłowie opozycji próbowali do niego nie dopuścić jeszcze raz wnosząc o zbadanie jej zgodności z Konstytucją, ale marszałek i większość posłów byli przeciw. Do ustawy zgłoszono ponad 45 poprawek, wszystkie upadły. Większością głosów Sejm przyjął ustawę o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych.

Senat obradował nad tą ustawą 11 marca 1932 r. Jako sprawozdawca występował senator BBWR Józef Sypniewski, w dyskusji, znacznie krótszej i nie tak ożywionej jak w Sejmie, wzięło udział pięciu senatorów. Dobrze znając zarzuty wysuwane przez przeciwników ustawy, Sypniewski na wstępie zaznaczał: *Omawiany projekt ustawy w niczym nie przekreśla inicjatywy obywatelskiej, lecz ją normuje i wytycza drogę, którą ma kroczyć oraz w jakiej formie ma działać w społeczeństwie. Inicjatywa prywatna nie tylko nie będzie krępowana, lecz przeciwnie, uzyskuje szerokie pole działania w szkolnictwie eksperymentalnym, które będzie otoczone opieką władz szkolnych [...] Referowany projekt ustawy w niczym nie ogranicza i nie upośledza żadnej grupy społecznej ani pod względem wyznaniowym, ani narodowościowym, ani nikomu w Państwie nie daje żadnych przywilejów*<sup>36</sup>. Swe poparcie dla projektu deklarowali senatorowie BBWR Stefan Ehrenkretz, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Stefan Zakrzewski z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wskazując na konieczność zaufania państwu, uprawnionemu do odgrywania znaczącej roli w szkolnictwie. Przeciwno ustawie opowiedzieli się senatorowie z opozycji. Władysław Jabłonowski z Klubu Narodowego stwierdził, iż wprowadza ona jakiś swego rodzaju monopol państwowy tzw. *szkół prywatnych, które Państwo organizuje cudzym kosztem, nie ponosząc przy tym żadnego ryzyka*<sup>37</sup>. W podobnym tonie wypowiadali się senator ze Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów Stefan Kopciński i August Utta, przedstawiciel mniejszości niemieckiej. Nie stwierdzając wprost, że ustawa skierowana jest przeciwko mniejszościom narodowym, wyraził żal, że nie posiada zapisów ich dotyczących i wskazywał, iż część zawartych w niej wymogów jest dla mniejszości niewykonalna, koliduje z ich prawami do odrębno-

<sup>34</sup> Tamże, I, 57.

<sup>35</sup> Tamże, I, 76.

<sup>36</sup> Spr. sten. z 36 pos. Senatu z dn. 11 marca 1932 r., I, 82.

<sup>37</sup> Tamże, I, 85.

ści<sup>38</sup>. Do projektu ustawy senator Stefan Sołtyk z Klubu Narodowego wniósł 21 poprawek, głównie precyzujących i łagodzących wymowę przepisów. Wszystkie one upadły i ustawa została przegłosowana w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

#### REALIZACJA USTAWODAWSTWA JĘDRZEJEWICZOWSKIEGO W SZKOLNICTWIE PRYWATNYM

Głównymi realizatorami założeń reformy po ustąpieniu Janusza Jędrzejewicza byli: jego brat i od 22 lutego 1934 r. następca na fotelu ministerialnym Wacław Jędrzejewicz oraz wiceminister Kazimierz Pieracki. Po uchwaleniu ustawy z niecierpliwością oczekiwano rozporządzeń wykonawczych, gdyż uchYLENIE dawnych przepisów i brak nowych paraliżowało szkolnictwo, np. nie było możliwości uruchomienia nowej placówki, a niekiedy powodowało samowolę urzędników.

7 czerwca 1932 r. minister WRiOP w porozumieniu z MSW i Ministerstwem Przemysłu i Handlu wydał rozporządzenie dotyczące szczegółów realizacji ustawy o szkolnictwie prywatnym. Na jego mocy nadzór nad wszystkimi szkołami, z wyjątkiem artystycznych i eksperymentalnych, powierzony został, tak jak to było dotychczas, Kuratorom Okręgów Szkolnych. Oni to mieli wydawać orzeczenia dotyczące wypełnienia warunków otwarcia szkoły, jej zamknięcia. Natomiast do wydawania orzeczeń na temat zachowania właścicieli i kandydatów na dyrektorów, czyli owych budzących tyle kontrowersji „świadectw lojalności”, uprawnieni zostali starostowie powiatowi i grodzcy. Wyjaśniono, na czym polegać powinno zaplanowanie środków na utrzymanie szkoły, oczekując przedłożenia preliminarza budżetowego, co w przypadku szkoły, która nie rozpoczęła jeszcze działalności i nie znana jest liczba uczniów, którzy się zgłoszą, praktycznie nie było możliwe. Dopuszczono jednak zastąpienie (za zgodą władz) udokumentowania środków na utrzymanie szkoły złożeniem zobowiązań rodziców do uiszczania przez cały rok opłat szkolnych. Była to realizacja propozycji zgłaszanych w Sejmie jako poprawki do ustawy, zmierzających do umożliwienia działalności szkołom należącym np. do organizacji społecznych, nie posiadających znacznego majątku. Złagodzone nieco przepisy mówiące o zamykaniu szkół, zastrzegając przynajmniej dwutygodniowy termin na złożenie wyjaśnień po przedstawieniu zarzutów, a w przypadku gdy dotyczą one poziomu naukowego lub wychowawczego możliwość wydania decyzji o zamknięciu dopiero po trzech negatywnych ocenach dokonywanych w ciągu kolejnych lat. W trakcie roku szkolnego szkołę można było zamknąć po zapewnieniu uczniom miejsc w innych placówkach. Rozporządzenie przedstawiało harmonogram wypełniania formalności związanych z otwarciem szkoły i dopuszczało możliwość zwolnienia niektórych właścicieli szkół już istniejących z obowiązku przedkładania „świadectw moralności”<sup>39</sup> czy wykazywania przydatności lokalu i jego wyposażenia. Pozostali mieli dopełnić formalności na wezwanie lub w ciągu dwu lat od wydania tego rozporządzenia. Wszystkie szkoły, które nie spełniły warunków, miały być zamknięte najpóźniej do 31 sierpnia 1935 roku<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> Tamże, I, 89–90.

<sup>39</sup> Dotyczyło to głównie stowarzyszeń i fundacji, a w piśmie z 23 stycznia 1933 r. wyjaśniono, iż postanowienia te dotyczą także Kurii Biskupich i Zgromadzeń zakonnych. – *Prawo szkół prywatnych* pod red. Z. Kwiatkowskiego, L. Eckerta, Lwów 1937, s. 58.

<sup>40</sup> Dz. Urz. MWRIOP 1932, nr 4, poz. 44, s. 144–149.

22 czerwca 1932 r. opublikowano wzory statutów dla szkół i przedszkoli prywatnych, stanowiące uzupełnienie rozporządzenia wykonawczego. Były to dokumenty obszernie, statut szkoły składał się z 14 rozbudowanych paragrafów. Nie pozwalał na żadną dowolność w ustalaniu zasad funkcjonowania szkoły, gdyż do wpisania założycielowi pozostawały tylko dane właściciela i podstawowe informacje o szkole. Szczegółowo określone zostały kompetencje właściciela (11 punktów) i dyrektora szkoły (14). Zapis o możliwości zamknięcia szkoły w wypadku nieprzestrzegania statutu świadczył, iż dokument ten traktowany był bardzo poważnie i władze zamierzały go egzekwować<sup>41</sup>.

Rozporządzenie i wzór statutu wyjaśniały wiele wątpliwości związanych z ogólnikowym charakterem postanowień ustawy, przyjmując momentami liberalniejszą interpretację, niż się obawiano, np. w sprawie „świadectw moralności”. Przepisy wyraźnie rozgraniczały zakres praw i obowiązków właściciela szkoły oraz dyrektora i nauczycieli. Pozycja właściciela została osłabiona na rzecz dyrektora, silnie uzależnionego od władz, które w ten sposób zapewniały sobie zwiększenie wpływu na szkolnictwo prywatne. Ustalenia rozporządzenia były bardzo szczegółowe, co mogło być odebrane jako nadmierna ingerencja władz w sprawy szkół prywatnych, ale też ograniczało możliwość nieporozumień oraz swobodę urzędników, której obawiali się przedstawiciele mniejszości narodowych. Władze zostały zobowiązane do podejmowania decyzji w ściśle określonych terminach, umożliwiającym normalne funkcjonowanie szkoły, w przeszłości bowiem zdarzało się, że zwlekano np. z zatwierdzeniem dyrektora aż do rozpoczęcia roku szkolnego. Wszelkie zarzuty wysuwane przeciwko właścicielom czy pracownikom szkół musiały być udokumentowane.

Równocześnie opublikowano wzory 17 orzeczeń, które mogły wydać władze szkolne odnośnie do szkół prywatnych. Przewidywały one uzasadnienie decyzji jedynie w formie powołania się na poszczególne paragrafy ustaw, bez miejsca na szczegółową argumentację. Wzory „świadectw moralności” opracowało MSW, któremu podlegali uprawnieni do ich wydawania starostowie. To również miały być dokumenty krótkie, *nienagannego zachowania pod względem moralności oraz w stosunku do Państwa* nie trzeba było dowodzić, podobnie nie uzasadniano odmowy<sup>42</sup>.

Ustawa o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi stwarzała nową sytuację w szkolnictwie prywatnym. Regulowała podstawy prawne i ustrój wewnętrzny szkół prywatnych na terenie całego kraju, co stanowiło realizację oczekiwań nauczycielstwa wysuwanych od wielu lat. Ograniczyła możliwość powstawania szkół nie mających wystarczających podstaw materialnych, co zabezpieczało interesy uczniów i nauczycieli, a także umożliwiało wprowadzenie zdrowej konkurencji pomiędzy szkołami. Ograniczyła prerogatywy właścicieli, a rozszerzyła – dyrektorów. Przede wszystkim jednak silnie uzależniła szkolnictwo prywatne od władz szkolnych, wzmagając kontrolę pod względem dydaktycznym, wychowawczym i personalnym. Pracownicy szkół prywatnych stali się najbardziej uzależnioną od państwa kategorią pracowników prywatnych. Paradoksalnie – wymagania w stosunku do nich stawiane przez państwo były większe niż w stosunku do pracowników szkół publicznych, którym tzw. „Pragmatyka nauczycielska”, czyli ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli przyznawała wiele praw. Nie doczekali się nauczyciele zapewnienia stałego albo przynajmniej zagwarantowanego na dłuższy okres zatrudnienia, nie było mowy o placach.

<sup>41</sup> Tamże, poz. 45, s. 149–156.

<sup>42</sup> Dz. Urz. MWRIOP 1932, nr 4, poz. 46–48, s. 156–164; *Prawo szkół prywatnych*, s. 51–52.

Nowe ustawodawstwo dotyczące szkolnictwa niekorzystnie wpłynęło na sytuację finansową prywatnych szkół średnich ogólnokształcących. Szacowano, że szkoła może normalnie funkcjonować posiadając przynajmniej 200–300 uczniów, a wobec skrócenia czasu nauki w tych szkołach ich liczba uległa zmniejszeniu. Obok „przesunięcia” dwóch najniższych klas do szkoły powszechnej gimnazja prywatne straciły możliwość prowadzenia klas przygotowawczych, obawiano się także skutków podziału szkoły średniej na dwa człony. Ponadto ustawa o szkolnictwie prywatnym podnosiła wymagania co do budynku i wyposażenia szkoły, co powodowało dodatkowe obciążenia finansowe. Ze względu na bardzo niskie uposażenia, jakie otrzymywała większość nauczycieli szkół prywatnych, duże oszczędności na pensjach nie były możliwe. Nie było też możliwości podnoszenia czesnego, jako że większości rodziców nie stać by było na jego opłacanie<sup>43</sup>. Stąd domagano się ułatwienia dzieciom niezamożnym, tam gdzie było to możliwe, przyjęcia do szkół państwowych, co leżało w interesie zarówno ich samych, jak i szkół prywatnych, do których w takiej sytuacji napłynęłaby młodzież zamożniejsza, której trudniej byłoby dostać się do szkoły publicznej<sup>44</sup>. Zmniejszenie liczby klas prowadzić musiało do likwidacji wielu mniejszych szkół czy też łączenia kilku słabszych finansowo w jedną, większą i silniejszą. Oznaczało to redukcję zatrudnienia, których nauczyciele bardzo się obawiali.

Osoby związane ze szkolnictwem prywatnym próbowały oficjalnie uzyskać pewne ułatwienia powołując się na trudną sytuację materialną. Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich Szkół Prywatnych i Samorządowych występowało do MWRiOP z memorialami ubiegając się m.in. o objęcie szkół dekretem o ochronie lokatorów, ograniczenie wymagań dotyczących wyposażenia szkoły, prawa prowadzenia niepełnej szkoły powszechnej jako podbudowy gimnazjum itp. Na niektóre z tych postulatów ministerstwo przystało obiecując m.in. zwracanie uwagi przy ocenie szkoły *czy daje dowody rzetelnego wysiłku w kierunku stałego podnoszenia poziomu nauczania i wychowania oraz konsekwentnego – chociażby stopniowego – realizowania tych wymogów, którym ze względu na obecną sytuację gospodarczą trudno sprostać w krótkim czasie*. Natomiast powołując się na ustawę o ustroju szkolnictwa nie zezwolono na prowadzenie nauczania na poziomie elementarnym<sup>45</sup>.

W tej sytuacji wielu właścicieli szkół uciekło się do rozwiązań nieformalnych, zakładając przy gimnazjach stanowiące dla nich podbudowę szkoły powszechnej III stopnia. Teoretycznie były one odrębnymi jednostkami organizacyjnymi, faktycznie jednak łączyła je osoba koncesjonariusza, budynek, grono pedagogiczne. Istniejący stan rzeczy

<sup>43</sup> Analiza danych dotyczących środowisk, z których pochodzili uczniowie szkół średnich, nie wskazuje na wyraźny związek szkół prywatnych z określoną grupą. Największą popularnością cieszyły się one wśród dzieci służby domowej (wybierało je 65%), większych i mniejszych przedsiębiorców (64,5 i 61%), pracowników umysłowych z przedsiębiorstw prywatnych (61,3%), wolnych zawodów (53,6%), robotników z przedsiębiorstw prywatnych (53,3%), większych właścicieli ziemskich (52%) i robotników rolnych (50,7%). Częściej szkołę państwową dla swych dzieci wybierali rentierzy i emeryci (63,1%), pracownicy umysłowi z instytucji publicznych (62,9%), niżsi funkcjonariusze instytucji publicznych (62,6%), pracownicy umysłowi w rolnictwie (61,3%) i chłopci (w zależności od stanu posiadania od 59,9 do 55,9%). Wyraźnie więc, obok kryterium majątkowego o wyborze szkoły prywatnej decydowały też inne czynniki, przede wszystkim brak dogodnego dostępu do szkoły państwowej. Nierzadko wybierano szkoły prywatne jako zapewniające nauczanie w językach mniejszości narodowych. Według danych MWRiOP w pierwszym półroczu r. szk. 1936/37 w średnich szkołach prywatnych z prawami pełną opłatę w klasach I pobrano tylko od 34,5% uczniów, w kl. IV od 28,3% uczniów. Z ulg skorzystało odpowiednio 61,3% oraz 65,4%, a zwolnionych z opłaty zostało 4,2 oraz 6,3%. W szkołach droższych, z czesnym powyżej 400 zł rocznie z ulg korzystało 70–85% młodzieży. – *Szkolnictwo prywatne. Jego stan, perspektywy i najpilniejsze potrzeby*, „Przegląd Pedagogiczny” 1938, nr 12, s. 164; *Szkolnictwo średnie ogólnokształcące niepaństwowe*, „Przegląd Pedagogiczny” 1939, nr 2, s. 28.

<sup>44</sup> AZG ZNP, zesp. ZNP, sygn. 1641.

<sup>45</sup> AAN, MWRiOP, sygn. 168, k. 167–168.

został zaakceptowany przez ministerstwo, które w 1933 r. zgodziło się, aby szkoła powszechna i średnia miały wspólne kierownictwo administracyjne i lokal. Wreszcie w marcu 1934 r. zezwolono gimnazjom na prowadzenie wyższych klas szkoły powszechnej, stawiając jednak warunek, aby jednocześnie uruchomiono dwie najmłodsze klasy, *zapoczątkowując w ten sposób rozwojową szkołę powszechną. Szkoła ta powinna mieć osobne kierownictwo pedagogiczne, które by dawało rękąmię należytego zrozumienia organizacji pracy w szkole powszechnej i podlegać będzie nadzorowi inspektora szkolnego. W ogóle powstawaniu takich szkół nie należy czynić przeszkód, jeżeli właściciele spełniają warunki przewidziane w ustawie z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych* – postanawiało MWRiOP. Takich szkół powszechnych przy gimnazjach funkcjonowało w r. szk. 1934/35 aż 248, a w 1936/37 w całym kraju 219, z czego aż 208 w miastach (53 w Warszawie). Oznacza to, że oddziały szkoły powszechnej prowadziła blisko połowa gimnazjów prywatnych. Oceniano jednak, iż ich istnienie nie rekompensowało straty finansowej po likwidacji młodszych klas gimnazjalnych i oddziałów przygotowawczych, pisano wręcz, że *większość z nich wegetuje kosztem budżetu gimnazjalnego*<sup>46</sup>. Spowodowane było to głównie małą liczebnością klas, do których uczęszczało zazwyczaj 17–28, a w ekstremalnych przypadkach 2–3 uczniów. Natomiast szkoły te ceniono za wyższy niż w placówkach państwowych poziom<sup>47</sup>, który zawdzięczały właśnie mniejszej liczebności oddziałów, lepszym warunkom lokalowym i wyposażeniu i przede wszystkim prowadzeniu zajęć przez nauczycieli gimnazjalnych. Ważne było też, że absolwenci tych szkół mieli niemal pewną gwarancję przyjęcia do szkoły średniej prowadzonej przez tego koncesjonariusza (w r. 1934/35 gimnazja przyjęły 94,3% ubiegających się o to absolwentów „własnych” szkół powszechnych). Dlatego też były one atakowane jako uprzywilejowujące dzieci z wyższych warstw społecznych<sup>48</sup>.

Sytuację finansową szkół prywatnych pogorszył jeszcze okólnik ministra WRiOP z 1 września 1932 r., uzależniający częściowy zwrot opłat za dzieci urzędników państwowych od przedstawienia zaświadczenia o braku miejsca w szkole publicznej. Spowodowało to odpływ uczniów w trakcie roku szkolnego, powodując trudności ze zrealizowaniem preliminarzy budżetowych w szkołach prywatnych. Zjawisko to najwyraźniej było widoczne w Warszawie ze względu na najliczniejszą tam grupę urzędników<sup>49</sup>.

Do 1936 r. nie zostały w pełni zrealizowane postanowienia ustawy co do uprawnień szkół prywatnych, ciągle istniały szkoły o uprawnieniach niepełnych. Dopiero wówczas Wojciech Świętosławski, pełniący stanowisko ministra WRiOP od 5 grudnia 1935 r. do września 1939 r., wydał rozporządzenia regulujące nadawanie szkołom prywatnym uprawnień szkół publicznych. Za jego czasów, głównie za sprawą wiceministra Ferka-Bleszyńskiego, powrócono do liberalnej polityki w stosunku do szkolnictwa prywatnego, przyznając uprawnienia niemal wszystkim liceom i gimnazjom. Wychodzono bowiem

<sup>46</sup> Dz.Urz. MWRiOP1934, nr 2, poz. 23, s. 86; *Prawo szkół prywatnych*, s. 116–117; M. Tazbir, *Prywatne szkolnictwo średnie w Polsce*, „Muzeum” 1934, nr 4, s. 165.

<sup>47</sup> Zaobserwowano, iż duża część uczniów publicznych szkół powszechnych, planujących kontynuowanie nauki w gimnazjum, w ostatniej klasie pobierała korepetycje, aby wyrównać braki i przygotować się do egzaminów wstępnych. Oznaczało to, iż założenia reformy oświaty nie były realizowane, albowiem publiczna szkoła powszechna często nie wywiązywała się z zadania przygotowywania młodzieży do szkoły średniej.

<sup>48</sup> Faktycznie uczęszczały do nich głównie dzieci najlepiej usytuowanej ludności nierolniczej – przedsiębiorców, pracowników umysłowych, ludzi wolnych zawodów, zaś odsetek dzieci ze środowisk robotniczych wynosił tylko 0,4%. Proporcje te uważano wówczas za modelowe w stosunku do szkół prywatnych.

<sup>49</sup> A. Rondthaler, *Prywatne szkoły średnie u progu roku szkolnego 1933/34*, „Przegląd Pedagogiczny” 1933, nr 3–4, s. 61.



z założenia, że jeśli szkoły prywatne muszą zastępować państwowe, których jest za mało, to nie można im utrudniać życia i odmawiać uprawnień. Wymogi stawiane szkole sformułowane zostały dość ogólnikowo i dotyczyły wyników nauczania (powinny być porównywalne z uzyskiwanymi w szkołach publicznych), poziomu pracy wychowawczej (w szczególności w zakresie wychowania młodzieży odpowiadającego potrzebom państwa), kierownika i kadry nauczycielskiej, dla których praca w danej szkole powinna być zajęciem podstawowym, odpowiedniego budynku i wyposażenia. Listę tę zamykał dość enigmatyczny warunek, że szkoła *odpowiada potrzebom państwowym na danym terenie*. Chodziło tu o planowe rozwijanie sieci szkół zgodnie z polityką szkolną państwa. Mogło to jednak dotyczyć też języka nauczania, natomiast raczej nie względów natury gospodarczej, gdyż w przypadku szkół ogólnokształcących nie miały one większego znaczenia. Rozwiązania te na ogół satysfakcjonowały zainteresowanych, zastrzeżenie budziło jedynie wskazania na poziom szkół publicznych jako punkt odniesienia, ponieważ one same bardzo różniły się między sobą i trudno uznać to za precyzyjny wyznacznik. Uczniowie szkół pozbawionych praw publiczności traktowani byli jako eksterni i musieli zdawać w uprawionych szkołach egzaminy końcowe z prawie wszystkich przedmiotów nauczania<sup>50</sup>.

Komentując taką politykę MWRiOP wieloletni jego urzędnik Włodzimierz Galecki pisał, iż *dobrze, że to się stało już po okresie znacznego podniesienia poziomu szkół średnich, w przeciwnym bowiem razie ten punkt widzenia przy tak znacznej liczbie szkół niepaństwowych w Polsce mógłby być dla ogólnego poziomu szkolnictwa dość szkodliwy*<sup>51</sup>.

Liczba szkół średnich ogólnokształcących według praw

Typy szkół	1928/29	1934/35	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39
<b>Gimnazja</b>	777	770	755	756	769	784
państwowe	271	301	303	307	307	310
prywatne:	506	469	452	449	462	474
samorządowe	65	49	44	43	41	45
– z prawami publiczności	55	40	37	37	37	39
– pełnymi	24	21	19	37	37	39
– niepełnymi	31	19	18	–	–	–
– bez praw	10	9	7	6	4	6
inne	441	420	408	406	421	429
– z prawami publiczności	342	295	292	295	329	355
– pełnymi	102	130	130	295	329	355
– niepełnymi	240	165	162	–	–	–
– bez praw	99	125	116	111	92	74
<b>Licea</b>	–	–	–	–	691	668
państwowe	–	–	–	–	297	290
prywatne:	–	–	–	–	394	378
samorządowe	–	–	–	–	34	33
– z prawami publiczności	–	–	–	–	34	30
– bez praw	–	–	–	–	–	3
inne	–	–	–	–	360	345
– z prawami publiczności	–	–	–	–	306	254
– bez praw	–	–	–	–	54	91

Źródło: *Maly rocznik statystyczny 1937*, Warszawa 1937, s. 308; *Maly rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 326.

<sup>50</sup> Dz. Urz. MWRiOP 1936, nr 11, poz. 214–215, s. 263–264; Dz. Urz. MWRiOP 1937, nr 3, poz. 58, s. 76–80.

<sup>51</sup> W. Galecki, *Jeszcze raz przez życie. Wspomnienia*, Kraków 1966, s. 309–310.

Z danych tych wynika, że sytuacja w prywatnym szkolnictwie średnim w okresie wprowadzania jego reformy, pod względem poziomu nauczania uległa poważnej poprawie. W r. szk. 1938/39 nie istniały już szkoły z niepełnymi prawami, natomiast pełne prawa publiczności posiadało 83% gimnazjów i 75% liceów (tutaj prawdopodobnie uprawnienia przyznawano ostrożniej, bo wiązało się to z przeprowadzaniem egzaminów maturalnych). Natomiast 10 lat wcześniej pełnymi prawami cieszyło się zaledwie 25% prywatnych szkół średnich. Nie sposób ocenić, jak duży wpływ na tę poprawę miał wspomniany liberalizm MWRiOP z czasów min. Świętosławskiego, nie można jednak zakładać, że był to czynnik decydujący.

Przeprowadzona w 1938 r. przez „Przegląd Pedagogiczny” ankieta wykazała pewną poprawę sytuacji finansowej szkół, co związane było ze wzmożonym napływem młodzieży, której w porównaniu z poprzednim rokiem przybyło ok. 10%. W ciągu roku szkolnego 1938/39 powstały 22 nowe gimnazja niepaństwowe, natomiast liczba liceów wzrosła o 32 (było ich 382 z 762 oddziałami). Oznaczało to, że zakończył się okres kurczenia się gimnazjów prywatnych, wyraźny zwłaszcza w Warszawie. Przyrost liczby uczniów w 1938 r. zawdzięczały szkoły rozpoczęciu nauki w szkołach średnich przez dzieci z wyżu demograficznego. Ujemnie natomiast na frekwencję wpływało realizowanie reformy oświaty, gdyż liczebność klas licealnych, zgodnie z jej założeniami była znacznie niższa niż dawnych VII i VIII klas gimnazjum. W przypadku szkół, które wzięły udział w sondażu „Przeglądu Pedagogicznego”, zjawisko to nie wystąpiło tak ostro, gdyż spadek liczby uczniów wynosił 16% w Warszawie i 27% na prowincji. Natomiast wg danych ministerialnych w klasie I liceum znalazło się zaledwie 58% z liczby młodzieży uczęszczającej dawniej do kl. VII. W szkolnictwie państwowym obserwowano podobne zjawisko, jednak jego skala była mniejsza, gdyż odsetek ten wynosił 70%.

Ministerstwo deklarowało wolę pomocy szkołom prywatnym w zakresie usprawniania organizacji pracy dydaktycznej i wychowawczej, udostępniania pomieszczeń, pracowni, pomocy naukowych szkół państwowych, przekazywania etatów państwowych kierownikom czy nauczycielom szkół prywatnych. Na przyznane przez państwo etaty szkoły obowiązane były przyjmować nauczycieli o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych. Zaoszczędzone w ten sposób środki miały być przeznaczane na zniżki dla młodzieży niezamożnej, zwłaszcza wiejskiej. MWRiOP przekazało szkołom prywatnym w r. szk. 1936/37 – 66 etatów państwowych, 1937/38 – 103, a w 1938/39 ponad 150 z 275 nowo utworzonych etatów w szkolnictwie średnim. Prywatnemu szkolnictwu przemysłowemu, handlowemu i gospodarczemu przyznano 350 etatów i 4 292 000 zł zasiłków. Postępowała jednak pauperyzacja szkolnictwa prywatnego, tłumaczona małą liczebnością klas, wykruszaniem się uczniów w trakcie nauki (ok. 25%), trudną sytuacją finansową rodziców i wysokimi opłatami za lokale. Wyliczono, iż w 1938 r. pobory nauczycieli w szkołach prywatnych były o 18,6% niższe niż w placówkach państwowych<sup>52</sup>, duża część nauczycieli otrzymywała uposażenia w wysokości 30–40% procent normy, albo wypłacano im niewielkie zaliczki na poczet pensji. Były też szkoły, które nie wypłacały wynagrodzenia przez kilka miesięcy. Powodowało to ciągnące się długo procesy sądowe, jeszcze bardziej pogarszające sytuację materialną nauczycieli. W ich obronie stanęło MWRiOP w piśmie z 22 stycznia 1935 r., polecając wizytatorom zwracanie

<sup>52</sup> *Szkolnictwo prywatne. Jego stan, perspektywy i najpilniejsze potrzeby*, „Przegląd Pedagogiczny” 1938, nr 12, s. 161–164; *Szkolnictwo średnie ogólnokształcące niepaństwowe*, „Przegląd Pedagogiczny” 1939, nr 2, s. 28; *Państwowa Rada Oświecenia Publicznego. Referaty*, „Przegląd Pedagogiczny” 1938, nr 24–25, s. 360–362, 372; *Państwowa Rada Oświecenia Publicznego*, „Przegląd Pedagogiczny” 1937, nr 20, s. 311.

uwagi na uposażenia nauczycieli i uwzględnianie ich przy nadawaniu szkołom uprawnień. Pewną poprawę sytuacji nauczycieli szkół prywatnych przyniosła ustawa z 14 kwietnia 1937 r. o układach zbiorowych pracy<sup>53</sup>.

Na mocy dekretu prezydenta z 14 listopada 1935 r. budynki zajmowane przez szkoły publiczne i prywatne zwolnione zostały z podatku od lokali. Pomoce naukowe sprowadzane z zagranicy na potrzeby szkół zwolnione były z cla. Ministerstwo nie przewidywało jednak szybkiego upaństwowiania szkół prywatnych, czego oczekiwano zwłaszcza tam, gdzie brakowało szkół publicznych, a utrzymanie szkoły prywatnej wiązało się z dużym wysiłkiem społecznym<sup>54</sup>.

Państwo subsydiowało część prywatnych szkół zawodowych w formie dotacji pieniężnych, tzw. zasiłków lub przydziału etatów państwowych. Źródłem finansowania był w wielu przypadkach specjalny dodatek do państwowego podatku przemysłowego<sup>55</sup>. Szkoły korzystające z subsydiów zobowiązane były do prowadzenia szczegółowej księgowości i składania sprawozdań finansowych do kuratoriów. Procedurę ubiegania się o dotacje i rozliczeń szczegółowo regulowały ustalenia ministerialne. Wymiar godzin i wynagrodzenia nauczycieli w takich szkołach były ustalane na wzór szkół państwowych<sup>56</sup>.

Niepaństwowe szkoły zawodowe subwencjonowane przez państwo

Rodzaj szkół	Przewidywane	Stan w dn. 1 na r. 1939/40 maja 1938 r.
Prywatne szkoły przemysłowe, którym państwo udziela zasiłku na wynagrodzenia dla nauczycieli	48	48
Miejskie szkoły handlowe, w których państwo pokrywa 2/3 wydatków osobowych	4	4
Szkoły handlowe z personelem częściowo na etacie państwowym	1	1
Prywatne szkoły gospodarstwa domowego, którym państwo udziela zasiłków na wynagrodzenia dla personelu	4	—
Nizsze samorządowe szkoły rolnicze z personelem na etacie państwowym	69	66
Prywatne szkoły rolnicze, którym państwo udziela zasiłków na wynagrodzenia dla personelu	23	22
Szkoły zimowe, którym państwo udziela zasiłków na wynagrodzenia dla personelu	20	21
Prywatne średnie szkoły rolnicze, którym państwo udziela zasiłków na w na rodzenia dla personelu	3	1

Źródło: *Szkolnictwo zawodowe w preliminarzu budżetu państwowego*, „Przegląd Pedagogiczny” 1939, nr 1, s. 13–14.

<sup>53</sup> *Prawo szkół prywatnych*, s. 117–118.

<sup>54</sup> Tamże, s. 239; Dz.Urz. MWRIOIP 1937, nr 5, poz. 147, s. 202.

<sup>55</sup> Regulowała to ustawa z dn. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym. Art. 121 postanawiał, iż na rzecz szkół zawodowych mających prawo publiczności, a utrzymywanych tak przez publiczne, jak i przez inne związki i stowarzyszenia kupców, przemysłowców i rzemieślników oraz przez nie obliczone na zysk stowarzyszenia, instytucje i fundacje, utworzone specjalnie dla utrzymywania uczelni zawodowych handel i przemysł mają być opodatkowane do wysokości 25% ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych nabywanych w okręgu izby. Ta sama ustawa postanawiała, iż wszelkie szkoły z podatku przemysłowego są zwolnione – *Prawo szkół prywatnych*, s. 239–240.

<sup>56</sup> *Prawo szkół prywatnych*, s. 189.

Na skutek trudności z terminowym wypełnieniem ciężących na właścicielach szkół ustawowych obowiązków w zakresie warunków założenia szkoły (przedłożenia statutu, „świadczenia moralności i lojalności” właściciela, zapewnienie odpowiedniego lokalu, wyposażenia, środków na utrzymanie szkoły), terminy te były przesuwane, w 1936 r. dla szkół średnich wyznaczono je na 30 czerwca 1938 r., dla przedszkoli i szkół powszechnych dwa lata, dla zawodowych – pięć lat później. Ewentualne zamykanie szkół miałyby miejsce odpowiednio w latach 1938–1943, ale dane nie wskazują, aby ten proces rozpoczął się przed wybuchem wojny. Obok pobłażliwości władz szkolnych można tłumaczyć to spełnieniem wymagań przez szkoły średnie, co ułatwiało poprawa sytuacji ekonomicznej kraju<sup>57</sup>.

W związku z reorganizacją szkolnictwa zawodowego według zasad wprowadzonych przez ustawę o ustroju szkolnictwa, MWRIOP zalecało przystosowanie do nich w terminie obowiązującym szkoły państwowe także placówek prywatnych. Ewentualne podwyższenie poziomu szkoły (np. przekształcenie szkoły rzemieślniczej na gimnazjum) miało być uzależnione od zgody ministerialnej. Po uruchomieniu szkoły według nowego ustroju właścicielom nie wolno było utrzymywać klas równoległych dawnego typu. Przy udzielaniu zezwoleń na otwieranie nowych oddziałów kuratoria miały kontrolować warunki lokalowe i wyposażenie szkół oraz warsztatów. Wszelkie braki miały być uzupełniane przed rozpoczęciem roku szkolnego, ale minister Świętosławski zaznaczał, że: *Wskazane jest jednak odraczanie szkołom obowiązku przeprowadzania tych uzupełnień ze względu na trudności finansowe [...]*<sup>58</sup>.

Stanisław Mauersberg pisze, iż postanowienia ustawy o szkolnictwie prywatnym odegrały szczególną rolę w stosunku do szkolnictwa mniejszościowego. *Terenowe władze szkolne oraz władze administracji ogólnej wyżytkowały bowiem częstokroć przepisy ustawy dla celowego ograniczania rozwoju prywatnego szkolnictwa mniejszości. Przytacza też przykład z 1933 r., gdy odmówiono absolwentce seminarium nauczycielskiego zamierzającej podjąć pracę w szkole ukraińskiej wydania świadectwa lojalności<sup>59</sup>. Faktycznie, działacze „Ridnoj Szkoły” protestowali przeciwko ograniczeniom szkolnictwa ukraińskiego. Na zjeździe w 1933 deklarowali: *Walny Zjazd protestuje (...) przeciwko odmawianiu nauczycielom prawa nauczania w ukraińskich szkołach prywatnych pod płaszczykiem nieprzyznawania im lojalności, lub nawet bez tego, oraz przeciwko tendencji do bezpodstawnego oceniania użyteczności budynków ukraińskich szkół prywatnych, podobne bowiem praktyki uniemożliwiają prowadzenie szkolnictwa prywatnego*<sup>60</sup>. Odzywały się też inne głosy, mówiące o możliwości poprawy prywatnego szkolnictwa ukraińskiego, którą stwarza nowa ustawa. Polityka państwa w stosunku do szkolnictwa ukraińskiego polegała na stopniowym ograniczaniu liczby szkół z ukraińskim językiem wykładowym na rzecz szkół utrakwistycznych. Wobec niechęci społeczeństwa ukraińskiego do szkół dwujęzycznych, prywatnych placówek tego typu było zaledwie kilka, co powodowało ograniczanie zasięgu ukraińskiego szkolnictwa prywatnego. W r. 1937/38 istniało 41 prywatnych i 420 szkół powszechnych z ukraińskim językiem nauczania oraz 4 prywatne i 3060 publicznych szkół utrakwistycznych. Natomiast po reformie wzrosła liczba ukraińskich szkół zawodowych, w 1932 r. „Ridna Szkoła” prowadziła 9 takich placówek, a w 1938 – już 16<sup>61</sup>.*

<sup>57</sup> *Prawo szkół prywatnych*, s. 59.

<sup>58</sup> Dz. Urz. MWRIOP 1937, nr 5, poz. 143, s. 175.

<sup>59</sup> S. M a u e r s b e r g, *Szkolnictwo powszechne*, s. 92–93.

<sup>60</sup> Tamże, s. 94.

<sup>61</sup> *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, s. 26; M. S y r n y k, *Ukraińcy w Polsce 1918–1939. Oświata i szkolnictwo*, Warszawa 1996, s. 73–81.

## Działalność oświatowa „Ridnoj Szkoły”

Lata	Ogrody dziecięce		Szkoły powszechne		Lekcje zbiorowe		Szkoły średnie		Szkoły zawodowe
	zakłady	dzieci	szkoły	uczni.	punktów	uczni.	szkoły	uczni.	szkoły
1932	131	5 240	33	5 542	26	1 040	13	1 457	7
1935	401	15 556	33	5 426	13	118	12	1 835	11
1938	605	22 094	33	6 008	–	–	12	2 499	16

Lekcje zbiorowe prowadzone były dla dzieci w wieku szkolnym, dla których nie można było założyć szkoły ukraińskiej.

Źródło: S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne*, s. 91.

Drastyczne ograniczenia prywatnego szkolnictwa litewskiego, które miało miejsce w latach 30. (w r. szk. 1932/33 działały 83 prywatne szkoły powszechne, w 1936/37 – tylko 20) spowodowane było głównie względami polityki zagranicznej. Rygorystyczne postanowienia ustawy o szkolnictwie prywatnym ułatwiały jej realizację, zwłaszcza że szkoły litewskie były na ogół słabe. Nie posuwano się chyba jednak do ewidentnych nadużyć i szkoły ciesząc się dobrą opinią funkcjonowały dalej<sup>62</sup>. W roku 1939 działało już tylko jedno prywatne gimnazjum i jedna prywatna szkoła z litewskim językiem nauczania. Bezpośrednio przed wybuchem wojny władze dążąc do poprawy stosunków polsko-litewskich zezwoliły między innymi na otwarcie 5 prywatnych szkół litewskich, lecz na realizację tych planów zabrakło już czasu<sup>63</sup>.

W momencie wprowadzania reformy działały już tylko dwa prywatne gimnazja białoruskie. Pierwszemu z nich cofnięto koncesję w 1934 r. ze względu na zbyt małą liczbę uczniów i kandydatów do klas I. Drugie przestało istnieć w 1937 r., kiedy nie udzielono zgody na uruchomienie liceum według nowego ustroju, a pozostałe klasy przyłączono do gimnazjum polskiego. Szkolnictwa powszechnego reforma nie dotyczyła, gdyż w tym okresie nie istniała już żadna prywatna szkoła białoruska tego szczebla<sup>64</sup>.

Reforma szkolnictwa prywatnego nie miała większego wpływu na silne szkolnictwo niemieckie, choć dużej części gimnazjów odmówiono przyznania prawa publiczności. Ze względu na fakt, iż wiele szkół niemieckich wbrew zaleceniom ministerialnym korzystało z podręczników sprowadzanych z Rzeszy i wychowywało w duchu faszystowskim, władze polskie starały się utrzymywać liczne szkoły publiczne dla młodzieży niemieckiej, aby ograniczyć zasięg szkolnictwa prywatnego. W przypadkach ewidentnego naruszenia ustawy szkoły zamykano, tak jak stało się to z gimnazjum rybnickim. Stanisław Mauersberg podaje, iż w szkole tej, finansowanej przez „Volksbund”, prowadzono tajne szkolenie młodzieży w duchu militarystycznym i w związku z tym w 1936 r. została ona zlikwidowana, a uczniów przeniesiono do Bielska i Chorzowa<sup>65</sup>.

Liczba szkół prywatnych z czeskim językiem nauczania, które były prowadzone przez Czeską Macierz Szkolną w okresie obowiązywania ustawy, uległa niewielkiemu wzrostowi, od 11 placówek z 389 uczniami w r. szk. 1929/30 do 13 szkół z 605 uczniami w roku szkolnym 1937/38<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> S. Mauersberg przytacza tajny memoriał wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego z 1936 r., który ponoć żałował, iż nie ma podstaw do zamknięcia gimnazjum litewskiego w Wilnie – S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne*, s. 119–120.

<sup>63</sup> Tamże, s. 122.

<sup>64</sup> K. G o m ó l k a, op. cit., s. 106–107.

<sup>65</sup> S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne*, s. 140, 145–146.

<sup>66</sup> Tamże, s. 123.

Po jędrzejewiczowskiej reformie szkolnictwa prywatnego zaostrzono wymagania w stosunku do chederów reformowanych, których poziom wyraźnie odbiegał od innych szkół. Udzielaną ich uczniom zgodę na zwolnienie z wykonywania obowiązku szkolnego w szkołach publicznych uzależniono od kilku warunków, w tym – realizacji w ciągu 8 lat nauki pierwszego, drugiego i elementów trzeciego szczebla programowego szkoły powszechnej, co odpowiadało II stopniowi organizacyjnemu. Precyzyjnie określono plan godzin, czas pracy, wymogi co do kwalifikacji nauczycieli. Rygorystyczne stosowanie postanowień ustawy o szkolnictwie prywatnym oraz trudna sytuacja materialna CISZO wpłynęły na znaczne ograniczenie sieci szkół z językiem żydowskim. W porównaniu z r. szk. 1929/30 w 1937/38 ich liczba była mniejsza o połowę. Początek lat 30. był natomiast okresem rozwoju szkolnictwa narodowhebrajskiego, któremu wydawało się sprzyjać MWRiOP. Stanisław Mauersberg podaje, iż w grudniu 1932 r. zatwierdzono plany zajęć i nawet przyznano pewne subsydia szkołom organizacji „Jabne” powołanej przez stowarzyszenie „Mizrachi”, chociaż liczba godzin nauki przedmiotów ogólnokształcących była w nich znacznie mniejsza niż w szkołach państwowych. Wzrastała liczba szkół najprężniejszej organizacji „Tarbut”. W r. szk. 1931/32 w jej placówkach pobierało naukę 29,1 tys. uczniów, trzy lata później już 37 tys. W okresie późniejszym rozwój szkolnictwa syjonistycznego uległ zahamowaniu, co tłumaczy się jednak sytuacją materialną i częściowym zaspokojeniem potrzeb, a nie niechęcią władz państwowych<sup>67</sup>.

Reforma szkolnictwa nie wpłynęła na stan średniego szkolnictwa prowadzącego nauczanie młodzieży żydowskiej w języku polskim. W r. szk. 1938/39 było 81 prywatnych żydowskich gimnazjów ogólnokształcących z polskim językiem wykładowym (w tym 67 z prawami szkół państwowych) oraz 66 liceów ogólnokształcących (w tym 42 z prawami)<sup>68</sup>.

Analiza efektów wprowadzenia ustawy o szkolnictwie prywatnym tylko częściowo potwierdza tezę, iż była ona skierowana specjalnie przeciwko szkolnictwu mniejszościowemu. Faktycznie stan posiadania Żydów i Litwinów uległ znacznemu ograniczeniu, ale nie ulega wątpliwości, iż zamykano szkoły najsłabsze. Zapewne bardziej dotkliwe były trudności z wypełnianiem nowych procedur, przede wszystkim tzw. świadectw lojalności.

Szkoły powszechnie z niepolskim językiem nauczania

Język	1929/1930		1936/1937		1937/1938	
	ogółem	prywatne	ogółem	prywatne	ogółem	prywatne
ukraiński	790	33	496	41	461	41
białoruski	26	3	8	–	–	–
niemiecki	768	241	428	243	394	243
żydowski lub hebrajski	360	260	245	245	226	226
litewski	105	81	49	20	23	14
czeski	28	11	17	12	18	13
rosyjski	8	6	7	5	5	4
polski i ukraiński	2 336	1	2 710	1	3 064	4
polski i białoruski	51	–	13	–	5	–
polski i niemiecki	9	5	129	1	203	4
polski i żydowski/ hebr.	32	32	173	173	226	226
polski i inny	219	–	54	–	56	2

<sup>67</sup> Tamże, s. 177–182.

<sup>68</sup> *Historia wychowania, Wiek XX*, t. 1, s. 136.

## Szkoły powszechne z niepolskim językiem nauczania

Język	1929/1930		1934/1935		1936/1937		1937/1938	
	ogółem	prywatne	ogółem	prywatne	ogółem	prywatne	ogółem	prywatne
ukraiński	20	b.d.	26	b.d.	23	19	24	19
białoruski	3	–	1	–	1	–	1	–
niemiecki	29	27	20	b.d.	17	15	15	13
żydowski lub hebrajski	14	14	11	11	11	11	12	12
litewski	2	2	2	2	2	2	1	1
rosyjski	7	7	5	5	5	5	4	4
polski i ukraiński	1	–	2	–	3	–	2	–
polski i niemiecki	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	1	1	–	–
polski i żydowski/ hebr.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	38	38	38	38
polski i inny	9	b.d.	5	b.d.	1	1	1	1

Źródło: *Mały rocznik statystyczny 1939*, s. 319, 1938: s. 310, 1935: s. 205, 1934: s. 175; *Statystyka szkolnictwa 1936/37*, s. 38.

Realizacja postanowień ustawy o szkołach niepaństwowych i przepisów wykonawczych nastroczały pewne wątpliwości. Pomimo opublikowania wzorów orzeczeń wydawanych przez władze szkolne dochodziło do ich zaskarżania. 7 maja 1936 r. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał precedensowy wyrok uchylając decyzję kuratorium o niezatwierdzeniu jednego z nauczycieli. W uzasadnieniu stwierdzono, iż orzeczenia władz szkolnych odwołujące się do „względów pedagogicznych”, dotyczące wypełniania obowiązków służbowych, *winny oczywiście zawierać uzasadnienie stwierdzające jeden z przewidzianych w przepisie warunków wkroczenia władzy*. Zważywszy, że oficjalne wzory orzeczeń z 1932 r. ich nie zawierały, decyzję tę należy uznać za ograniczającą swobodę władz szkolnych<sup>69</sup>. Pozwy wnosili także nauczyciele, którym odmówiono wydania „świadczeń moralności”: Sąd Najwyższy precyzował, co należy rozumieć przez pojęcie szkoły prywatnej, gdyż niejednokrotnie szukano powodów, aby nauczanie nie zostało uznane za szkołę, co umożliwiłoby ucieczkę przed surowymi przepisami ustawy. W Najwyższym Trybunale Administracyjnym ustalano, co to są rzeczywiste potrzeby lokalowe szkoły, na czym ma polegać przedstawienie programu nauki, w jakim języku powinny być składane zaświadczenia i sprawozdania w szkołach mniejszościowych itp. Skarżono także personalne decyzje kuratoriów i te sprawy, ze względu na wielokrotne apelacje, ciągnęły się najdłużej. 21 czerwca 1932 r. Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego odmówił pastorowi ks. M. Haskielowi, nauczycielowi religii w prywatnym gimnazjum koedukacyjnym z niemieckim językiem nauczania w Bydgoszczy, zatwierdzenia na stanowisku nauczyciela na nowy r. szk. 1932/33, powołując się na względy pedagogiczne. MWRiOP utrzymało decyzję w mocy. Pastor dowodził, iż ustawa nie reguluje sprawy nauczania religii ewangelickiej, w związku z tym przepisy o kwalifikacjach go nie dotyczą. Zarzut ten NTA odrzucił, przyznał natomiast, że decyzja kuratora powinna zawierać uzasadnienie. Wyrokiem NTA, popartym wielostronicowym uzasadnieniem, została więc ona uchylona. Sprawa zakończyła się 7 maja 1936 r. Podobnie NTA rozstrzygnął w przypadku Kazimierza Wolbeka, któremu Kuratorium Poznańskie ze względów pedagogicznych odmówiło zatwierdzenia na stanowisku dyrektora prywatnego gim-

<sup>69</sup> *Względy pedagogiczne*, „Przegląd Pedagogiczny” 1937, nr 4, s. 49–51.

nazjum w Bydgoszczy. Wobec braku uzasadnienia decyzji NTA ją uchylił. W obu sprawach nauczycieli reprezentował mec. J. Sarapata.

22 czerwca 1933 r. Starostwo Powiatowe w Jaworowie odmówiło Marii R. wydania świadectwa lojalności. Odwoływała się ona do Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego i do NTA. Ten podtrzymał decyzję uzasadniając, iż *z natury rzeczy wynika, że wypowiedzenie się władzy co do lojalności danej osoby wobec Państwa opiera się subiektywnej ocenie zachowania się tej osoby i ocena ta wysnuta być musi niejednokrotnie z momentów, które nie zawsze dadzą się ustalić w drodze ścisłego dowodu. Zważywszy, że ani cytowana wyżej ustawa, ani rozporządzenie nie zawierają przepisu, który stanowiłby wytyczną dla władzy przy wystawianiu takich zaświadczeń i określał, czy i kiedy stronie należy wydać zaświadczenie lub nie, uznać należy, że decyzja co do wydawania takich zaświadczeń pozostawiona jest całkowicie swobodnemu uznaniu władzy; pozwana władza zatem (...) nie była obowiązana do podawania faktycznego uzasadnienia. Ostateczna decyzja zapadła 13 grudnia 1935 r.*

Osoby nauczające grupę dzieci bez dopełnienia potrzebnych formalności uznawano za winne prowadzenia nielegalnej szkoły. Jeśli dodatkowo nie mogły się wylegitymować odpowiednim przygotowaniem do nauczania, uznawano, że wykonują zawód bez posiadania wymaganych uprawnień. Ponosiły za to karę przewidzianą przez prawo o wykroczeniach<sup>70</sup>.

\* \* \*

*Jak przewidywaliśmy w roku zeszłym, nowa ustawa o szkołach prywatnych stała się narzędziem całkowitego skrepowania właścicieli szkół, którym zostawia się troskę o materialny byt szkoły, a pozbawia się ich prawa doboru kierowników i nauczycieli. Narzucanie szkołom prywatnym kierowników jest dziś powszechne, a często nie zatwierdza się nauczycieli, wybitnych pedagogów bez podania powodów – mówił Jan Kordecki w Sejmie<sup>71</sup>. Niewątpliwie wprowadzenie ustawy o szkołach prywatnych wzmogło kontrolę państwa nad tym typem szkół, zbliżając ich sytuację do placówek państwowych. Natomiast nie spowodowało wyraźnego ograniczenia ich liczby, która ulegała niewielkim wahaniom.*

Zauważyć można jedynie spadek liczby prywatnych szkół powszechnych w r. szk. 1932/33 w porównaniu z rokiem poprzednim o ponad 100. Nie były to jednak placówki zamknięte z powodu niedopełnienia wymagań ustawy, gdyż na ich realizację szkoły miały 3 lata. Być może znaczenie nowych praw było tu czysto psychologiczne i właściciele słabych szkół, funkcjonujących w złych warunkach przewidując przyszłe trudności z przedłużeniem koncesji, od razu z niej zrezygnowali. Najprawdopodobniej jednak szkoły te zostały zamknięte ze względu na złą sytuację materialną, w okresie kryzysu część rodziców musiała bowiem zrezygnować z posyłania dzieci do płatnych szkół prywatnych. W ciągu najbliższych dwu lat liczba ta powróciła do poziomu sprzed reformy. Pewnym wahaniom ulegała też ilość innych typów szkół, ale trudno wśród tych liczb dostrzec prawidłowość, która wskazywałaby na wpływ nowych rozwiązań ustawowych. Zresztą specyfiką szkolnictwa prywatnego była jego pewna niestabilność, wynikająca z uzależnienia od prywatnych finansów.

<sup>70</sup> *Prawo szkół prywatnych*, s. 311–318, 330–333; „*Względy pedagogiczne*”, s. 49–51.

<sup>71</sup> Spr. sten. ze 115 pos. Sejmu z dn. 10 lutego 1934 r., l. 111.



## Placówki oświatowe

Rodzaje	1928/ /1929	1931/ /1931	1932/ /1933	1933/ /1934	1934/ /1935	1935/ /1936	1936/ /1937	1937/ /1938	1938/ /1939
Przedszkola	1 557	1 920	1 724	1 752	1 859	1 849	1 712	1 651	1 506
publiczne	603	666	581	556	565	492	474	486	b.d.
prywatne	954	1254	1143	1196	1294	1357	1238	1173	b.d.
Szkoły powszechne	26 594	26 932	26 838	27 270	27 786	27 988	28 353	28 722	28 881
publiczne	25 170	25 452	25 465	25 882	26 365	26 603	26 846	27 234	27 370
prywatne	1 422	1480	1 373	1 388	1 421	1 385	1 507	1 488	1 511
Szkoły specjalne	63	79	87	88	89	99	98	103	110
publiczne	42	68	74	76	78	84	85	92	95
prywatne	21	11	13	12	11	19	13	11	15
Szkoły średnie ogólnokształcące	777	748	765	783	770	755	760	769	784
państwowe	271	277	283	303	301	303	305	307*	310*
samorządowe	65	61	59	55	50	44	43	41*	45*
prywatne	441	410	423	425	419	408	412	421*	429*
Zakłady kształcenia nauczycieli	221	194	182	173	159	172	42	74	74
państwowe	128	115	110	107	102	103	26	59	b.d.
samorządowe	16	16	14	12	9	8	–	–	b.d.
prywatne	77	63	58	54	48	61	16	15	b.d.
Szkoły zawodowe	720	754	747	743	698	699	764	764	b.d.
państwowe	94	119	117	120	117	122	125	125	b.d.
samorządowe	28	41	33	29	27	26	27	27	b.d.
prywatne	598	594	597	594	554	551	612	612	b.d.
Szkoły wyższe	21	22	24	24	24	24	24	27	28
państwowe	13	13	13	13	13	13	13	b.d.	b.d.
prywatne	8	9	11	11	11	11	11	b.d.	b.d.

\* tylko gimnazja i gimnazja z liceami (bez oddzielnych liceów).

Źródło: *Mały rocznik statystyczny 193*, s. 173; *Mały rocznik statystyczny 1935*, s. 203; *Mały rocznik statystyczny 1937*, s. 305; *Mały rocznik statystyczny 1938*, s.307, 314; *Mały rocznik statystyczny 1939*, s. 320, 322, 328; *Statystyka szkolnictwa 1933/34*, s. 12, 13, 14, 32, 44.

Wprowadzenie ustawy o szkolnictwie prywatnym nie wpłynęło też na wyraźną zmianę „struktury własności” w tej dziedzinie. W porównaniu z r. szk. 1930/31 cztery lata później było w sumie mniej o 38 prywatnych szkół powszechnych, najwięcej ubyło szkół należących do żydowskich gmin wyznaniowych (53 – były to głównie chedery), litewskiego „Rytasu” (46), samorządu terytorialnego i gmin ewangelickich (po 5). Przybyło natomiast placówek należących do osób fizycznych (19), „Tarbutu” (17), Polskiej Macierzy Szkolnej (12), instytucji katolickich (5)<sup>72</sup>.

<sup>72</sup> *Mały rocznik statystyczny 1936*. Warszawa 1936, s. 227; M. F a l s k i, *Kwestie podstawowe*, s. 47.

Szkoły powszechne w Polsce według właścicieli w roku szkolnym 1930/31 i 1934/35

Właściciel	1930/31	1934/35
Ogółem	1434	1396
Samorząd terytorialny	12	7
Instytucje i organizacje religijne	323	258
w tym: parafie, diecezje i zakony katolickie	77	82
gminy wyznaniowe ewangelickie	129	124
gminy wyznaniowe żydowskie	104	51
Fundacje	6	5
Organizacje i instytucje społeczne	624	638
w tym: Polska Macierz Szkolna	40	52
Towarzystwo Szkoły Ludowej	6	3
Ridna Szkola i Ukr. Zachoronka	33	30
Rytas	79	33
Tarbut	105	122
Zjednoczenie Szkół Żydowskich	47	44
Agudas ha Ortodoksim	43	b.d.
Talmud Torá	38	b.d.
Osoby i instytucje prawne	469	488
w tym: osoby fizyczne	455	474

Źródło: *Mały rocznik statystyczny 1936*, Warszawa 1936, s. 227; M. Falski, *Kwestie podstawowe w organizacji szkolnictwa powszechnego*, Warszawa 1936, s. 47.

Niewątpliwie wprowadzenie ustawy o szkolnictwie prywatnym doprowadziło do jego uporządkowania. Większość szkół potrafiła dostosować się do nowych, ostrzejszych wymagań, choć ministerstwo nie było w pełni konsekwentne w ich egzekwowaniu. Musiała nastąpić tu mobilizacja sił w celu np. poprawienia sytuacji lokalowej szkoły, do czego wcześniej właściciele mogli nie mieć motywacji. Za korzystne trzeba uznać zlikwidowanie kategorii niepełnych uprawnień szkół publicznych, która komplikowała sytuację. Według nowych ustaleń określano, czy szkoła ma czy nie ma odpowiednio wysoki poziom, natomiast nie można było już wydać werdyktu, że ma na tyle wysoki poziom, aby przygotowywać do egzaminów, ale za niski, by je przeprowadzać, co nie było do końca logiczne. Prawie wszystkie szkoły, które dawniej miały uprawnienia niepełne, obecnie uzyskało wyższą kategorię, co na pewno poprawiało sytuację ich uczniów.

Najtrudniejsze do zbadania są polityczne konsekwencje reformy. Choć władze ingerowały, zwłaszcza w sprawy kadrowe szkół prywatnych, nie było jednak czystki na dużą skalę. Owe ingerencje odbywały się zazwyczaj na szczeblu lokalnym i wynikały raczej z postaw poszczególnych urzędników, niż ze zorganizowanej akcji obozu rządzącego. Sprawa treści nauczania i modelu wychowawczego, wprowadzonego przez reformę ustroju i programów szkolnych, nie stanowiła przedmiotu sporu pomiędzy władzami oświatowymi a szkołami prywatnymi. Choć miały one możliwość wybrania innej drogi przez przyjęcie charakteru szkoły eksperymentalnej, zainteresowania tym nie było. Nie musi to oznaczać oczywiście pełnej akceptacji dla nowych rozwiązań, postawa taka często wynikała zapewne z braku środków na dodatkowe prace czy po prostu zaangażowania całej uwagi w sprawy lokalowe, kadrowe i finansowe placówek. Największym pro-

blemem szkół prywatnych była reorganizacja szkolnictwa średniego, zagrażająca ich bytowi materialnemu i w tej sytuacji inne sprawy schodziły na plan dalszy.

Najpoważniejszym zarzutem wysuwany przeciw inicjatorom i realizatorom ustawy o szkołach prywatnych było wymierzenie jej przeciw szkolnictwu mniejszości narodowych, w celu jego osłabienia czy wręcz likwidacji. Mówili o tym i politycy reprezentujący te społeczności i powojenni historycy oświaty. Dane liczbowe wskazują, że pogląd ten jest zbyt ogólny i zbyt daleko idący. Niewątpliwie konieczność przedstawiania tzw. świadectw lojalności stawiała wielu nauczycieli w trudnej i niezręcznej sytuacji. Jednakże także i tutaj nie ma przesłanek, aby twierdzić, że wpłynęło to w sposób decydujący na zatrudnienie w szkołach prywatnych.



JACEK KNOPEK  
Bydgoszcz

## **DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZA WŚRÓD SKUPISK POLSKICH W AFRYCE PÓLNOCNEJ W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ**

Uchodźstwo polskie na wybrzeże północnoafrykańskie w okresie II wojny światowej nie znalazło do 1939 r. swego odzwierciedlenia w dziejach tego regionu. W XIX i pierwszej połowie XX w. Polacy przybywali do Afryki Północnej grupami kilkudziesięcio- bądź kilkusetosobowymi. W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej na terytorium północnoafrykańskim znajdowało się ok. 1000 osób wywodzących się z polskiego wychodźstwa ekonomicznego i ok. 1000 osób wywodzących się z polskiego wychodźstwa wojskowego tego okresu.

W czasie II wojny światowej na teren Maghrebu przybyło ok. 1300 polskich uchodźców cywilnych, którzy na tym terytorium przebywali od kilku tygodni do kilku lat; wśród nich byli zarówno Polacy jak i obywatele polscy pochodzenia żydowskiego. Większą grupę stanowili polscy cywile przebywający w Egipcie czasowo, ale były to skupiska doraźne i Polacy zatrzymywali się tam na krótkotrwałe okresy pobytu bądź w czasie tranzytu wysiadali na odpoczynek. W Afryce Północno-Wschodniej nie powstały stałe skupiska polskiego uchodźstwa cywilnego, które przetrwały na tym terenie cały okres wojny. Pobyt Polaków nad Nilem miał zatem zupełnie inny charakter. W większym stopniu do Afryki Północnej w okresie wojny docierali polscy uchodźcy wojskowi. Łącznie z żołnierzami Legii Cudzoziemskiej we Francuskiej Afryce Północnej przebywało czasowo bądź przez dłuższy okres ok. 8100 polskich wojskowych, wśród których najliczniejszą grupę stanowili polscy lotnicy i lotnicza kadra techniczna, żołnierze polskiego września oraz Armii Polskiej na Zachodzie. Podobnie jak ludność cywilna w krajach Maghrebu przebywali oni od kilku tygodni do kilkunastu miesięcy, gdyż osoby te chciano ewakuować do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Co najmniej kilkanaście tysięcy żołnierzy polskich, głównie wchodzących w skład Armii Polskiej na Wschodzie przebywało w Afryce Północno-Wschodniej. Najdłużej spośród nich przebywali tam żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich gen. Stanisława Kopańskiego,

którzy bronili dostępu do Egiptu przed wojskami Wehrmachtu oraz wyróżnili się w kilku bitwach; wyraz swojego męstwa pozostawili przede wszystkim jako obrońcy Tobruku. Po odtransportowaniu brygady tej na Półwysep Apeniński do Egiptu przybywali polscy żołnierze w celu odpoczynku, do szpitali wojskowych oraz na rekonwalescencję. Specyfikę polskiego wychodźstwa wojskowego do Afryki Północnej uzupełniało kilka tysięcy mieszkańców ziem polskich, którzy zostali wcieleni do Wehrmachtu. Około 1000 spośród nich dostało się do niewoli, a następnie do Armii Polskiej przebywając w szeregach Africa Korps. Następni przybywali do obozów jenieckich zlokalizowanych na terytorium Afryki Północnej z kontynentu europejskiego. Nie wszyscy spośród nich przyznawali się do swego polskiego pochodzenia, co świadczyć może, iż nie wszyscy spośród nich zachowali poczucie własnej tożsamości narodowej. Do wybrzeży północnoafrykańskich przybyło również kilkuset przedstawicieli Polonii amerykańskiej, którzy wraz z wojskami sił alianckich dokonali inwazji na Afrykę Północno-Zachodnią.

Od początku trwania wojny polskimi uchodźcami cywilnymi i wojskowymi w Afryce Północnej interesował się rząd polski na emigracji. Początkowo czyniły to polskie placówki dyplomatyczne istniejące tam jeszcze w okresie międzywojennym. Po likwidacji ich na terytorium Francuskiej Afryki Północnej uruchomiono Biura Polskie, a kiedy i te zlikwidowano w 1942 r., pozostali tam polscy przedstawiciele wojskowi. Po wyłączeniu w Maghrebie alianckich wojsk inwazyjnych uruchomiono ponownie działalność polskich placówek konsularnych. Poselstwo polskie z kolei przez cały okres wojny funkcjonowało w Egipcie. Prowadzona praca organizacyjna, społeczna oraz oświatowo-wychowawcza w Afryce Północnej w dużym stopniu uzależniona była od sytuacji międzynarodowej oraz sytuacji na frontach II wojny światowej. W dużym stopniu zależała ona również od środków finansowych, którymi dysponował rząd polski w Londynie. Niemniej jednak poszczególne jego instytucje dbały w Afryce Północnej nie tylko o mężczyzn zdolnych do noszenia broni, ale również o ludność cywilną, obywateli polskich pochodzenia żydowskiego oraz polskich dąbrowszczaków, uczestników wojny domowej w Hiszpanii, którzy jeszcze w okresie międzywojennym zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego.

Dotychczas problematyka oświatowo-wychowawcza wśród polskich skupisk w Afryce Północnej w czasie II wojny światowej oraz w pierwszych miesiącach po jej zakończeniu nie została kompleksowo opracowana. Istotny wkład naukowy w relacje naukowo-oświatowe w czasie wojny daje opracowanie Jana Drausa, ale w głównej mierze opracowanie zostało poświęcone skupiskom polskich uchodźców przebywających na Bliskim i Środkowym Wschodzie<sup>1</sup>; w niewielkim stopniu dotyczy ono Afryki Północnej.

Polscy uchodźcy cywilni i wojskowi, którzy dotarli do Afryki Północnej w czasie II wojny światowej swą liczebnością, wykształceniem oraz strukturą wiekową różnili się zdecydowanie od skupisk polonijnych znajdujących się na tym terenie, tworzonych w okresie międzywojennym. Przed 1939 r. zbiorowości polonijne należy szacować na ok. 1000 osób, jednakże wszelkie próby tworzenia oświaty polonijnej nie przyniosły większych rezultatów. Większe grupy polskiego wychodźstwa zarobkowego, jakie kierowały się na kontynent północnoafrykański nie wytrzymały na miejscu dłużej aniżeli kilkanaście miesięcy z powodu odmiennych warunków geograficznych, klimatycznych

<sup>1</sup> J. D r a u s, *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939–1950*, Lublin 1993. Omawiana praca w siedmiu rozdziałach przedstawia następujące kwestie: polskie uchodźstwo na Bliskim i Środkowym Wschodzie w latach 1939–1950; polskie władze oświatowe w latach 1939–1950; szkolnictwo cywilne; szkolnictwo junaekie w latach 1941–1947; podstawy organizacyjne szkolnictwa; oświatę dorosłych oraz polskie ośrodki naukowe i ich działalność.

oraz trudnej pracy zawodowej w terenie; nie sprzyjały one polskiemu osadnictwu na wybrzeżu północnoafrykańskim. Tym samym do życia w okresie międzywojennym nie powołano żadnej tymczasowej a tym bardziej stałej jednostki oświatowej czy pedagogiczno-wychowawczej. Zmiany w tym zakresie przyniósł dopiero okres II wojny światowej, kiedy to na kontynencie północnoafrykańskim znalazły się rzesze polskiego uchodźstwa cywilnego i wojskowego. Większość z nich przebywała przez krótki okres, niemniej jednak część spośród nich na ziemi afrykańskiej spędziła niemal cały okres wojny. W latach 1939–1945 centrum życia polskiego w Afryce Północnej stanowił Algier<sup>2</sup>, w części północno-zachodniej, oraz Kair<sup>3</sup>, w części północno-wschodniej. Te dwa

<sup>2</sup> Ludność cywilna trafiła do krajów Maghrebu głównie za pośrednictwem Europy Środkowo-wschodniej. Przekroczenie południowej granicy kraju w nocy z 17 na 18 sierpnia 1939 r. przez naczelne władze państwowe Rzeczypospolitej z zamiarem kontynuowania walki u boku państw zachodnich było następstwem przybycia tam zwartych oddziałów wojskowych oraz ludności cywilnej, uciekającej przed postępującymi działaniami wojennymi. Na terytorium państwa węgierskiego udało się ok. 50 tysięcy uchodźców polskich, z czego 4/5 stanowili polscy wojskowi, a 1/5 ludność cywilna; w oddziałach polskich znalazła się nowoczesna brygada pancerna oraz personel lotniczy. Granicę z Rumunią przekroczyła we wrześniu 1939 r. podobna liczba polskich uchodźców, z czego 3/5 przypadło na wojskowych, a 2/5 na cywilów. Już z chwilą powstania w Paryżu 30 września 1939 r. rządu emigracyjnego, na którego czele stanął gen. Władysław Sikorski, przedsięwzięto środki mające na celu ewakuację ludności polskiej z terytoriów środkowoeuropejskich. W tym celu przy działających polskich placówkach dyplomatycznych w Budapeszcie i Bukareszcie utworzono specjalne komórki do spraw ewakuacji Polaków na zachód Europy, głównie do Francji i Wielkiej Brytanii. W pierwszym rzędzie dbano o żołnierzy i wojskowych oraz specjalistów z dziedziny lotnictwa i broni pancernej. Na plan dalszy pozostawiano ludność cywilną przebywającą w tej części Europy. W taki sposób do połowy czerwca 1940 r. zdołano ewakuować z Rumunii 22 tysiące Polaków. Przed rozpoczęciem niemiecko-francuskich działań wojennych na terytorium Francji przebywało ok. 25 tysięcy polskich uchodźców cywilnych, których głównie ewakuowano z krajów środkowoeuropejskich. Niektórzy spośród nich docierali także do wybrzeży śródziemnomorskich Afryki. Na początku 1940 r. z Rumunii do Algieru przerzucono ok. 250-osobową grupę polskich uchodźców, którym ton życia nadawały kobiety i młodzież. Por. Cz. B l o c h, *Losy Polaków poza granicami kraju w latach II wojny światowej*. „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1990, nr 1/2, s. 80 i n. Zob. też: Z. Z a r o Ń, *Wojenne losy ludności polskiej na obczyźnie w latach 1939–1947*. Warszawa-Londyn 1994; T. D u b i e k i, *Wojsko Polskie w Rumunii w latach 1939–1941*. Warszawa 1994.

<sup>3</sup> Pośrednio na terytorium północnoafrykańskie trafiła ludność polska ze wschodnich obszarów Rzeczypospolitej włączonych w skład Związku Radzieckiego i deportowanych następnie w głąb tego państwa. Ona to też znalazła m.in. tymczasowe siedziby na Bliskim Wschodzie. W listopadzie 1941 r. w drodze na rozmowy z przywódcami sowieckimi gen. Władysław Sikorski wydał polecenie dotyczące przygotowania pomieszczeń i przyjęcia ewakuowanych żołnierzy, ludności cywilnej i dzieci polskich na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Dowódca wojsk polskich na Bliskim Wschodzie gen. Józef Zajac wraz z wojskowymi władzami brytyjskimi utworzył w tym celu trzy obozy przejściowe w Ahwazie nad Zatoką Perską, Khanaquin na terenie Iraku oraz w Teheranie; dla ewakuowanych osób przygotowano pomieszczenia, żywność i transport. Decyzją rządu polskiego na uchodźstwie w kwietniu 1942 r. utworzono w Teheranie specjalną delegaturę rządu dla roztoczenia opieki nad ludnością polską. Na mocy porozumienia rządu polskiego oraz władz brytyjskich i radzieckich doszło do ewakuacji Armii Polskiej oraz ludności cywilnej z terytorium państwa radzieckiego na Bliski i Środkowy Wschód. Pierwsza ewakuacja miała miejsce od 24 marca do 4 kwietnia 1942 i ogółem ewakuowano 43 858 osób. W grupie tej znajdowało się 33 069 żołnierzy i 10 789 ludności cywilnej; wśród ludności cywilnej była ok. 3100-osobowa grupa dzieci polskich. Z racji głodu, chorób i klimatu do czerwca 1942 r. zmarły 434 osoby cywilne, w tym 200 dzieci. Po okresie kwarantanny trwającej do sześciu tygodni przewożono osoby te do obozów przejściowych. Z powodu braku miejsca uruchomiono dodatkowy czwarty obóz w Isfahanie, a także w Pahlawi. Wraz z polepszeniem zdrowia bywateli polskich zdecydowano o przeniesieniu części obozów przejściowych do Palestyny. W ten sposób ludność z obozu w Khanaquin została przeniesiona do Hubbaniya; tam też przebywali polscy uchodźcy z lat 1939–41, którzy dotarli tam z krajów Europy Środkowej. W trakcie drugiej ewakuacji ze Związku Sowieckiego mającej miejsce w sierpniu 1942 r., przemieszczono na Bliski i Środkowy Wschód 25 501 ludności cywilnej, gdzie znajdowało się 9633 dzieci; polska placówka ewakuacyjna z ZSRR wysłała jeszcze do końca listopada dodatkowo 1936 osób, w tym 1215 dzieci;

ośrodki również nadawały ton działalności oświatowo-wychowawczej wśród polskiego uchodźstwa wojennego.

Wraz z przybyciem do Algieru większej grupy osób wywodzących się z polskiego uchodźstwa wojennego pojawił się problem zorganizowania we Francuskiej Afryce Północnej polskiego szkolnictwa na obczyźnie. Początkowo w grupie tej znalazło się 241 osób, wśród których najwięcej było kobiet i polskiej młodzieży<sup>4</sup>. Już w pierwszych dniach pobytu w Afryce 12 spośród nich udało się dalej w kierunku zachodnim, aby z Maroka odplynąć do Wielkiej Brytanii; na miejscu osoby te chciały połączyć się ze swoimi rodzinami. W ciągu pierwszej połowy lat 40. społeczność polska w Algierze ulegała zmniejszaniu, tak iż w początku 1945 r. pozostało na miejscu jedynie ponad 100 osób; kilka Polek, które znalazły się w szeregach PCK, miało dodatkowo w tym czasie odplynąć do Włoch.

Już w momencie przybycia na ziemię algierską Polacy z Rumunii uzyskiwali pomoc ze strony polskiej placówki dyplomatycznej znajdującej się w Algierii oraz Polonii algierskiej, która zrzeszona w jedynej organizacji polonijnej „Dom Polski” wsparła

z powodu głodu i chorób w pierwszych dniach po ewakuacji zmarło 560 osób. W sumie ze Związku Radzieckiego ewakuowano 115 742 osoby, z czego 38 422 stanowiła ludność cywilna, w tym ok. 14 000 stanowiły dzieci polskie; ponadto ewakuowano też 5733 junaków i junaczek. Jeszcze w lipcu 1943 r. na prośbę misji australijskiej, która reprezentowała interesy rządu polskiego w ZSRR, ewakuowano dalszych 300 dzieci wraz z 20 opiekunkami z domu dziecka w Aszhabadzie, które następnie przetransportowano do Nowej Zelandii. Zabezpieczając interesy ewakuowanej z ZSRR ludności polskiej rząd emigracyjny podpisał z rządem brytyjskim porozumienie o tymczasowym osiedleniu się 20 000 osób w brytyjskiej Afryce Wschodniej, 10 000 osób na terenie Półwyspu Indyjskiego, 1.000 dzieci polskich wraz z opiekunkami z Nową Zelandią oraz 10 000 osób z rządem Meksyku. Amerykański Czerwony Krzyż zobowiązał się do pokrycia kosztów transportu dzieci polskich do Afryki Południowej. Polaków ewakuowanych z ZSRR oraz polskich uchodźców ewylnych, którzy z krajów Europy Środkowej przedostali się w latach 1939–41 do portów bliskowschodnich rozlokowano początkowo w przygotowanych osiedlach na terenie Iranu, Iraku, Syrii oraz w Palestynie i Libanie. W początku 1943 r. na terenach Bliskiego i Środkowego Wschodu przebywało ok. 22 000 ludności polskiej. Polscy uchodźcy z Europy Środkowej trafiali głównie do osiedli palestyńskich, z kolei ewakuowani ze Związku Sowieckiego trafiali do Azji Środkowej, skąd następnie transportowano ich do innych krajów Azji bądź Afryki. Jedynie pojedyncze osoby ewakuowane ze Związku Radzieckiego trafiły do Afryki Północnej; była to głównie młodzież. Por. *Documents on Polish-Soviet Relations 1939–1943*, Londyn 1961; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, Warszawa 1973–74, t. 7–9; M. Czapska, Polacy w ZSRR (1939–1942), Paryż 1946; J. Zając, *W Szkocji i na Środkowym Wschodzie*, Londyn 1967; P. Medyka, *Do Polski przez cały świat. Wspomnienia z 2 Korpusu*, Warszawa 1970; K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (Studium historyczne)*, Wrocław 1977; W. Korabiewicz, *Gdzie słoń a gdzie Polska*, Warszawa 1980; A. Grobicki, *Żołnierze Sikorskiego* Kraków 1981; P. Zaroń, *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981; tenże, *Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940–1943*, Warszawa 1988; T. Bugaj, *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–1949*, Jelenia Góra 1982; J. Garliński, *Polska w drugiej wojnie światowej*, Londyn 1982; W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów*, Warszawa 1983; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2: *Kampanie na obczyźnie*, cz. 2, Londyn 1985; J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR 1939–1986*, Londyn 1988; E. i J. Wróbel, *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago 1992; Cz. Lucezak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993; Z. Zaroń, *Wojenne losy ludności polskiej na obczyźnie...*

<sup>4</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), Konsulat Honorowy RP w Algierze, sygn. 13. Szkolnictwo polskie. Z notatki sporządzonej 6 maja 1940 r. wynika, iż pierwszą grupę uchodźców skierowano z Rumunii bezpośrednio do Algierii 20 lutego 1940 r. Spośród 66 przybyłych osób było 53 uczniów i uczennice ze szkół średnich, a wśród nich 23 chłopców i 30 dziewcząt. Nie ma mowy w tej informacji, iż polscy uchodźcy przebywali wcześniej w Marsylii, jak chcą tego niektórzy autorzy. Spośród przybyłych 48 dzieci kontynuowało naukę w zorganizowanej szkole. Wychowawcami kolejnych pięciu klas były: Marta Haezkiewicz, Lucyna Siedlanowska, Paulina Siekanowiczowa, Kazimiera Zarzycka i Maria Rudnicka. Dzieci polskie uczyły się 3 godziny w szkole polskiej, a następnie chodziły na 3-godzinną naukę języka francuskiego do miejscowej szkoły francuskiej.



uchodźców administracyjnie i finansowo za pomocą administracji francuskiej i mera Algieru, który przeznaczył na działalność oraz na potrzeby polskiego uchodźstwa jeden z budynków znajdujących się w algierskiej stolicy. Z kolei wraz z przybyciem większej grupy polskiego uchodźstwa cywilnego w Prewitorium Cap Matifon, oddalonym 27 km od Algieru, znalazła się polska młodzież, która mogła na miejscu kontynuować naukę szkolną w reaktywowanym gimnazjum<sup>5</sup>.

Sytuacja młodzieży tej, jak również innych polskich uchodźców cywilnych i wojskowych przebywających w Maghrebie, skomplikowała się po wybuchu wojny niemiecko-francuskiej oraz podpisaniu kapitulacji przez francuską armię w czerwcu 1940 r. Młodzież polska, która zaliczyła pierwszy rok nauki na obczyźnie, została internowana w myśl nowych zarządzeń podporządkowanej rządowi w Vichy administracji francuskiej tej prowincji. Miejscem jej pobytu stał się obóz Ben Chicao, położony kilkadziesiąt km na południe od Algieru. Obóz ten nie cieszył się dobrą opinią polskiej młodzieży i towarzyszącej jej ludności cywilnej. Jak wszędzie w tej części Afryki panowały w nim odmienne warunki geograficzne, klimatyczne a z powodu wybuchu działań wojennych ograniczono na terenie prowincji konsumpcję artykułów spożywczych; ceny na czarnym rynku osiągały kilkakrotnie wyższą wartość aniżeli oficjalna urzędowa<sup>6</sup>. Sytuację tę pogorszył fakt likwidacji w październiku 1940 r., zarządzeniem ogólnym władz francuskich, polskich placówek dyplomatycznych funkcjonujących tam od okresu międzywojennego. W związku z tym faktem konsul honorowy RP z Algieru wyjechał i młodzież ta została bez opieki dyplomatycznej.

Staraniem polskich władz emigracyjnych w Londynie w miejsce polskich placówek funkcjonujących dotychczas w Afryce Północno-Zachodniej uruchomiono Biura Polskie, które miały dbać o interesy ludności polskiej i przejąć zadania dotychczasowych placówek konsularnych. Z powodu trudności z uzyskaniem wizy delegat polski na francuską Afrykę Emeryk Hutten-Czapski przybył do Algieru dopiero w początku 1941 r. Dzięki też jego staraniom udało się uwolnić społeczność polskich uchodźców cywilnych z obozu internowania i umożliwić ich powrót do Algieru. Uciążliwym pod tym względem okazała się wzmocniona kontrola ze strony administracji francuskiej w Algierze oraz potrzeba comiesięcznych spotkań w miejscowej prefekturze celem przedłużenia zameldowania<sup>7</sup>, ale młodzież polska mogła w tych warunkach podjąć dalszą naukę w polskim szkolnictwie emigracyjnym.

Po przeniesieniu się polskich uchodźców z powrotem do Algieru 17 marca 1941 r. dla polskiej młodzieży uruchomiono kursy z zakresu gimnazjum ogólnokształcącego; ta forma oświaty stała się z czasem podstawą do zorganizowania na terenie Algieru polskiego gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. Wynikało to z faktu, iż większość polskiej społeczności stanowiła młodzież, a więc nie było potrzeby tworzenia na miejscu

<sup>5</sup> K. Stasiński, *Polskie gimnazjum i liceum ogólnokształcące w Algierze w czasie drugiej wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1961, nr 2, s. 183 napisał, iż nie wiadomo, kiedy gimnazjum to powstało; w rzeczywistości nie powstało ono, a było jedynie kontynuacją powołanego gimnazjum jeszcze na terytorium Rumunii, gdzie młodzież polska uczęszczała normalnie na zajęcia. Do Afryki Północnej młodzież ta poza swoimi matkami udala się również w towarzystwie nauczycieli ze szkoły polskiej w Rumunii, którzy dalej zajęcia dydaktyczne prowadzili w Algierze. Opiekę medyczną nad kolonią polską sprawował od przejścia granicy polsko-rumuńskiej, aż do końca II wojny światowej w Algierze dr Haezkievicz.

<sup>6</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej cyt. Instytut Polski w Londynie), KOL 270: Akta Emeryka Hutten-Czapskiego, Notatka z działalności na terenie Afryki Francuskiej w latach 1941, 42, 43.

<sup>7</sup> Instytut Polski w Londynie, KOL 270. Compte – rendu de l'activité du Délégué pour l'Afrique de la Croix-Rouge Polonaise en France du 28 Janvier au 1-er Novembre 1941.

szkoly powszechnej. W związku z tym, iż terytorialnie Polacy w Algierze podlegali bezpośrednio Londynowi, do placówki tej nie uczęszczała młodzież polska z Bliskiego i Środkowego Wschodu, która swoje centrum życia politycznego posiadała w Kairze<sup>8</sup>.

Powstałe na kontynencie północnoafrykańskim polskie jednostki dydaktyczne przez cały okres wojny borykały się z trudnościami lokalowymi i finansowymi. Przesyłane pieniądze z Londynu ze względu na inflację oraz miejscowe ceny, wyższe aniżeli w innych centrach polonijnych, powodowały, iż były one niewystarczające. Pismne prośby kierowane w stronę polskiego rządu na emigracji z racji wielu potrzeb ludności polskiej i kilkudziesięciu skupisk polonijnych powstałych w czasie wojny poza granicami kraju nie mogły przynieść pozytywnej odpowiedzi.

W ciągu czteroletniej działalności oświaty polskiej w Algierze w poszczególnych klasach kształciło się od 34 do 47 uczniów, a w każdej sali lekcyjnej przebywało od 4 do 14 wychowanków. Dzięki powstaniu oświaty polonijnej w Algierii z jednostek tych mogły również korzystać i dzieci polskich emigrantów przebywających na tym terytorium od okresu międzywojennego. Dzieci miejscowej Polonii, które wywodzili się z wyżyn społecznych, uczęszczały najczęściej na zajęcia do miejscowych szkół francuskich. Ogółem w tych dwóch placówkach oświatowych pracowało 16 nauczycieli polskich, posiadających na ogół bardzo wysokie kwalifikacje, a pięciu spośród nich miało stopnie naukowe doktora. Dyrekcja szkoły została zobowiązana, jak każdej tego typu placówki, do konstruowania i przesyłania do Ministerstwa Oświaty i Opieki Społecznej w Londynie corocznych sprawozdań z działalności tej jednostki dydaktycznej. W ich skład wchodziły wykazy nauczycieli oraz ich kwalifikacje; rejestr uczniów w poszczególnych klasach; wykaz prowadzonych przedmiotów objętych nauczaniem; stan realizacji programu i wyniki uczniów; stan wychowywanej młodzieży. Zgodnie z sugestią miejscowej placówki dyplomatycznej szkoła polska w Algierze obrała sobie za patrona tragicznie zmarłego gen. Władysława Sikorskiego<sup>9</sup>.

W końcowym okresie wojny większość polskich kobiet i młodzieży mieszkała w dwóch schroniskach, z których jedno posiadało odpowiednie warunki do nauki, drugie z kolei większe od pierwszego miało jedynie puste sale lekcyjne poprzedzielane rozwieszonymi na drutach prześcieradłami i kocami. Zanim społeczność polska przestała w Algierze istnieć, pierwsi maturzyści opuścili już mury tej placówki dydaktycznej<sup>10</sup>.

Spośród ewakuowanej ze Związku Radzieckiego ludności polskiej na Bliskim i Środkowym Wschodzie przebywały liczne grupy polskich dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, którym we wrześniu 1939 r. przerwano naukę szkolną i praktycznie do 1942 r. nie miały one szans na jej kontynuowanie. Wraz z przetransportowaniem ludności polskiej podjęto prace nad odrodzeniem się polskiego szkolnictwa na emigracji. Mimo że na terytorium Afryki Północno-Wschodniej nie powstały większe skupiska ludności cywilnej, to jednak nad Nilem zorganizowano kilka szkół zawodowych i średnich, co spowodowało, iż do Egiptu zaczęła napływać polska młodzież w wieku szkolnym. W związku z tym, iż w Polskich Siłach Zbrojnych brakowało wykształconej kadry żołnierskiej, młodzież polską kształcono na wzór junacki, przysposabiając ją w ten sposób w przyszłości do zajęcia miejsca w Armii Polskiej. Zdając sobie sprawę z eksterminacji inteligencji na ziemiach polskich zarówno przez władze niemieckie, jak i radzieckie, junacy wykształ-

<sup>8</sup> Zob. J. D r a u s, *Oświata i nauka polska na Bliskim...*, s. 50 i nn.

<sup>9</sup> AAN w Warszawie, Polskie gimnazjum i liceum w Algierze 1941–45, sygn. 1–9; K. S t a s i e r s k i, *Polskie gimnazjum...*, ss. 183–194.

<sup>10</sup> *Polacy w Algierze*, „Parada”, 1945, nr 5, s. 5.

ceni na obczyźnie w latach II wojny światowej stanowić mieli oparcie i podstawę tworzenia życia zawodowego i gospodarczego kraju po jego odrodzeniu. Charakter taki sprzyjał również przygotowaniu placówki tej na sposób jednostki wojskowej, gdyż prace lub naukę w obozie junackim rozpoczynała pobudka i poranna gimnastyka; później następował apel poranny z uroczystym wciągnięciem biało-czerwonej flagi na maszt oraz w szyku zwartym wymarsz na poranny posiłek. Charakter wprowadzonego harmonogramu dnia miał utrzymywać junaków w dobrej kondycji fizycznej. Wieczorami odrabiała polska młodzież zajęcia domowe oraz słuchała audycji radiowych nadawanych przez rząd polski na emigracji.

W końcu 1942 r., kiedy minęły już na terytorium Afryki Północnej najgorsze miesiące wojny, na Bliskim Wschodzie uruchomiono kilka szkół junackich. Wiązało się to z decyzją podjętą jeszcze w tym samym roku w Londynie o kierowaniu młodzieży junackiej z Iranu na Bliski Wschód. Jednocześnie znalazło się tam ok. 3000 junaków i ok. 500 junaczek w wieku od 14 do 18 lat. Zorganizowano tam Szkołę Kadetów, pięć junackich szkół mechanicznych, Gimnazjum Mechaniczno-Lotnicze, Szkołę Łączności, Liceum Mechaniczne i Junackie Gimnazjum Kupieckie<sup>11</sup>. Spośród tych placówek I i II Szkoła Mechaniczna oraz Gimnazjum Mechaniczno-Lotnicze zlokalizowane zostały nad Nilem<sup>12</sup>, a pozostałe szkoły junackie rozmieszczono na terytorium Palestyny. Zainteresowani powstaniem szkół junackich na Bliskim Wschodzie byli też sami Anglicy, którzy udzielali pomocy w trakcie ich tworzenia. Kiedy placówkom tym nadano odrębny statut zatwierdzony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Londynie, rozpoczęły one swą normalną działalność.

I i II Szkołę Mechaniczną rozmieszczono na terenie półpustynnym w miejscowości Tel-el-Kebir, w pobliżu znajdującej się tam dużej bazy samochodowej wojsk brytyjskich. Z racji ciepłego klimatu osiedle polskie zlokalizowano pod wojskowymi namiotami, gdzie toczyło się całe życie społeczne, dydaktyczne i gospodarcze. Junakom również powierzono przygotowanie samego osiedla namiotowego. Po postawieniu namiotów uporządkowali oni teren, złożyli i poustawiali przyce oraz niewielkie szafki. Po odpowiednim usytuowaniu obozu kierownictwo dokonało podziału na plutony i kompanie, następnie przystąpiono do opracowania odpowiedniego programu nauczania, tak aby dopasować go do praktyk zawodowych odbywanych na miejscu w brytyjskiej bazie samochodowej.

Dla szkół mechanicznych przewidziano program nauczania zaczerpnięty z klasy szóstej szkoły powszechnej, w którym nauczano języka polskiego, historii, geografii, matematyki, fizyki i chemii; ponadto istotną część prowadzonych zajęć dydaktycznych

<sup>11</sup> Instytut Polski w Londynie, Akta Poselstwa RP w Kairze 1929–1942, sygn. A. 50: Dowództwo Szkół Junackich w Egipcie; J. D r a u s, *Oświata i nauka polska na Bliskim...*, s. 73 i nn.

<sup>12</sup> I Junacką Szkołę Mechaniczną powołano do życia w Bash-Shit 4 sierpnia 1942 r. na podstawie rozkazu Dowództwa Szkół Junackich, nr 160/42 w Palestynie. W sile dwóch kompanii, liczących 210 junaków, została ona przetransportowana do Tel-el-Kebir w Egipcie 13 września 1942 r. W okresie rozwiązania w sierpniu 1947 r. liczyła ponad 400 junaków. Wśród uczniów znajdowali się szeregowi Wojska Polskiego. II Junacką Szkołę Mechaniczną zorganizowano w Bash-Shit; liczyła ona 179 uczniów. Rozkazem nr 105/43 z 13 maja 1943 r. opuściła ona miejsce postoju w Rafah i została włączona do I Junackiej Szkoły Mechanicznej w Tel-el-Kebir. Junacka Szkoła Łączności została zorganizowana w Bash-Shit, latem 1942 r. Została ona następnie przeniesiona do Centrum Wyszkożenia Łączności w Mena na terytorium Egiptu posiadając wówczas 120 uczniów. Działała ona przez cały okres wojny i została zlikwidowana 21 listopada 1945 r. Spośród szkół średnich technicznych III Junackie Gimnazjum Mechaniczne zostało zorganizowane w Tel-el-Kebir w Egipcie przy I Junackiej Szkole Mechanicznej; uczyło się w nim ok. 100 uczniów. Powołane zostało do życia w październiku 1945 r. a uległo likwidacji z powodu wyjazdu do Wielkiej Brytanii w sierpniu 1947 r. Por. Junackie szkoły mechaniczne, wyd. pum. pod red. A. Kołodzieja, Londyn 1983, s. 44–45.

stanowiły wykładane przedmioty zawodowe, do których należały technologia, maszynoznawstwo, spawanie metali, rysunek techniczny, organizacja przedsiębiorstw, statystyka. Istotną kwestią była nauka języka angielskiego, gdyż wśród mistrzów praktyk zawodowych, jak i nauczycieli znajdowali się Anglicy bądź osoby pochodzące z dominiów brytyjskich z Afryki czy Australii. Zajęcia pozalekcyjne prowadzone w sąsiednich zakładach naprawczych przygotowywały młodzież polską do uzyskania zawodów ślusarza, spawacza, mechanika, stolarza, wulkanizatora i elektromechanika. Dla samych junaków istotną kwestią był również kurs prawa jazdy, który uprawniał do egzaminu końcowego wieniącego uzyskanie dokumentu poświadczającego umiejętność prowadzenia pojazdów silnikowych. Profesja ta z kolei mogła się okazać zarówno w wojsku, jak też po zakończeniu wojny cenna w uzyskaniu pracy zawodowej. Miesiąc po zakończeniu wojny w Europie jedna z gazet ukazujących się na Bliskim Wschodzie pisała: „29 czerwca w Junackiej Szkole Mechanicznej w Tel-el-Kebir odbyła się uroczystość zamknięcia roku szkolnego 1944/45. Po trzech latach pracy 97 młodych chłopców opuściło namioty szkolne jako gruntownie wyszkoleni rzemieślnicy: ślusarze, tokarze metalowi, stolarze itp. Na uroczystości obecni byli Dowódca J.W.S.W. gen. bryg. J. Wiatr, Dowódca 2 B.W. lt. col. Hayden, Naczelny Lekarz Okręgu Tel-el-Kebir, major Davies. Z odczytanego rozkazu dziennego komendanta szkoły mjra B. zebrani dowiedzieli się, iż na imienne wyróżnienie za całoroczną pracę zasłużyli: por. C. jako kierownik zajęć warsztatowych; junak H. jako najlepszy junak szkoły, junak Ś. i junak Z. jako najlepsi wykonawcy prac czeladniczych...”<sup>13</sup>

Podobnie jak w wielu tego typu placówkach oświatowych powstałych na emigracji w okresie II wojny światowej mechaniczne szkoły junackie nie były w pełni zaopatrzone w podręczniki, zeszyty czy przybory szkolne. Wynikało to z faktu, iż deportowana przez NKWD na Wschód młodzież polska i kadra pedagogiczna pozbawione zostały możliwości kontynuowania nauki szkolnej. Podobna sytuacja zaistniała również w trakcie ewakuacji ludności polskiej na Bliski i Środkowy Wschód. Najważniejszą kwestią było wówczas ratowanie ludzkiego życia, dopiero później chciano zadbać o prawidłowy rozwój dydaktyczny polskiej młodzieży. Było to zrozumiałe i dlatego też powstałe w Egipcie polskie szkoły junackie przez cały okres swego istnienia cierpiały na brak odpowiedniej bazy dydaktycznej. Zaległości te próbowano nadrobić w okresach wakacyjnych, kiedy to grono pedagogiczne opracowywało nowe programy nauczania oraz skrypty przeznaczone do użytku wewnętrznego, powielane następnie w siedzibie Armii Polskiej, w celu oddania ich do użytku uczącym się junakom<sup>14</sup>.

Podobnie jak miało to miejsce w polskich szkołach w Algierze, tak również w Egipcie dokonywano rocznych podsumowań z prowadzonej nauki szkolnej. Wraz ze sprawozdaniami przeprowadzano egzaminy, kwalifikujące junaków do przydzielanych im kompanii i plutonów. W zależności od uzyskiwanych ocen rocznych następowało kwalifikowanie junaków do przyporządkowanych ocenom namiotów. Fakt ten powodował coroczne zmiany personalne w obozie polskim. Egzaminy końcowe przeprowadzane w osiedlach polskich na całym Bliskim Wschodzie powodowały też zmiany personalne między placówkami dydaktycznymi tego typu zlokalizowanymi w Palestynie i Egipcie. Do Egiptu przybywała również młodzież polska z polskich obozów w Afryce Wschod-

<sup>13</sup> Pancerni junacy z Tel-el-Kebir, „Parada”, 1945, nr 17, s. 2. Notatka prasowa donosiła ponadto, że oprócz wymienionych w każdej klasie najlepszy uczeń został wyróżniony i obdarowany pięknym upominkiem. Na 313 uczących się junaków w roku szkolnym 1944/45 promocji nie uzyskało jedynie 16.

<sup>14</sup> Z kroniki szkolnej, „Junak”, 1943, nr 2.

niej i Południowej, gdzie ludność ta znalazła się po ewakuacji skupisk polskich ze Środkowego Wschodu. Równocześnie z przeprowadzeniem egzaminów rocznych na terenie Egiptu działały komisje poborowe, które kierowały niektórych junaków do jednostek polskich, najczęściej zlokalizowanych we Włoszech. W szkołach tych uczyło się kilkuset polskich junaków<sup>15</sup>.

Trzecią polską jednostką dydaktyczno-wojskową zlokalizowaną nad Nilem było powstałe w początkach 1943 r. przy wydatnej pomocy władz brytyjskich Gimnazjum Mechaniczno-Lotnicze. Podobnie jak dwie poprzednie polskie jednostki dydaktyczne kształciła ona mechaników lotnictwa, lecz na poziomie szkoły gimnazjalnej. Szkołę tę uruchomiono przy warsztatach lotniczych brytyjskich sił powietrznych w Heliopolis. Do placówki tej kierowano ze szkół mechanicznych wyróżniających się w nauczaniu junaków. Podobnie jak w przypadku innych egipskich szkół junackich w trakcie przygotowywania i kształcenia polskiej młodzieży korzystano z brytyjskiego sprzętu technicznego i warsztatowego<sup>16</sup>.

Początkowo do utworzonych na miejscu trzech klas skierowano do placówki tej 195 osób. W związku z decyzją władz oświatowych o przyspieszeniu nauki w szkole, w ciągu tygodnia realizowanych było czterdzieści kilka godzin dydaktycznych, co ujemnie wpływało na wdrażane w życie programy i cele dydaktyczne. Tym sposobem chciano materiał ze szkoły czteroletniej zrealizować w ciągu dwóch bieżących lat. Młodzież polska często nie była w stanie opanować nagromadzony i przekazywany przez wykładowców materiał. Dodatkowo dochodziła bariera płynnej znajomości języka angielskiego, co dla wielu gimnazjalistów okazywało się trudną umiejętnością. Uzupełnieniem prowadzonej nauki w szkole były praktyki zawodowe, gdzie umiejętności w zakresie konstrukcji lotniczych zdobywano w miejscowych warsztatach brytyjskich<sup>17</sup>. Celem powołania do życia placówki gimnazjalnej tego typu była dbałość władz emigracyjnych o odrodzenie się po wojnie w kraju polskiego przemysłu lotniczego, który zasłynął już na uchodźstwie, szczególnie w Wielkiej Brytanii.

W sierpniu 1943 r. w sąsiedztwie gimnazjum powołano również Liceum Mechaniczno-Lotnicze z myślą o kształceniu junaków małoletnich, których nie można było umieścić ani w szkołach mechanicznych, ani w gimnazjum ze względu na młodociany wiek. Zatwierdzony dla tej placówki program nauczania wskazywał na realizację zadań przedmiotowych z ostatnich klas szkoły powszechnej, aby następnie przejść do nauczania z zakresu szkoły średniej. Według przygotowanego harmonogramu nauka w tej jednostce dydaktycznej miała trwać pięć lat. W klasach młodszych realizowano program jednoroczny, a w klasach starszych chciano przyspieszyć ukończenie liceum poprzez zwiększenie ilości godzin nauczania w tygodniu. Zgodnie z przyjętymi wymogami placówka ta miała skupiać ok. 80 uczniów. Podobnie jak w przypadku gimnazjum junacy młodszy korzystali w czasie trwania praktyk zawodowych z pobliskich warsztatów brytyjskiej RAF.

W Afryce Północnej zdecydowano się na powołanie jeszcze jednej placówki o charakterze dydaktyczno-wojskowym; była nią Junacka Szkoła Łączności, którą zlokalizowano w Mena; w 1946 r. jej siedzibę przeniesiono do Tel-el-Kebir. Przygotowywała ona specjalistów gotowych do wstąpienia w skład wojskowych służb łącznościowych. Z racji

<sup>15</sup> Materiały i dokumenty Wojskowego Instytutu Wojskowego w Warszawie, S. L u s o c k i, *Polskie szkoły pod namiotami. Relacje i wspomnienia*, sygn. V-21-10.

<sup>16</sup> *Junackie szkoły mechaniczne 1942-1947...*, s. 217-218.

<sup>17</sup> *Co słychać w Heliopolisie*, „Junak”, 1944, nr 4.

swego charakteru oraz potrzeb w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie już w marcu 1943 r. Szkoła Łączności wypuściła swych pierwszych absolwentów, których wcielono do polskich formacji zbrojnych. Placówka ta przygotowywała głównie specjalistów łączności z zakresu operatorów, liniowców i radiotelegrafistów.

Jednym z większych wydarzeń w życiu polskich szkół junackich zlokalizowanych nad Nilem były wizytacje oraz przybywający na inspekcję specjálni goście. W początku 1943 r. w Kairze spędził kilka dni Jan Stańczyk, minister opieki społecznej; głównym celem jego wizyty była chęć dotarcia do polskich skupisk wychodźczych w Palestynie, Iranie i Afryce Południowo-Wschodniej. W trakcie swego pobytu nad Nilem minister Stańczyk odwiedził obozy junaków w Mena i Heliopolis, gdzie mieściła się Szkoła Łączności i Gimnazjum Mechaniczno-Lotnicze. J. Stańczyk brał udział w zajęciach szkolnych, zwiedził także baraki i namioty mieszkalne oraz warsztaty, gdzie rozmawiał z polską młodzieżą i ich wychowawcami<sup>18</sup>. W końcu maja 1943 r. był nad Nilem gen. Władysław Sikorski, który nie zapomniał również o polskiej młodzieży i udał się na spotkanie z nimi. W czasie swego pobytu w Kairze Naczelny Wódz spotkał się z junakami w obozach nad Nilem. Jako pierwszą odwiedził general Szkołę Łączności. Następnie W. Sikorski był gościem Gimnazjum Mechaniczno-Lotniczego w Heliopolis. Na miejscu general wizytował sale wykładowe, stolówkę, świetlice, izbę chorych oraz warsztaty<sup>19</sup>. W końcu tego roku w trakcie swej inspekcji na Bliskim i Środkowym Wschodzie polskich junaków odwiedzał także gen. Kazimierz Sosnkowski. W 1944 r. w polskich placówkach dydaktyczno-wojskowych w Egipcie byli też gen. Józef Zajac, dowódca wojsk na Bliskim Wschodzie, gen. Władysław Anders, dowódca II Korpusu oraz gen. Bernard Paget, dowódca sił sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie.

Istotną kwestią w wychowaniu polskiej młodzieży w szkołach junackich było organizowanie zajęć uzupełniających oraz wypełnianie czasu wolnego w polskich skupiskach uchodźczych. Wśród młodzieży męskiej, która przebywała na terenie Egiptu, istotną rolę zajmowało wychowanie fizyczne oraz organizowane zawody sportowe. Spośród gier zespołowych największą popularnością cieszyła się piłka nożna; ponadto istniały tam drużyny koszykówki, sekcja tenisa ziemnego oraz pływania.

Młodzież junacką wychowywano również w tradycyjnym duchu religijnym, a opiekę duszpasterską wśród junaków pełnili duchowni, którzy na Bliski Wschód trafili wraz z polską ludnością ewakuowaną ze Związku Radzieckiego. Wraz z polskimi kapłanami młodzież modliła się i uczestniczyła w liturgii eucharystycznej. W szkole junackiej Tel-el-Kebir funkcję kapelana sprawował jezuita ks. Stanisław Czapiewski, który w okresie wojny znalazł się w Związku Radzieckim, a w następstwie ewakuacji ludności polskiej na Bliski Wschód kontynuował studia teologiczne na uniwersytecie w Bejrucie. W 1944 r., kiedy podjął pracę duszpasterską w Tel-el-Kebir, w tygodniu przypadło na same wykłady 55 godzin religii<sup>20</sup>. W maju 1944 r. do szkoły lotniczej w Heliopolis przydzielono z kolei subdiakona Bolesława Jakimowicza, który od lutego 1942 r. pracował na Środkowym Wschodzie. Na swej egipskiej placówce przebywał aż do momentu jej likwidacji, gdzie prowadził wykłady z religii oraz realizował program oświaty dla ok. 200 junaków. Po przeniesieniu tej placówki do Wielkiej Brytanii ks. Jakimowicz wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> *Minister Stańczyk w Kairze*, „Parada”, 1943, nr 2, s. 14.

<sup>19</sup> *Naczelny Wódz u Junaków*, „Parada”, 1943, nr 5, s. 6.

<sup>20</sup> „Kapelanki” w Tel-el-Kebir, w: *Junackie szkoły mechaniczne...*, s. 120–126.

<sup>21</sup> T. Górski, *Praca Marianów wśród Polonii w czasie tulaczki wojennej*, w: *Działalność męskich zgrupowań zakonnych wśród Polonii*, pod red. J. Bakalarza i in., Lublin 1982, s. 115.

W czasie wolnym od zajęć szkolnych istotną rolę wychowawczą i poznawczą stanowiły organizowane wycieczki krajoznawcze i historyczne. Szczególnym zainteresowaniem wśród polskich junaków cieszył się szlak „Na tropach faraonów”. Poza Egiptem tradycyjnym miejscem wycieczek była Ziemia Święta, a tam udział w Drodze Krzyżowej, pełnienie straży przy Grobie Chrystusa, pasterka w Betlejem. Niemal dla 100% polskich junaków podróże takie odbywali oni po raz pierwszy w życiu; w okresie międzywojennym nie mieli oni szans wzięcia udziału w wyprawie pielgrzymkowej do Palestyny. Trzecim miejscem prowadzonych wycieczek były cedry Libanu. Dowództwo Szkół Junackich zorganizowało w lipcu i sierpniu 1943 r. nadmorski obóz w Sidi Bish pod Aleksandrią, z którego w pierwszym rzędzie korzystali uczniowie szkół junackich stacjonujących w Egipcie, a w miarę możliwości przybywali tam również junacy z Palestyny. Obóz ten mieścił się przy bazie armii brytyjskiej; zachęcał on polską młodzież swymi walorami krajoznawczymi pobliskiej Aleksandrii oraz piaszczystą plażą<sup>22</sup>.

Ogółem w polskich placówkach oświatowych zlokalizowanych na terytorium Egiptu kształciło się ponad tysiąc junaków<sup>23</sup>, najczęściej wywodzących się z ewakuowanej ze Związku Radzieckiego polskiej ludności cywilnej. Jednostki te przygotowywały nie tylko zaplecze dla Armii Polskiej działającej na Zachodzie, ale także miały organizować życie techniczne i gospodarcze powojennej Polski, po ich powrocie do niepodległego kraju<sup>24</sup>. Już po wojnie polskie szkoły junackie z Egiptu przeniesiono do Aleksandrii, skąd ewakuowano je do Wielkiej Brytanii. 1947 r. był ostatnim rokiem działalności tych placówek na Bliskim Wschodzie i w Egipcie<sup>25</sup>.

Kiedy na Bliskim i Środkowym Wschodzie pojawił się trzeci ośrodek polskiego uchodźstwa wojennego, zaczęto organizować na tym terenie również szkolnictwo wyższe; powstały tam również instytucje naukowe. Ośrodki życia naukowego zostały powołane w palestyńskim Tel-Awivie, irańskim Teheranie oraz libańskim Bejrucie<sup>26</sup>. Poza powołaniem towarzystw naukowych na terenach bliskowschodnich uruchomiono także szereg kursów naukowych oraz studiów zawodowych. Organizowano je najczęściej w oparciu o Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie oraz o uniwersytety działające w Bejrucie. W ośrodkach tych mogła kształcić się młodzież uzdolniona z polskich szkół średnich powołanych do życia na tym terenie. Do Bejrutu, gdzie docelowo studiowało 300 młodych Polaków, kierowano również bardziej uzdolnioną młodzież polską z Egiptu, gdyż nad Nilem nie funkcjonowały tego typu placówki akademickie<sup>27</sup>. Do Egiptu trafiały również książki i broszury przygotowane i opublikowane przez istniejące tam polskie towarzystwa naukowe. Poza przybliżaniem kultury polskiej oraz polskich zainteresowań bliskowschodnich publikowano słowniki polsko-arabskie, które ułatwić miały kontakty

<sup>22</sup> J. Płonka, *Wycieczki*; E. Bąkała, *Sport*; A. Czeremski, *Życie kulturalne*, w: *Junacka Szkoła Kadetów 1942–1948*, aut. E. Bąkała i in., Londyn 1972, s. 78 i n.

<sup>23</sup> Dość precyzyjne dane liczbowe publikowane są w książce pamiątkowej: *Junackie szkoły mechaniczne...*, s. 12 i n.

<sup>24</sup> Całokształt życia i nauki w szkołach kadetów przebiegał na ogół według ustalonego przez komendę programu dnia, który przedstawiał się następująco: 6.00 – pobudka; 6.05 – gimnastyka; 6.20 – ścielenie łóżek; 6.30 – toaleta poranna; 6.45 – modlitwa; 7.00 – przygotowanie do apelu porannego; 7.10 – apel poranny; 7.45 – rozpoczęcie zajęć lekcyjnych; 12.30 – obiad; 13.00 – cisza poobiednia; 14.30 – sprzątanie rejonów; 16.40 – zabawy sportowe; 17.00 – nauka własna pod nadzorem profesora; 18.45 – modlitwa; 19.00 – kolacja; 19.30 – czas wolny; 21.00 – toaleta wieczorna; 21.30 – capstrzyk. Por. *Junacka Szkoła Kadetów 1942–1948...*, s. 43; W. Lisowski, *Junacka Szkoła Kadetów (1942–1948)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1987, nr 3, s. 72.

<sup>25</sup> T. Bugaj, *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–1949*, Jelenia Góra 1982, s. 70 i n.

<sup>26</sup> J. Draus, *Oświata i nauka polska na Bliskim...*, s. 247 i n.

<sup>27</sup> J. Draus, R. Terlecki, *Polskie szkoły wyższe i instytucje naukowe na emigracji 1939–1945*, Wrocław 1984, s. 16 i n.

żołnierzy polskich z miejscową ludnością. Poza tym dla żołnierzy organizowano w ośrodkach tych kursy językowe, które w przyszłości miały ułatwić im start życiowy i możliwość uzyskania stałej pracy.

Uzupełnieniem działalności oświatowo-wychowawczej na ziemi północnoafrykańskiej była działalność prasowa polskich uchodźców. Prasa polska wydawana poza granicami kraju w czasie II wojny światowej towarzyszyła licznej rzeszy uchodźców. W szczególności wpływała ona również na polskie jednostki oświatowe powstałe poza granicami kraju, gdyż była ona źródłem ich informacji o Polsce, wojnie i współczesnym świecie; drukowano w niej odezwy najwyższych władz państwowych i oświatowych na obczyźnie, dodawano również otuchy na najbliższe tygodnie i miesiące. W prasie polonijnej wychodzącej z kolei w Afryce Północnej młodzież polska mogła również przeczytać informacje o sobie, o organizacji polskich placówek oświatowych na kontynencie północnoafrykańskim, jak i o wynikach kształcenia w kolejnych latach edukacji. W czasie II wojny światowej na kontynencie północnoafrykańskim wydawano kilkadziesiąt tytułów prasowych przeznaczonych zarówno dla odbiorców cywilnych, jak i wojskowych<sup>28</sup>. Tak duża ich ilość nie znalazła w dotychczasowej historii odzwierciedlenia dla Afryki Północnej. Miało to miejsce głównie na skutek powstania w tej części czarnego lądu większych skupisk wychodźczych oraz usytuowaniem w Kairze dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie; to z kolei zdecydowało o powstaniu nad Nilem centrum prasowego.

W momencie wybuchu II wojny światowej na terytorium północnoafrykańskim, podobnie jak i w całym okresie międzywojennym, miejscowa Polonia nie prowadziła działalności prasowej; jedynym wyjątkiem był wydawany w 1928 r. biuletyn gospodarczy polsko-egipski; czasopismo to jednakże nie miało charakteru polonijnego. Wraz z przybyciem do krajów Maghrebu polskiego uchodźstwa cywilnego i wojskowego z Europy Środkowej w Algierze ukazał się jedyny numer czasopisma „Przez Pryzmat” (*Travers le Prisme*). Czasopismo to jednakże również nie miało typowego charakteru polonijnego, a jedynie było kontynuacją powstałego przed wojną periodyku z Wągrowca. Autorzy pisma we wstępie zanotowali: „Niniejszy numer 6-ty *Przez Pryzmat* miał się ukazać w Wągrowcu w Polsce. Byłby to pierwszy zawierający część francuską. Lecz my nie wiemy co się stało z naszymi towarzyszami, którzy wydali poprzednie pięć numerów (...). My nie działamy dla kaprysów ani też pochwały lub zbytku. Jest to obowiązek wierności wobec naszych przez obcą interwencję, którzy to spełniamy. Jest to również obowiązek wierności wobec nas wszystkich”<sup>29</sup>. W związku z tym, iż uchodźstwo polskie poza Algierią nie okazało się w tym czasie trwałe, tak również nie nastąpiła kontynuacja tego periodyku na ziemi północnoafrykańskiej. Wraz z napływem polskich wojskowych do Maghrebu, po upadku Francji w czerwcu 1940 r. i zdążających dalej do Wielkiej Brytanii, w 1941 r. na terenie Maroka ukazał się również na powielaczu periodyk „*Listek Campingowy*”, mający charakter wojskowy. Poza tymi czasopismami na terytorium Afryki Północno-Zachodniej w okresie wojny nie powstały już czasopisma polskie.

Odmierna sytuacja panowała w Afryce Północno-Wschodniej, gdyż periodyki tam wydawane miały charakter wojskowy i były publikowane zarówno w formie czasopism powszechnych, jak też i wewnętrznych, przeznaczonych dla danej jednostki wojskowej; te ostatnie najczęściej wydawano na powielaczach. Do najbardziej znanych polskich

<sup>28</sup> Por. J. K o w a l i k, *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami kraju od września 1939 roku*, Lublin 1976, t. 1–1; Lublin 1988, suplement.

<sup>29</sup> *Travers le Prisme*, (Algier) 1940, marzec, nr 6.



czasopism rozpowszechnianych następnie w całej Afryce i Azji, a drukowanych nad Nilem, należały periodyki „Dziennik Żołnierza Armii Polskiej na Wschodzie”, „Głos Karpacki” oraz „Nasze Drogi” i „Parada”<sup>30</sup>. Z myślą o polskiej młodzieży podjęto również druk takich czasopism, jak „Junak”, „Kadet” czy „Ochotniczka”; ta ostatnia była jednak przeznaczona dla polskich junaczek, których obozy pobytu zlokalizowane były na terytorium Palestyny. Swoją wewnętrzną prasą dysponowali również żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, którzy skierowani zostali na pustynne piaski Libii. W twierdzy tobruckiej ukazywały się pisma „Głos Tobruku”, „Głos Tobruku w Pustyni”, „Nasz Głos w Cyrenajce”, „Przy Kierownicy w Tobruku”. Czasopisma te przeznaczone były z myślą o polskich żołnierzach odizolowanych przez cztery miesiące od reszty świata.

Czasopismo „Parada” ukazujące się w latach 1943–47 wzorowało się na brytyjskim wydawnictwie „Parade”, ukazującym się również w Kairze w latach 1940–41. Oba czasopisma miały ten sam wojskowy charakter. Omawiały one głównie sytuację polityczną świata w okresie wojny oraz podawały aktualną linię frontu. Pierwszy numer tego periodyku ukazał się 18 kwietnia 1943 r. i funkcjonował na Bliskim i Środkowym Wschodzie aż do likwidacji tam polskich skupisk cywilnych i wojskowych. Jak pisali redaktorzy pisma w numerze promującym pismo redakcja zapowiadała, że jej zadaniem jest przedstawienie w fotografii, rysunku i słowie polskiego życia, wysiłku i walki żołnierzy polskich oraz ich wkład do sprawy zwycięstwa. Obowiązującym dla tego periodyku był format A-3<sup>31</sup>.

W „Gazecie Obozowej” z grudnia 1940 r. znalazł się zapis, iż drużyna piłkarska Brygady Strzelców Karpackich rozegrała w Aleksandrii towarzyskie zawody w piłkę nożną z klubem I Ligi Egipskiej PCA „GAMK”; po dobrej grze wygrali wówczas Polacy stosunkiem bramek 9 : 0. Takich wyników sportowych Polacy nie odnosili i w późniejszym czasie z drużynami Bliskiego Wschodu. W koszykówce żołnierze brygady musieli jednakże uznać wyższość przeciwników z KS Makkabi Tel-Awiv i przegrali 17 : 38; klub ten jednakże był ówczesnym mistrzem drużyn koszykarskich Bliskiego Wschodu<sup>32</sup>. Na lamach czasopism zarówno junacy, jak i żołnierze Armii Polskiej na Wschodzie publikowali pisane przez siebie wiersze. Czasopisma te stały się formą promocji literackich dla młodych ludzi, którzy nie mogli drukować wówczas swych tomików wierszy z powodu trwającej wojny. Sierżant piechoty Jerzy Laskowski w wierszu pt. „Tobruk” pisał:

*Biały stoi kościół, zwalone mury żyją  
Wiatr w wybitych oknach wyszumiał swoje psalmy  
W kącie pod ceglami padliny zwierząt gniją  
Dziwnie rosną jednak zielone kiedyś palmy  
Gdzieś w uliczce cichej, samotny przeszedł żołnierz  
Dźwięczą jego kroki, jak ksylofonu drewna.*

<sup>30</sup> W latach 40. nad Nilem były następujące redakcje czasopism: „Coraz Wyżej”, „Dziennik Żołnierza Armii Polskiej na Wschodzie”, „Dodatek Sportowy Dziennika Żołnierza APW”, „Gdzie Jesteś”, „Goniec Karpacki”, „Ku Wolnej Polsce”, „Na Strazy Wilna”, „Na Tropie”, „Nasz Tygodnik”, „Nasza Świetlica”, „Nasze Drogi”, „Ochotniczka”, „Ochotniczka na Środkowym Wschodzie”, „Parada”, „Polska”, „Polski Czerwonony Krzyż na Środkowym Wschodzie”, „Ulan w Egipcie”, „Taran”, „Tygodnik Obozowy APW”.

<sup>31</sup> „Parada”, Dwutygodnik Ilustrowany Armii Polskiej na Wschodzie, 1943, nr 1 z 18 kwietnia.

<sup>32</sup> „Gazetka Obozowa”, Pismo Żołnierzy Ośrodka Zapasowego BSK, 1940, nr 3 z 3 grudnia.

*Na piersiach miał koszulę, wykładany kolnierz.  
Spadła na bruk z hukiem, złamana na wpół cegła.  
Zawyły gdzieś granaty, tańczył lotny piasek,  
Ukryto ludzką duszę w kamienne mury schronu.  
W mgławicy kurzu zniknął palm wyschniętych lasek –  
Z kościoła nie ma śladu, pękło serce dzwonu”<sup>33</sup>.*

Mimo zakończenia działań wojennych polska młodzież na terytorium Egiptu uczyła się w dalszym ciągu, chociaż warunki nauki zmieniały się wraz z rozwojem sytuacji międzynarodowej. Po uznaniu przez Wielką Brytanię Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej sytuacja polskiego wychodźstwa wojennego stawała się coraz trudniejsza i w dużej części zależna była od prowadzonej przez Londyn polityki. Likwidacja polskiej działalności oświatowej i prasowej nad Nilem nastąpiła w 1947 r., kiedy władze brytyjskie zdecydowały o likwidacji polskiego centrum wychodźczego w tej części Afryki.

<sup>33</sup> „Przy Kierownicy w Tobruku”, Dwutygodnik Służby Transportowej SBSK, (Tobruk) 1941, nr 1.

BOLESŁAW GRZEŚ  
Warszawa

## REPRESJE WOBEC POLAKÓW W ZSRR (1937–1938) I SOWIETYZACJA WSCHODNICH WOJEWÓDZTW II PRZECZYPOSPOLITEJ (1939–1941)

Polacy stanowili jedną z najliczniejszych grup narodowych, które poddane zostały masowym represjom podobnie jak inne narodowości zamieszkujące do września 1939 r. wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej. Problematyce prześladowań ludności polskiej i obywateli polskich innych narodowości na zaanektowanych w rezultacie agresji Armii Czerwonej wschodnich obszarach Polski poświęcono w ostatnich dziesięciu latach wiele uwagi polskich i rosyjskich badaczy przedmiotu. Prace dokumentacyjne i badawcze prowadzone są w Polsce przede wszystkim przez Archiwum Wschodnie – Ośrodek „Karta”, a w Rosji począwszy od 1993 r. w ramach międzynarodowego programu „Europa Wschodnia – Wspólny Los” przez „Ośrodek Badań, Informacji i Upowszechniania MEMORIAL”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Репрeсijи прoтив пoлякoв и пoльскиx грaздaн. Истoричeскиe сбoрники „Мeмoриaлa”. Вывeск I, Мoсквa, 1997, с. 9. Są to prace S. Kriwienki, Dokumenty z „Teczki specjalnej” Stalina dotyczące działalności NKWD w Polsce w latach 1944–1946. Tegoż autora, Raporty z Polski; W. Materskiego i A. Paczkowskiego, *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, Warszawa, 1996; N. Jesiliewej, *Polskie podziemie w latach 1944–1947 w oczach oficerów NKWD*, Przegląd dokumentów z Państwowego Archiwum Wojskowego; W tym samym Przeglądzie... P. Aptekar, *Walka wojsk wewnętrznych NKWD z polskim podziemiem zbrojnym i deportowanie jego członków do ZSRR przez wojska kamwojowe*; tamże, O. A. Zajcewa, *Przegląd dokumentów dotyczących Polaków internowanych w ZSRR w latach 1944–1949* (z zasobów Ośrodka Przechowywania zbiorów Historyczno-Dokumentalnych); S. Filippow, *Wyzwolenie. W. Działalność organów WKP(b) w zachodniej Ukrainie i Białorusi*, Riazan, 1995 (w języku rosyjskim); N. F. Bugaj, L. Beria, *Stalinowi. W. Zgodnie z Waszym rozkazem*, 1995 (w języku rosyjskim); N. S. Lebedieva, *Katyni. Zbrodnia przeciw ludzkości*, W. Postęp – Kultura, 1994; tejsze autorki, *Katyni. Jeńcy niewypowiedzianej wojny. Dokumenty*, Międzynarodowa Fundacja „Demokracja”, 1997 (w języku rosyjskim); O. L. Molowa, *Deportacja narodów ZSRR w latach trzydziestych i czterdziestych*, Instytut Etnologii i Antropologii RAN, 1992 (w języku rosyjskim); K. Popiński, A. Kokurina, A. Gurjanow, *Drogi śmierci. Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, Karta, 1995; Indeks represjonowanych, t. IV. Uwięzieni w Borowiczach, Ośrodek „Karta”, 1997.

Źródła archiwalne są zdeponowane w wielu wyspecjalizowanych placówkach, a w tym: w Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej; Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej; Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosji; Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym; Ośrodku Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentalnych Historii Najnowszej oraz licznych terenowych archiwach. Najważniejsze jest to, że materiały archiwalne są coraz szerzej udostępniane rosyjskim i polskim badaczom i pozwalają pełniej zobrazować podłoże i mechanizmy zbrodniczej działalności partyjnych i państwowych organów ZSRR.

W wyniku współpracy Ośrodka „Karta” i Ośrodka „Memorial” opublikowanych zostało szereg zbiorów dokumentów i opracowań naukowych zarówno w języku polskim jak i rosyjskim. Przeważająca liczba publikacji dotyczy przede wszystkim okresu po 1944 r., a mało jest poświęconych genezie antypolskich – i nie tylko – różnych represji na masową skalę do 1941 r. włącznie. Stąd celowym wydaje się zapoznanie polskiego czytelnika chociaż w ogólnym zarysie z prehistorią przedsięwzięć władz radzieckich skierowanych przeciw Polakom przebywającym do 1939 r. w granicach ZSRR, co pozwoli lepiej zrozumieć kolejne fazy ostrej antypolskiej polityki radzieckiej po agresji Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 r.

Podstawowym materiałem dla naszych rozważań są udokumentowane źródłami archiwalnymi rozprawy: W.N. Chaustowa – Z prehistorii masowych represji przeciw Polakom. Połowa lat trzydziestych.; N.W. Pietrowa i A.B. Rogińskiego – Operacja polska NKWD lat 1937–1938.; S.G. Filippowa – Działalność organów WKP(b) w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi w latach 1939–1941; O.A. Gorlanowa i A. B. Rogińskiego – O aresztowaniach w zachodnich obwodach Białorusi i Ukrainy w latach 1939–1941; A.E. Gurjanow – Polscy przedstawiciele specjalsi w ZSRR w latach 1940–1941 i tegoż autora Rozmiary deportacji ludności w głąb ZSRR w maju–czerwcu 1941 r.<sup>2</sup>

U podłoża wzrostu wzajemnej nieufności legły między innymi takie przyczyny jak: nieudana próba ustanowienia w Polsce reżimu radzieckiego (wojna 1920 r.); działalność międzynarodówki komunistycznej nastawiona na destabilizację wewnątrzpolityczną w Polsce i przygotowanie prokomunistycznego przewrotu; przeciwieństwa ideologiczne; uznanie przez kierownictwo radzieckie rozwoju stosunków polsko-angielskich i polsko-niemieckich za zagrożenie bezpieczeństwa ZSRR; Polska uznawana była sama jako przeciwnik, gdyż polskie służby specjalne rozwijały swą działalność na obszarach Związku Radzieckiego, a marsz Armii Czerwonej na Warszawę i Armii Polskiej na Kijów wskazały obu stronom na realia zagrożenia. Ponadto lawirowanie Polski między ZSRR, Niemcami, Francją i Anglią oraz deklarowanie neutralności było według polityków radzieckich dezinformacją. Polska była w ich opinii potencjalnym przeciwnikiem ZSRR i z wymienionych względów Polaków oraz osoby oskarżane o związki z Polską spotkały szykany, prześladowania, represje i terror.

Już w 1929 r. wysuwano oskarżenia przeciw szeregowi polskich komunistów zajmujących ważne stanowiska w wojsku, aparacie partyjnym i radach zarzucając im przynależność do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Od 1933 r. z tego powodu prze-

<sup>2</sup> W.N. Chaustow, *Iz predystorii masowych represji protiv polakow. Sredina 1930 godów*, w: *Riepriesji...* s. 10–21, N.W. Pietrow, A.B. Rogiński, *Polskaja operacija „NKWD 1937–1938*, w: *Riepriesji ...* s. 22–43, S. G. Filippow, *Diejatelność organow WKP(b) w zapadnych oblastach Ukrainy i Bielorusi w 1939–1941 godach*, w: *Riepriesji...* s. 44–76, O.A. Gorlanow, A.B. Rogiński, *Ob ariestach w zapadnych oblastach Bielorusi i Ukrainy w 1939–1941 godach*, w: *Riepriesji ...* s. 77–113, A.E. Gurjanow, *Polskije spiecpriestieleńcy w SSSR w 1940–1941 godach*, w: *Represji ...* s. 114–136, Tęgoż autora: *Masszaby deportacji nasilenija w głąb SSSR w maju i ijunie 1941 goda*, w: *Riepriesji...* s. 137–175.

prowadzono pierwsze aresztowania. W rzeczywistości POW po utworzeniu niepodległego państwa polskiego została włączona do Wojska Polskiego, ale na Ukrainie przetrwała do 1921 r. uczestnicząc w wojnie (1920–1921) i z tego powodu uznawana była za organizację kontrrewolucyjną. W latach 1934–1935 represje wobec Polaków zataczały coraz szersze kręgi i dotknęły przede wszystkim przedstawicieli Komunistycznej Partii Polski, a w tym autonomicznych organizacji w zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainie. Także międzynarodówka komunistyczna zmieniła swój stosunek do ruchu komunistycznego oskarżając polskich komunistów o wywrotową działalność w Kominternie. Rozdrażnienie kierownictwa radzieckiego spotęgowane zostało pod wpływem porozumienia polsko-niemieckiego z 1934 r. i wizyty H. Göringa w Polsce. Nasilone zostały represje wobec Polaków. W maju 1934 r. szereg Polaków aresztowano z powodów politycznych, a już w styczniu 1935 r. jedenastu z nich zasądzonych z powodu POW złożyło zażalenia, o czym informował J. Stalina prokurator generalny U.A. Akulow. Z tego czasu datuje się teza, że partia potrzebuje ofiar szeregu ludzi i władze nie odstępowały od rozpraw przeciw działaczom KPP. W grudniu 1935 r. decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) zamknięte zostały granice (kanały przerzutowe Kominternu), co w praktyce oznaczało odcięcie drogi powrotu do Polski czołowych działaczy KPP znajdujących się w ZSRR. W pierwszych miesiącach 1936 r. w ramach czystki wśród emigrantów politycznych specjalną uwagę zwrócono na polskich komunistów. Sekretarz Komitetu Wykonawczego Komintemu D.Z. Manuilski w liście do sekretarza KC WKP(b) N.I. Jeżowa stwierdził, że w ostatnich latach KPP stała się głównym zbiorem szpiegowskich i prowokatorskich elementów w ZSRR. W lutym 1936 r. Biuro Polityczne przyjęło „zaostrzony” pod naciskiem N. I. Jeżowa dokument pod tytułem „O środkach chroniących ZSRR przed przenikaniem elementów szpiegowskich, terrorystycznych i dywersyjnych”<sup>3</sup>. Międzynarodowej Organizacji Pomocy Bojownikom Rewolucji utworzonej w 1922 r. odebrano prawo udzielania członkom partii komunistycznych zezwoleń na wjazd do ZSRR. Prawo takie przysługiwało tylko NKWD. Komintern był zobowiązany do złożenia w ciągu trzech miesięcy pełnego wykazu emigrantów politycznych, którzy przybyli do ZSRR za zgodą Międzynarodowej Organizacji Pomocy Bojownikom Rewolucji. Specjalna komisja (N.I. Jeżow, M.I. Gaj – naczelnik NKWD i D.Z. Manuilski) została zobowiązana do przedłożenia imiennych spisów emigrantów politycznych z podziałem na trzy kategorie: 1) osoby podejrzane o szpiegostwo i wrogą działalność wobec ZSRR przeznaczane do wysyłki za granicę; 2) osoby proponowane do skierowania do podziemnej pracy za granicą na rzecz Kominternu; 3) osoby pozostające w ZSRR, gdyż w ich ojczystych krajach zagrażało im niebezpieczeństwo. Już 1 kwietnia 1936 r. rozpoczął się przegląd list poczynając od sekcji polskiej. Na 1189 emigrantów politycznych z Polski według spisu NKWD w Moskwie przebywało 464, na Ukrainie 264, a pozostali w kilku innych obwodach po kilkudziesięciu w każdym. Na 489 NKWD posiadało kompromitujące materiały. Po rozpatrzeniu 368 spraw Polaków zamieszkałych w Moskwie 53 aresztowano, 238 wysłano za granicę, a 77 zezwolono pozostać w ZSRR. Spośród owych 368 Polaków 6 pracowało w przemyśle zbrojeniowym, 40 w przemyśle ciężkim, 33 w innych gałęziach przemysłu, 79 w radzieckich instytucjach partyjnych, 39 w zakładach naukowych, 1 w wojskowych zakładach naukowych, 103 w ogniwach Kominternu, 31 w redakcjach gazet i 36 w innych organizacjach.

<sup>3</sup> Z tajnego listu Zarządu Głównego Bezpieczeństwa Państwowego NKWD ZSRR „O faszystowsko-powstańczej, szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej działalności polskiego wywiadu w ZSRR” z 11 sierpnia 1937 r., nr 59098, m. Moskwa, w: *Represji...* s. 16.

Takie szczegółowe wykazy pozwalały władzom szybko rozwinąć masowe represje, ale jeśli chodzi o Polaków, to objęto nimi nie tylko emigrantów politycznych, lecz już w okresie poprzedzającym wielki terror ponad 35% aresztowanych oskarżono o szpiegostwo i przynależność do polskich organów wywiadu.

W „czystce” wymierzonej przeciw Polakom ważną rolę odegrał N.I. Jeżow, który potrafił wzbudzić maniakalną podejrzliwość J. Stalina, co umożliwiały mu zajmowane stanowiska (od 1935 r. kurator organów bezpieczeństwa państwowego z ramienia KC partii, sekretarz KC WKP(b), kandydat na członka Biura Politycznego).

W pierwszej kolejności ujawniono polskich szpiegów w ogniwach bezpieczeństwa państwowego, z których część podjęła służbę jeszcze w czasach Feliksa Dzierżyńskiego (J. Makowski, S.I. Sosnowski, K.S. Barański). J. Makowskiego aresztowano w lutym 1936 r. Usiłował go bronić Szef NKWD Jagoda pisząc do J. Stalina, ale N.I. Jeżow kilka dni później napisał również do tego samego adresata informując go, że Jagoda nie chce ujawnić związków J. Makowskiego z polskim wywiadem i sugerował, by nie prowadzić śledztwa w Zarządzie Głównym Bezpieczeństwa Państwowego, gdzie oskarżany miał wielu przyjaciół. W ten sposób N.I. Jeżow wiedząc, że nie udowodni winy J. Makowskiego, chciał uniknąć śledztwa, ale jednocześnie pozostawił podejrzenie wobec Jagody. J. Makowski przez ponad półtora roku odpierał zarzuty. We wrześniu 1936 r. Jeżow zastąpił Jagodę na stanowisku komisarza ludowego spraw wewnętrznych i energicznie wzmożł walkę z polskim szpiegostwem. Nastąpiły dalsze aresztowania, a w śledztwie metodami przymusu fizycznego oskarżeni przyznawali się do przynależności do POW i wykonywania zadań wywiadowczych na rzecz Polski (W. Ilinicz i S.I. Sosnowski). W lutym i marcu 1937 r. obu wymienili Jeżow i Stalin jako polskich szpiegów, a kilka miesięcy później już setki Polaków nazwano współuczestnikami działalności szpiegowskiej. W sierpniu 1937 r. rozpetano nagonkę na Polaków stwierdzając, że polscy szpiegowie przejęli całą działalność wywiadu przeciw Polsce i paraliżowali ją. Wszyscy Polacy umieszczeni na listach NKWD niezależnie od zajmowanych stanowisk zostali poddani represjom.

Z tajnego pisma Zarządu Głównego Bezpieczeństwa Państwowego NKWD ZSRR „O faszystowsko-powstańczej, szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej działalności polskiego wywiadu w ZSRR” skierowanego do komisarzy spraw wewnętrznych republik związkowych, naczelników zarządów NKWD republik autonomicznych, obwodów i krajów wynikało, że wywiadowcza, dywersyjna i szpiegowska działalność POW aktywizowała się w następujących kierunkach:

- 1) przygotowanie w 1918 r. we współpracy z wrogami wewnętrznymi obalenia rządu radzieckiego, zerwania pokoju brzeskiego, sprowokowania wojny Federacji Rosyjskiej z Niemcami i zespolenia zbrojnych oddziałów interwencji;
- 2) szeroka wszechstronna wywrotowa praca w czasie wojny radziecko-polskiej w celu pokonania Armii Czerwonej i oderwania od ZSRR republik Białorusi i Ukrainy;
- 3) masowa nacjonalistyczna praca wśród ludności polskiej ZSRR w celu przygotowania bazy i miejscowych kadr dla działalności dywersyjno-szpiegowskich i powstańczej;
- 4) kwalifikowana działalność szpiegowska w dziedzinie wojskowej, ekonomicznej i politycznej ZSRR;
- 5) dywersyjno-szkodliwa działalność w podstawowych gałęziach przemysłu obronnego, w bieżącym i strategicznym planowaniu, transporcie, w rolnictwie, utworzeniu silnej siatki dywersyjnej na czas wojny zarówno z Polaków, jak i innych elementów;
- 6) skontaktowanie i zespalanie szpiegowsko-dywersyjnych działań antyradzieckich z trockistowską prawicą oraz nacjonalistami białoruskimi i ukraińskimi w celu obalenia władzy i rozbicia ZSRR;

7) bezpośredni kontakt i porozumienie z przywódcą wojskowo-faszystowskiej zмовy, sprzedawczykiem Tuchaczewskim w celu przerwania przygotowań Armii Czerwonej do wojny i dla otwarcia Polakom naszego frontu;

8) głębokie przeniknięcie członków organizacji do partii komunistycznej Polski, pełne zawładnięcie w niej i sekcji polskiej kominternu stanowisk kierowniczych, prowokatorska działalność dla rozkładu i demoralizacji partii, obalenie frontu ludowego w Polsce, wykorzystanie kanałów partyjnych dla przenikania szpiegów i dywersantów do ZSRR, przekształcenie partii w przybudówkę pilsudczyzny w celu wykorzystania jej wpływu do działań antyradzieckich w czasie zbrojnej napaści na ZSRR;

9) całkowite przejęcie i sparaliżowanie całej naszej wywiadowczej działalności przeciw Polsce i systematyczne wykorzystanie członków organizacji w organach bezpieczeństwa i spraw wewnętrznych oraz wywiadu w antyradzieckiej działalności.

Tak szczegółowa instrukcja w sprawach polskich, bo przecież POW już dawno nie istniała, pozwalała oskarżyć niemal każdego Polaka o działalność szkodliwą dla ZSRR i zastosować środki represyjne. W ocenie kierownictwa ZSRR na stanowiskach antypolskiej działalności w Związku Radzieckim znajdowali się czołowi polscy szpiegzy tacy jak: Unszlicht, Pilar, Niedźwiedź, Olski, Sosnowski, Makowski, Loganowski, Barański, którzy po zakończeniu wojny radziecko-polskiej powrócili do Moskwy i z pomocą Unszlichta usadowili się w organach wywiadu i kontrwywiadu. Oni zabezpieczali działalność polskich służb wywiadowczych w ZSRR. Unszlicht kierował też swoich zaufanych do pracy wywiadowczej za granicą. Radziecka działalność kontrwywiadowcza była w ocenie politycznego i państwowego kierownictwa sparaliżowana przez usadowionych w radzieckich organach polskich szpiegów<sup>4</sup>.

Instrukcja podpisana przez Jeżowa pełniącego obowiązki Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych ZSRR i Komisarza Generalnego Bezpieczeństwa Państwowego pozwalała ścigać każdego podejrzanego i obowiązywała adresatów do podejmowania ostrych środków represyjnych przeciw Polakom w ogóle.

„Operację polską” poprzedziła czystka przygranicznych powiatów z Polską przeprowadzona w 1936 r. W jej wyniku 36–45 tysięcy Polaków zostało przesiedlonych do Kazachstanu. Według spisu z 1937 r. w ZSRR przebywało 636 220 Polaków, z tego na Ukrainie ponad 417 tys., na Białorusi niemal 120 tys., w Federacji Rosyjskiej ponad 92 tys. (głównie w Moskwie, Leningradzie oraz w Zachodniej Syberii)<sup>5</sup>.

Rozkaz NKWD 00485 zatwierdzony przez Biuro Polityczne WKP(b) z 9 sierpnia 1937 r. i podpisany przez Jeżowa 11 sierpnia 1937 r. wraz z tajnym pismem uzgodnionym ze Stalinem mówił o polskich szpiegach, ale w praktyce określał kategorie Polaków podejrzanych, np. uciekinierów (bieżeńców), wszystkich jeńców wojennych, a więc wszystkich, a nie tylko podejrzanych. Współpracownicy NKWD tego okresu w Moskwie twierdzili, że odczytany im rozkaz mówił absolutnie o wszystkich Polakach, co wywołało zdziwienie i szereg kuluarowych rozmów, które przerwane zostały stwierdzeniem, iż Biuro Polityczne i J. Stalin ustalili: „Polaków gromić trzeba wszędzie”<sup>6</sup>.

Po rozbiciu kierownictwa POW – jak twierdzono – do sierpnia 1937 r. rozkaz 00485 przewidywał aresztowania sześciu kategorii Polaków:

1) aktywniejszych członków POW według spisu lub ujawnionych w śledztwie;

<sup>4</sup> *Rieprijsi...* s. 18–19.

<sup>5</sup> Tamże, s. 25.

<sup>6</sup> N.W. Pietrow, A.B. Rogiński, *Polskaja opreractja NKWD 1937–1938*, w: *Rieprijsi ...* s. 22–23.

- 2) wszystkich jeńców wojennych z lat 1919–1920 ( szacunkowo 1,5–3 tys.);
- 3) uciekinierów (bieżeńców) z Polski niezależnie od czasu przybycia do ZSRR i przyczyn (w 1938 r. Jeżow szacował, że jest ich około 100 tys.);
- 4) emigrantów politycznych z Polski;
- 5) byłych członków PPS i innych polskich partii politycznych;
- 6) najbardziej aktywnych lokalnych działaczy antyradzieckich i nacjonalistycznych z tzw. polskich powiatów<sup>7</sup>.

W następstwie tego rozkazu zaprzestano zwalniania z łagrów Polaków oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Polski i w ciągu dwóch miesięcy wysuwano przeciw nim nowe oskarżenia, a osądzały ich sądy specjalne NKWD (OSO). Z reguły przekazywani byli do systemu GuLag.

Rozszerzenie aresztów na członków rodzin nastąpiło 2 października 1937 r. na mocy specjalnego zarządzenia Jeżowa „O represjonowaniu żon zdrajców ojczyzny, członków prawicowo-trochistowskich szpiegowsko-dywersyjnych organizacji osądzonych przez Kolegia Wojskowe i Trybunały Wojskowe”. Aresztowi podlegały żony zasądzonych niezależnie od udziału męża w działalności kontrrewolucyjnej, a także dzieci powyżej 15 lat, jeśli uznane zostały za „społecznie niebezpieczne i zdolne do działalności antyradzieckiej”<sup>8</sup>.

Na podstawie orzeczeń sądów specjalnych NKWD żony osadzone były w łagrach na 5–8 lat, dzieci powyżej 15 roku życia kierowane były w zależności od ich charakterystyki do obozów, kolonii lub domów dziecka o specjalnym reżimie, a pozostałe sieroty do żłobków i domów dziecka<sup>9</sup>.

Wykonanie „rozkazu polskiego” napotkało na trudności techniczne w umieszczeniu wszystkich aresztowanych w więzieniach i dlatego w listopadzie 1937 r. Jeżow zmienił rozkaz w tym sensie, że żony aresztowanych Polaków miały być wysiedlone z miejsc zamieszkania. Rozkaz 00485 został najszybciej wykonany w odniesieniu do jeńców z lat 1919–1920 i okresu I wojny światowej, a także byłych czerwonoarmistów, którzy przebywali w niewoli w Polsce i nie wrócili do kraju bezpośrednio po pokoju ryskim. Aresztowanym na podstawie „rozkazu polskiego” najczęściej chłopom przygranicznych powiatów, robotnikom przemysłowym i kolejarzom, którzy nigdy nie zajmowali się polityką, zarzucano wszystkie czyny wymienione w piśmie Jeżowa skierowanym do władz terenowych<sup>10</sup>.

Rozkaz 00485 wprowadzał nowy w praktyce NKWD porządek sądzania polegający na tym, że po zakończeniu śledztwa sporządzana była charakterystyka-informacja z krótkim streszczeniem załączonym do materiałów agenturalnych. Co 10 dni wysyłano odrębne teczki zawierające spis imienny do rozpatrzenia przez komisję złożoną z naczelnika NKWD i prokuratora generalnego zwaną „dwójką” (Jeżow i Wyszyński). Zadaniem tej komisji było zaliczenie oskarżonych albo na rozstrzelanie, albo na odosobnienie na 5–10 lat. Zatwierdzony w Moskwie spis zwany „albumowym” wracał do regionu w celu wykonania. Masowość represji powodowała, że z czasem podpisy cedowano na urzędników niższego szczebla, którzy składali je automatycznie bez wnikania w sedno spraw. Zatwierdzanie list albumowych było czynnością dodatkową dla urzędnika i często w jeden wieczór składał 200–300 podpisów. Taka procedura postępowania oznaczała, że

<sup>7</sup> Sześć kategorii Polaków, którzy zgodnie z tzw. polskim rozkazem 00485 podlegali aresztowaniu (patrz: *Rieprjesji...*, s. 24–25).

<sup>8</sup> *Rieprjesji...*, s. 27–29.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> *Rieprjesji...*, s. 27–29.



jedynym człowiekiem znającym sprawę był funkcjonariusz prowadzący śledztwo i on był najczęściej wnioskodawcą orzeczenia.

Wykonanie „rozkazu polskiego” miało być urzeczywistnione w ciągu trzech miesięcy, tj. do 20 listopada 1937 r., ale akcję przedłużono do 1 sierpnia, a wyjątkowo na Białorusi do 1 września 1938 r. Operacja polska była wzorem dla operacji według narodowości, co było zadaniem NKWD od początku 1938 r. W ogóle do stycznia 1938 r. osądzonych było około 500 tys. osób, ale latem tego roku na zatwierdzenie przez Moskwę czekało w systemie albumowym około 100 tys. aresztowanych, teren domagał się przyspieszonej akceptacji z uwagi na rosnące koszty utrzymania więźniów „skazanych” na śmierć. W tej sytuacji Biuro Polityczne podjęło 15 września 1938 r. decyzję o utworzeniu w regionach „trójek” (pierwszy miejscowy funkcjonariusz partyjny, prokurator i naczelnik NKWD). Skład „trójki” nie wymagał akceptacji Moskwy, a jej decyzje zatwierdzenia moskiewskiej centrali. Postanowienia „trójek” były wykonywane szybko. W okresie dwóch miesięcy sądy specjalne rozpatrzyły 108 tys. spraw a uwolniły 137 osób. Na jednym posiedzeniu rozpatrywano 30–50, a w niektórych regionach 300–500, a nawet 800 praw. Do 15 listopada 1938 r. „trójki” doprowadziły do wykonania wszystkich wyroków śmierci. W połowie listopada 1938 r. Biuro Polityczne postanowiło przerwać masowe represje i L. Beria (już jako nowy minister spraw wewnętrznych) podpisał rozkaz anulujący wszystkie dyrektywy i rozkazy z lat 1937–1938<sup>11</sup>.

„Polski rozkaz” był wzorem dla wszystkich operacji narodowych, zawsze powtarzane były te same oskarżenia, a jeśli chodzi o postępowanie z orzekaniem, to zalecano tak jak ustalono w rozkazy 00485. Bieżący lat dwudziestych i trzydziestych to nie bracia klasowi szukający schronienia w ZSRR, lecz przedstawiciele wrogich państw. J. Stalin przeczuwał nadciągającą wojnę, bał się „piątej kolumny” i płonącej granicy z Niemcami i innymi państwami tworzącymi wrogie otoczenie<sup>12</sup>.

Sądy, trybunały i kolegia wojskowe zasądziły w latach 1937–1938 na rozstrzelanie 19% skazanych, a „trójki” aż 49,3%. Od 25 sierpnia 1937 r. do 15 listopada 1938 r. w systemie „albumowym” i przez „trójki” z wszystkich narodowości rozpatrzono 346 713 spraw, z czego skazano 335 516 osób a w tym na rozstrzelanie 247 157 (73,33% ogółu zasądzonych). Decyzją Biura Politycznego z 31 stycznia 1938 r. kazano rozstrzelać wszystkich nowych bieżących, którym dowiedziono wrogie cele, a jeśli takich nie dowiedziono, to skazywano ich na 10 lat więzienia. Represje wobec Polaków wyróżniała skala aresztowań, a ponadto były one pierwszymi i największymi oraz niosły za sobą najwięcej cierpień<sup>13</sup>.

Operacja polska wymierzona była przeciw zamieszkałym wcześniej w Polsce i utrzymującym z nią więź. Podający się za Polaków (inne narodowości także) musieli podać narodowość rodziców i dziadków, a jeśli ci nie byli Rosjanami, to ich potomkowie nie otrzymywali paszportu radzieckiego, w ten sposób eliminowano „potencjalnych wrogów”<sup>14</sup>.

Spośród osądzonych przez „specjalne trójki” w ciągu dwóch miesięcy 21684 Polaków wyroki skazujące zapadły w 20 147 sprawach. W całej polskiej operacji lat 1937–1938 osądzono 140 tys. osób, tj. około 10% wszystkich represji politycznych. W ciągu dwóch lat terroru stosowanego przez wszystkie organa NKWD (bez milicji) aresztowano

<sup>11</sup> Tamże, s. 29–31.

<sup>12</sup> Tamże, s. 31–32.

<sup>13</sup> Tamże, s. 33 (ostrość i masowość represji wobec Polaków wynikała także z osobistej nienawiści J. Stalina do Polaków i Polski, co rzutowało także na represje w okresie II wojny światowej).

<sup>14</sup> *Rieprijski...*, s. 34–38.

nieceo ponad 1,6 mln osób w tym 118–123 tys. Polaków. Liczby te nie obejmują wysyłki z pasa przygranicznego, czystki w NKWD, organach wywiadu, wojsku i przemyśle. Ogółem na podstawie rozkazu 00485 w „operacji polskiej” w tzw. „systemie albumowym” oraz przez „trójki” od sierpnia 1937 r. do 15 listopada 1938 r. rozpatrzone 143 870 spraw, osądzono 139 835 osób, z tego na rozstrzelanie skazano 111091 podsądnych, 28 744 więźniów skazano na kary więzienia lub obozu powyżej 10 lat, na takie kary do lat 10 skazano 25 967 osób, 2224 więźniów otrzymało kary od 5 do 8 lat, 153 do 3 lat i 400 osób wydalono za granicę ZSRR. Na Białorusi osądzono 19 931 osób, z tego na rozstrzelanie skazano 17 772 więźniów, a na Ukrainie odpowiednio 55 928 i 47 327<sup>15</sup>.

Zastosowane na masową skalę represje wobec Polaków w ZSRR w latach trzydziestych stanowiły wstęp i przygotowanie do podobnych antypolskich przedsięwzięć w okresie okupacji wschodnich obszarów Rzeczypospolitej Polskiej po wrześniowej agresji Armii Czerwonej na Polskę. Okres od zaprzestania represji w listopadzie 1938 r. do 17 września 1939 r. został wykorzystany na przygotowanie drastycznych środków wymierzonych przeciw Polakom. Od pierwszych dni okupacji radzieckiej wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej rozpoczął się proces totalnej sowietyzacji zagarniętych obszarów.

Za pierwszymi oddziałami Armii Czerwonej już we wrześniu 1939 r. przybywały liczące 15–20 osób grupy aktywistów partyjnych kierowane do wszystkich miast przez komitety centralne partii „do pracy z ludnością”. Ich zadaniem było „wprowadzenie w mieście porządku bolszewickiego” poprzez złamanie maszyny aparatu państwowego byłej Polski, utworzenie nowych organów kierownictwa radzieckiego i mobilizowanie ludności pracującej do pomocy Armii Czerwonej „w walce z resztkami białopolskich band oficerów, żandarmów policyjnych i innych elementów wrogich narodów”. Grupy te decydowały o wszystkich sprawach wojskowych, gospodarczych, administracyjnych, kulturalnych, polityczno-wychowawczych i in. Za nimi z głębi ZSRR przysyłano tysiące działaczy komunistycznych (mieli to być najlepsi) często nieudaczników, których tą drogą pozbywano się z poprzednich miejsc. Już 1 października 1939 r. Biuro Polityczne WKP(b) przyjęło obiegami postanowienie pt. „Problemy Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”, a następnego dnia uchwalone zostały odpowiednie uchwały przez Komitety Centralne WKP(b) tych republik. W tworzonej nowej administracji radzieckiej na Białorusi na 11 598 osób było 5195 Polaków, 3214 Białorusinów, 2431 Żydów i 19 Rosjan, natomiast w obwodzie drohobyckim na Ukrainie Polacy stanowili mniej niż 10% składu nowych władz administracyjnych (na 3885 osób było 200–245 Polaków)<sup>16</sup>.

Zdarzały się przypadki licznych nadużyć i nieprawidłowości, co wiosną 1940 r. potwierdzały władze partyjne. Utworzone oddziały gwardii robotniczo-rolniczej „wywlekaly Małopolskich bandytów: oficerów, urzędników, żandarmów i bogaczy, a znaczną (kilkaset) ich część zabijali na miejscu. Takich zabójstw przeklętych wrogów narodu wykonanych w ludowym gniewie w pierwszych dniach od wejścia Armii Czerwonej było немало. My potwierdzamy je i jesteśmy po stronie tych, którzy wychodząc z niewoli rozprawili się ze swoimi wrogami” stwierdził sekretarz brzeskiego Obwodo-

<sup>15</sup> Tamże, s. 40–42.

<sup>16</sup> S.G. Filippow, *Diełtatielność organów WKP(b) w zapadnych obłastach Ukrainy i Bielorusii w 1939–1941 godach*, w: *Rieprieszi...*, s. 44.

<sup>17</sup> Tamże, s. 52 oraz A.E. Gurjanow, *Polskije spieczierstieleńcy w SSSR w 1940–1941 godach*, w: *Rieprieszi...*, s. 114.

wego Komitetu Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi Kisielew w kwietniu 1940 r.<sup>17</sup>.

8 grudnia 1939 r. Komitet Centralny WKP(b) zdecydował „O przejściu Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi na walutę radziecką”. Złote w relacji 1:1 wymieniano od 21 grudnia 1939 r. na ruble w kwocie nie wyższej niż 300 zł, co równe było wynagrodzeniu sprzątaczkii w KC partii. Doprowadziło to ludność zajętych ziem do pauperyzacji. Kolejnym posunięciem nowej władzy było zniszczenie dotychczasowego systemu zaopatrzenia ludności likwidując drobny handel, który dla wielu był źródłem utrzymania. Sprawom zabezpieczenia zaopatrzenia Lwowa i Białegostoku poświęcone były prace specjalnej komisji powołanej przez BP KC WKP(b) w składzie: Mikojan, Chruszczew, Malenkow, Ponomarienko i Lubimow. Miało to nastąpić kosztem innych miast i obwodów. W połowie grudnia 1939 r. władze partyjne Ukrainy podjęły decyzję o przerwaniu wypłat wojewodom, księżom, prokuratorom, prezesom i członkom sądów okręgowych, wysokim urzędnikom ministerstw, dyrektorom i różnym komisarzom, którzy podporządkowani byli rządowi polskiemu. Czystkę przeprowadzono także w przedsiębiorstwach handlowych i gospodarczych. Klasowo obcych Polaków eliminowano ze stanowisk kierowniczych, a jeśli już zatrudniano Polaka, to zalecano dobrze go sprawdzić<sup>18</sup>.

Jednym ze sposobów sowietyzacji zajętych 8 wschodnich województw polskich było utworzenie 11 obwodów (jednostek administracyjno-politycznych), co rozbijało dawne polskie struktury państwowe. W miejsce województw: białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego utworzone zostały obwody: (na Białorusi) białostocki, baranowicki, brzeski, piński i wilejski, a na Ukrainie drohobycki, lwowski, rówieński, stanisławowski, tarnopolski i wołyński. W grudniu BP KC WKP(b) podjęło decyzję o wysiedleniu ludności polskiej z dawnych wschodnich województw polskich. Zarówno podjętą decyzję jak i termin jej wykonania utrzymywano w głębokiej tajemnicy. O fakcie masowej deportacji w lutym 1940 r. na zachódzie Europy dowiedziano się po dwóch tygodniach od przeprowadzonej operacji.

W 1931 r. ludność posługująca się językiem polskim w ośmiu zajętych województwach stanowiła 43,0% (5597,6 tys. osób) na 13 021,3 tys. ogółem mieszkańców tych obszarów. Polacy przeważali w województwach: białostockim (845,7 tys. = 66,9% – dane z marca 1939 r.); wileńskim (761,7 tys. = 59,7%); nowogródzkim (553,9 tys. = 52,4%); lwowskim (1804,0 tys. = 57,7%). W pozostałych województwach ludność polska była w mniejszości, chociaż w tarnopolskim stanowiła 49,3%.

Władze radzieckie posiadały już niezbędne doświadczenie zgromadzone w czasie wykonywania znanego już nam rozkazu 00485 z sierpnia 1937 r., decyzje były podjęte, a szczegóły przeprowadzenia masowych deportacji rozpracowały ogniwa NKWD. Wysiedlenia ludności polskiej w skali masowej były w ocenie władz radzieckich skutecznym sposobem sowietyzacji anektowanych ziem. Już 2 grudnia 1939 r. L. Beria w piśmie do J. Stalina zaproponował wysiedlenie w terminie do 15 lutego 1940 r. polskich osadników. Dwa dni później najwyższe władze radzieckie zaakceptowały propozycję L. Berii. 24 grudnia 1939 r. L. Beria wystąpił do W. Mołotowa z projektem NKWD dotyczącym rozpracowania aktów dla przeprowadzenia przesiedlenia, a 29 grudnia 1939 r. Komisarjat NKWD podjął stosowne postanowienia, natomiast 10 stycznia 1940 r. L. Beria zwrócił się do J. Stalina o wyrażenie zgody na przekazanie części przesiedleńców do

<sup>17</sup> Tamże, s. 45–49.

<sup>18</sup> Tamże, s. 50–51.

dyspozycji NKWD i wykorzystania ich przy wydobywaniu złota. Kolejne uzupełniające postanowienia podjął KC WKP(b) 14 stycznia 1940 r., a dotyczyły one rozmieszczenia przesiedleńców, natomiast 17 stycznia 1940 r. zatwierdzona została instrukcja NKWD wojsk konwojowych i transportów. Podobne projekty słał I sekretarz KC KP(b) Ukrainy N. Chruszczow. Pierwsza deportacja objęła 27 tys. osób. Władze radzieckie twierdziły, że przesiedleni zostali polscy osadnicy, ale w rzeczywistości deportowano wielu innych Polaków, w tym także nauczycieli. Faktycznie osadników było nie więcej niż 7 do 9 tys.<sup>19</sup>.

W 1940 r. przeprowadzono trzy deportacje (10 lutego, 13 kwietnia i 29 czerwca) obejmując nimi w lutym 139–141 tys., w kwietniu 61 tys. i w czerwcu 75 tys. osób. W każdym przypadku wysiedlenia przeprowadzono w jednym dniu, chociaż załadunek wysiedlanych do wagonów i odprawa transportów trwała znacznie dłużej. Wiadomo, że w 1940 r. wojska konwojowe NKWD nadzorowały 208 transportów (brak danych o 3, a być może o dalszych 6 transportach), którymi wywieziono 266–268 tys. osób. Z reguły transporty znajdowały się w drodze od 2 do 4 tygodni, a następnie wysiedlonych czekała kilkudniowa droga różnymi środkami transportu do miejsc osiedlenia<sup>20</sup>.

Po przeprowadzeniu pierwszej masowej deportacji przyjęte zostały podstawowe postanowienia o wysiedleniu trzech kategorii ludności. 2 marca 1940 r. ustalono, że do 15 kwietnia 1940 r. należy wysiedlić: rodziny represjonowanych polskich oficerów, policjantów, żandarmów, straży więziennej, urzędników, fabrykantów i uczestników organizacji kontrrewolucyjnych oraz prostytutek, których w rzeczywistości było mało, ale hasło było nośne propagandowo. Do końca czerwca, ale i w terminie późniejszym wysiedlono uciekinierów (bieżeńców) z terenów polskich okupowanych przez Niemcy. Należy zauważyć, że zanim zdecydowano postanowieniem BP KC WKP(b) rozstrzelać przetrzymywanych w obozach oficerskich i więzieniach polskich oficerów, policjantów i innych funkcjonariuszy państwowych (5 marca 1940 r.), to już wcześniej postanowiono wysiedlić ich rodziny. Wzoruując się na organizacji maszyny represyjnej lat 1937–1938, Komisarz Ludowy L. Beria wydał 7 marca 1940 r. rozkaz o organizacji przy Zarządach NKWD zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi „trójek” dla przeprowadzenia wysiedlenia rodzin represjonowanych, a 4 kwietnia 1940 r. przyjęty został projekt L. Berii o przeprowadzeniu wysiedlenia ich w dniu 10 kwietnia 1940 r. i skierowania deportowanych rodzin osób represjonowanych na 10 lat do Kazachstanu, uciekinierów do północnych rejonów ZSRR z wykorzystaniem ich w pracach leśnych, a prostytutek do Uzbekistanu i Kazachstanu<sup>21</sup>.

Ostatnią deportację w maju i czerwcu 1941 r. przeprowadzono na podstawie postanowienia podpisanego przez J. Stalina jako sekretarza KC WKP(b) i przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR 14 maja 1941 r. o aresztowaniu i zesłaniu na 20 lat w oddalone rejony Związku Radzieckiego członków polskich i ukraińskich organizacji nacjonalistycznych z zaleceniem przeprowadzenia odpowiedniej operacji także na Białorusi. Dokumenty archiwalne informują o wysiedleniu w ramach tej operacji 34–41 tys. obywateli polskich. Ogółem w deportacjach 1940–1941 wywieziono w głąb ZSRR 309–323 tys.

<sup>19</sup> Tamże, s. 52 oraz A.E. Gurjanow, *Polskie spiecpieriesteleny w SSSR w 1940–1941 godach*, w: *Riepjesji...*, s. 114.

<sup>20</sup> S.G. Filippow, *Diejtelnost organów WKP(b) w zapadnych oblastach Ukrainy i Bielorusii w 1939–1941 godach*, w: *Riepjesji...*, s. 69 oraz A.E. Gurjanow: *Polskie spiecpieriesteleny w SSSR w 1940–1941 godach*, w: *Riepjesji...*, s. 118.

<sup>21</sup> A.E. Gurjanow, *Polskie spiecpieriesteleny w SSSR w 1940–1941 godach*, w: *Riepjesji...*, s. 115.

obywateli polskich (bez około 2 tys. wysiedlonych z Litwy)<sup>22</sup>. Wysiedleni Polacy byli rozmieszczeni w 586 izolowanych specjalnych osadach NKWD w 13 obwodach oraz 4 republikach autonomicznych, a także w 5 obwodach północnego Kazachstanu. Rodziny represjonowanych umieszczano z reguły w kołchozach, sowechozach i osadach robotniczych Kazachstanu, przy czym wysiedleni mieszkali razem z miejscowym społeczeństwem. Wśród przesiedleńców było 82–83% Polaków, 9% Ukraińców, 8% Białorusinów, ale wśród przesiedleńców-bieżeńców Żydzi stanowili 82–84%, Polacy 11%, Ukraińcy 2% i Białorusini 0,2%<sup>23</sup>.

Ważnym krokiem w sowietyzacji wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej była paszportyzacja ludności. Była to zakamuflowana akcja represyjna, która miała kończyć się wysyłką tych obywateli, którym nie wydano paszportu, lub którzy odmówili jego przyjęcia. Wydanie paszportu zależało od miejscowych organów milicji, a odmowa kończyła się automatycznie wysyłką. Paszportyzację przeprowadzano począwszy od połowy lutego 1940 r., tj. po pierwszej masowej deportacji i miała być zakończona do 1 maja tegoż roku, ale przebiegała opornie i dlatego przedłużano ją kilka razy<sup>24</sup>.

Pod pełną kontrolą partii bolszewików 22 października 1939 r. odbyły się – nie bez nadużyć – wybory do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, a 24 marca 1940 r. do Rad Najwyższych ZSRR oraz BSRR i USRR. O stosunku do Polaków może świadczyć fakt, że wśród wybranych przedstawicieli w tych organach znalazł się na Białorusi 1 Polak, a na Ukrainie ludność polska nie posiadała żadnego swego przedstawiciela. Pikanterii dodaje fakt, że do czysto polskich rejonów wysłano plakaty propagandowe w języku rosyjskim i hebrajskim, natomiast do innych powiatów w języku polskim<sup>25</sup>.

Kolejnym środkiem sowietyzacji, a ściślej białorusyfikacji i ukrainizacji była polityka oświatowa. Tak zwana reorganizacja szkolnictwa była okazją do przeprowadzenia czystki kadrowej w placówkach oświatowych. Komitet Centralny Komunistycznej Partii bolszewików Białorusi ustalił 3 grudnia 1939 r. w postanowieniu „O środkach organizacji kształcenia ludowego w zachodnich obwodach BSRR”, że główną zasadą polityki jest: „uznać, że podstawowa masa szkół w zachodnich obwodach powinna być białoruska”. Takie ustalenie ukierunkowało jednoznacznie stosunek władz partyjnych do kadr nauczycielskich. W postanowieniu stwierdzono, że nauczanie języka białoruskiego zbyt często powierza się polskim nauczycielom, którzy dyskredytują język białoruski i kulturę białoruską. W październiku 1940 r. w obwodzie białostockim było 1,250 mln Polaków, ale inspektor w Świsłoczcy na zebraniu rodziców nie brał tego faktu pod uwagę stwierdzając: „szkoły polskie nie mają perspektyw i te dzieci, które je ukończą, nie będą mogły uczyć się dalej. Język polski jest zły dlatego, że nie ma klasyków. Dlatego póki nie za późno, niech wasze dzieci zgłoszą się do szkoły rosyjskiej”. W styczniu 1940 r. w obwodzie baranowieckim było 1401 szkół białoruskich, 46 żydowskich, 41 polskich i 18 rosyjskich. W tym samym obwodzie usunięto ze szkół 200 nauczycieli, którzy nie władali językiem białoruskim, a zezwolono na zatrudnienie osób bez ukończonego wykształcenia średniego. W Łomży na stanowiska 2 dyrektorów powołano osoby bez znajomości języka polskiego. W lutym 1940 r. w uchwale komitetu obwodowego stwierdzono, że

<sup>22</sup> Tamże, s. 120.

<sup>23</sup> Tamże, s. 121–122.

<sup>24</sup> Tamże, s. 129.

<sup>25</sup> S.G. F i l i p o w , *Diełtialnost WKP(b) w zapadnych obłstach Ukrainy i Bielorusii w 1939–1941 godach*, w: *Rieprisji...*, s. 56–57.

w Grodnie pozostawiono tylko 2 polskie szkoły (do 1939 r. łącznie z żydowskimi było ich 21). W obwodzie brzeskim w kwietniu 1940 r. na 932 szkoły było 747 białoruskich i 55 polskich. Stwierdzano, że niedostatkami pracy szkolnej są kadry nauczycielskie skażone obcymi elementami, z czego 60 to uchodźcy rekrutujący się z burżuazyjnych mieszczańskich i popowsko-księżowskich rodzin. W połowie 1940 r. było 1118 szkół białoruskich, 99 rosyjskich, 36 litewskich, 32 żydowskie i 14 polskich, a w obwodzie pińskim w kwietniu 1940 r. było 496 szkół białoruskich, 22 rosyjskie, 18 żydowskich i 14 polskich. O kadrze nauczycielskiej mówiono, że wielu jest klasowo obcych<sup>26</sup>. Przytoczone liczby świadczą o wyraźnym dyskryminowaniu szkół polskich, a tym samym Polaków oraz o konsekwentnej białorusyfikacji szkolnictwa.

Zmiany w szkolnictwie zachodnich obwodów Ukrainy ilustrują następujące liczby: w 1939 r. na obszarze obwodu wołyńskiego były 1003 szkoły polskie, 23 niemieckie, 9 czeskich, a ukraińskich państwowych nie było w ogóle, natomiast na obwodowej konferencji partyjnej w kwietniu 1940 r. stwierdzono, że ukraińskich szkół było 90, polskich 145, żydowskich 33, czeskich 8 i rosyjskich 7. Podczas konferencji partyjnej obwodu drohobyckiego w kwietniu 1940 r. podano, że do wkroczenia Armii Czerwonej na 2365 nauczycieli było 1139 Polaków, 954 Ukraińców-Polaków, 253 Ukraińców i 15 Żydów, natomiast na wiosnę 1940 r. na 4922 nauczycieli liczba Ukraińców wyniosła 2138, a Żydów 568<sup>27</sup> (nie wymieniano liczby nauczycieli Polaków). Zestawiając liczby polskich szkół i nauczycieli Polaków z liczbami mieszkańców wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej nawet po uwzględnieniu osób wysiedlonych w lutym i kwietniu 1940 r. musimy stwierdzić, że możliwości uczenia się dzieci polskich w swoim ojczystym języku były minimalne, a dokonana reorganizacja szkolnictwa na tych obszarach była środkiem bezwzględnej sowietyzacji.

Kolejnym ważnym środkiem dyskryminacji kulturalnej Polaków była polityka kulturalna ściśle związana ze sprawami szkolnymi. Biuro Polityczne KC KP(b)B rozpatrywało 15 marca 1940 r. problem „O wyłączeniu wrogiej literatury z bibliotek publicznych i sieci księgarń w zachodnich obwodach BSRR”. Komitet obwodowy w Białymstoku stwierdzał w maju 1940 r., że proces sprawdzania i czystki w bibliotekach i prywatnych punktach handlowych przebiega zbyt wolno, a w większości powiatów sprawą nie zajmowano się w ogóle. Presja władz wymuszała przeprowadzenie tej swoistej „czystki” w terenie. Jesienią 1940 r. w Knyszynie bez sprawdzania i kontroli usunięto 300 książek polskich umieszczając je w składnicy książek polskojęzycznych, a w rejonie skidelskim zlikwidowano ponad 2 tys. egzemplarzy polskich książek, w tym wielu klasyków<sup>28</sup>.

Represje wobec Polaków mają swoją prehistorię, której nauki wykorzystane zostały w latach okupacji radzieckiej wschodnich obszarów drugiej Rzeczypospolitej (1939–1941) oraz w końcowej fazie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Brutalne środki zastosowane wobec ludności polskiej anektowanych ziem wskazywały, że władze radzieckie zamierzały te obszary trwale zintegrować z ZSRR. Masowe deportacje i zbrodnie dokonane na obywatelach polskich na miejscu oraz w obozach, łagrach i innych ośrodkach eksterminacji eliminowały nie tylko przywódczą warstwę Polaków z życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego okupowanych ziem. Dyskryminacja kulturalna o oświatowa czyniła z pozostałych w dawnych miejscach zamieszkania powolnych i posłusznych niewolników wszechwładnej NKWD.

<sup>26</sup> Tamże, s. 58–60.

<sup>27</sup> Tamże, s. 66–67.

<sup>28</sup> Tamże, s. 68–69.

Po około 60 latach od sygnalizowanych wydarzeń wiele faktów okrytych jest nadal zasłoną czasu, ale rolą badaczy jest odsłonić prawdę, by nie znalazła się w strefie niepamięci i zapomnienia. Zgodnie z ostatnimi porozumieniami między Polską i Rosją o wzajemnym udostępnieniu zasobów archiwalnych sprzed 50 lat zaistnieje możliwość wypełnienia nowymi treściami wielu tzw. białych plam w naszych wspólnych dziejach.

